Nr. 1 i 2. **Styczeń - Kwiecień.** **Rok 1923.**

PRZEGLĄD NOTARJALNY

DWUMIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM NOTARJATU.

WYCHODZI W KRAKOWIE CO DWA MIESIĄCE.

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Poselska 20.

Przesyłki pieniężne należy wysyłać pod adresem Izby notarjalnej w Krakowie, ul. Poselska 20 (konto P. K. O. Nr. 141.646), z dokładnem określeniem ich przeznaczenia. — Członkowie Małopolskich Kollegiów notarjalnych i Zrzeszenia Notarjuszów i Pisarzy hipotecznych w Warszawie, oprócz wkładek, uiszczanych właściwym Izbom, względnie Zrzeszeniu, na cele tego wydawnictwa, nie ponoszą żadnych dalszych kosztów z wydawnictwem tem połączonych. — Dla innych prenumeratorów cenę ustala się od każdego numeru z osobna.

Odpowiedzialny redaktor: **Aleksander Rybiański.**

SPIS RZECZY.

1. Od Redakcji. — 2. *Prof. Dr. Stanisław Gołąb:* Z dziedziny prawa o spółkach z ogran. odpow. — 3. *Dr. Jerzy Trammer:* Z patologji spółek z ogran. odpow. — 4. *Dr. Dawid Silbiger:* Znaczenie poprzedniego zezwolenia Urzędów Ziemskich dla nabycia nieruchomości tabularnych. — 5. *Prof. Dr. Fryderyk Zoll:* Stały miernik wartości. — 6. Komunikaty Zarządu Głównego Zrzeszenia Notarjuszów i Pisarzy Hipotecznych w Warszawie. — 7. Sprawozdanie z Krakowskiego Kollegjum notarjalnego. — 8. Notarjat Zachodniej Małopolski. — 9. Notarjat Wschodniej Małopolski. — 10. Z Stowarzyszenia Kandydatów notarjalnych w Krakowie. — 11. Projekt ustawy wekslowej. — 12. Z judykatury. — 13. Wiadomości bieżące i komunikaty.

BIBLIOTHECA VNIV. IAGELL. CRACOVIENSIS

KRAKÓW,

NAKŁAD IZB NOTARJALNYCH MAŁOPOLSKI

1923.

Skład Komitetu Redakcyjnego.

Przewodniczący:

Dr. Starzewski Tadeusz, Prezes krakowskiej Izby notarjalnej i notarjusz w Krakowie.

Sekretarz:

Aleksander Rybiański, kandydat notarjalny w Krakowie.

Członkowie:

a) z okręgu krakowskiej Izby notarjalnej:

Brason Summer Ludwik, notarjusz w Gorlicach,
Dębicki Ignacy, notarjusz w Rzeszowie,
Dr Góra Stefan, notarjusz w Zakopanem,
Dr Myciński Jan, notarjusz w Krakowie,
Dr Stein Stanisław, notarjusz w Krakowie,
Dr Szymanowicz Franciszek, kandydat notarjalny w Krakowie;

b) z okręgu lwowskiej Izby notarjalnej:

Szelewski Franciszek, Prezes lwowskiej Izby notarjalnej i notarjusz we Lwowie,
Hołub Stanisław, notarjusz we Lwowie,
Nitarski Adolf, kandydat notarjalny we Lwowie,
Ostrowski Gustaw, notarjusz w Kulikowie,
Ziemnowicz Stanisław, notarjusz w Bóbrce;

c) z okręgu przemyskiej Izby notarjalnej:

Czechowicz Jan, notarjusz w Bolechowie,
Girzejowski Felicjan, notarjusz w Samborze,
Wilczek Stanisław, notarjusz w Sieniawie,
Witoszyński Witold, kandydat notarjalny w Przemyślu.

ODBITO W DRUKARNI »CZASU« W KRAKOWIE.

OD REDAKCJI.

Wydaniem niniejszego numeru „Przeglądu notarjalnego“ rozpoczynamy drugi rok istnienia naszego wydawnictwa. Wprawdzie zamiarem naszym było wydać za rok 1922 jeszcze numery piąty i szósty, jednakże z uwagi na znaczne spóźnienie się z wydaniem numeru 3 i 4 z powodu strajku drukarskiego, tudzież nadzwyczajną podwyżkę kosztów druku w ostatnich czasach jesteśmy zmuszeni zaniechać tego zamiaru, a natomiast w tempie stosunkowo przyspieszonem wydajemy niniejszy zeszyt pierwszy za rok bieżący, obejmujący numera 1 i 2, to jest czasokres od stycznia do końca kwietnia b. r.

Rok bieżący naszej działalności rozpoczynamy pod bardzo przychylnemi auspicjami: odezwą z dnia 9 marca b. r. doniósł nam Zarząd Główny Zrzeszenia Notarjuszów i Pisarzy Hipotecznych w Warszawie, że Zjazd Członków tegoż Zrzeszenia z dnia 4 marca b. r. jednomyślnie ustanowił „Przegląd notarjalny“ urzędowym organem Zrzeszenia oraz uchwalił, że wszyscy Członkowie Zrzeszenia, którego zakres działania rozciąga się na cały b. zabór rosyjski, będą prenumeratorami „Przeglądu“. Uchwałę tę Kolegów z największej dzielnicy Polski uważamy za bardzo doniosłą dla naszego wydawnictwa oraz dla rozwoju polskiego notarjatu, albowiem umożliwia ona intenzywną współpracę wszystkich notarjuszów polskich w dziele ujednostajnienia t. zw. prawa notarjalnego, a to bezwątpienia przyczyni się w znacznej mierze do unifikacji stosunków prawnych Państwa Polskiego.

Witamy najgoręcej akces Kolegów z b. Królestwa Polskiego do wydawnictwa „Przeglądu notarjalnego“ i ofiarne zgłoszenie się do wspólnej pracy oraz udziału w ciężarach wydawnictwa i wyrażamy życzenie, by ta wspólna nasza praca — w warunkach bardzo ciężkich — osiągnęła zamierzone rezultaty, dokonała dzieła organizacji notarjatu i ujednostajnienia urządzeń prawnych, a tem samem stała się cegiełką w gmachu naszego ukochanego Państwa.

DR STANISŁAW GOŁĄB
PROF. UNIW. JAGIELLOŃSKIEGO.

Z dziedziny prawa o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością.

Opinja prawna.

W sprawie, w której zwrócono się do mnie o opinję, muszą być wzięte pod rozwagę trzy spory w rozumieniu procesowo-prawnem, z których każdy zmierza w swych wnioskach do czego innego, aczkolwiek podłoże materjalno-prawne jest wszystkim tym procesom wspólne. Nie wynika stąd, aby w każdym z nich chodziło tylko o jedną kwestję z dziedziny prawa materjalnego — kwestyj prawnych jest tu wiele i to natury dość zawiłej, ale próba rozstrzygania ich w niezależności od któregokolwiek z toczących się procesów dałaby tylko rezultat niepełny i mogłaby się skończyć fiaskiem wobec faktu, że nie mamy tu do rozstrzygnięcia jakiegoś abstrakcyjnego przypadku prawnego, lecz przypadki konkretne, o których rozwiązanie już walczą z sobą strony i które już są w toku sędziowskiego rozpoznania [1]). Z drugiej strony chodzi tu też — jak zobaczymy — o kwestje natury formalnej, ściśle procesowej, których pominięcie w opinji uważałbym za szkodliwą lukę. Wszystko to wskazuje też dobitnie na potrzebę przytoczenia tych momentów stanu faktycznego, z których wyciągnąć trzeba odpowiednie wnioski in puncto należytego zastosowania prawa, a względnie należytej jego interpretacji.

A) Stan rzeczy.

Spór pierwszy.

Firma A, Sp. z ogr. odpow. w Krakowie, działająca przez „zawiadowcę“ p. B., zapozywa swego spólnika i zarazem drugiego zawiadowcę p. C., z wnioskiem o odwołanie tegoż z za-

[1]) Już po wydaniu tej opinji procesy, będące jej przedmiotem, zakończyły się ugodowo. Nie mamy więc rozstrzygnięć sądowych w tych, jak zobaczymy z dalszego tekstu, niezwykle interesujących i trudnych do rozstrzygnięcia sprawach. Tembardziej tedy opublikować je i wyjaśnić należy.

wiadowstwa i o wykluczenie go ze Spółki. (Dalsze wnioski, jako mające tylko drugorzędne znaczenie — pomijam). W uzasadnieniu skargi podano fakty, wykazujące działanie pozwanego na szkodę Spółki, w szczególności na przekroczenie przezeń t. zw. zakazu konkurencji, unormowanego w § 24 ustawy o spółkach z ogr. odpow. i wyrażonego nadto w art. IX. kontraktu Spółki — dalej na cały szereg „nielojalności“, jak np. wybieranie pieniędzy bez wiedzy drugiego zawiadowcy, takież zawieranie aktów prawnych, bezprawne machinacje, prowadzące do pozbawienia Spółki zajmowanego lokalu itd. W pozwie znajduje się następujący charakterystyczny ustęp:

„Ponieważ w danym wypadku jest tylko dwóch spólników, przeto uchwała Walnego Zgromadzenia, zdolnego do powzięcia decyzji przy udziale spólników, reprezentujących połowę kapitału zakładowego, jest wobec równości udziałów pozwanego i p. B., ściśle wziąwszy ze stanowiska kontraktu, równoznaczną ze zdaniem i postanowieniem p. B. Ponieważ jednak pozwany jego postanowień nie uznaje, przeto realizacja uprawnień Walnego Zgromadzenia nastąpić może jedynie i tylko w drodze wyroku“.

W odniesieniu do tego ustępu trzeba podkreślić, że wedle powołanego kontraktu Spółki „zarząd sprawuje dwóch zawiadowców, którymi ustanawia się obu spólników pp. B. i C., z których każdy wszelkie interesa Spółki samodzielnie prowadzić i tę Spółkę tak przed sądami jak i wogóle na zewnątrz zastępować będzie“. (Art. IV.). W myśl art. VI. kontraktu ustanowiono tych zawiadowców na czas nieograniczony „aż do odwołania“, w którym to razie ma Walne Zgromadzenie wybrać innego lub innych zawiadowców. Art. X. kontraktu mówi o atrybucjach Walnego Zgromadzenia, do których m. i. należy ustanowienie i odwołanie zawiadowców (punkt f), wykluczenie spólnika działającego na szkodę Spółki (punkt l) i uchwalenie dochodzenia roszczeń odszkodowawczych przeciw zawiadowcom (punkt d).

Na fakty skargi zaofiarowano oczywiście odpowiednie środki dowodowe.

Żądanie wykluczenia p. C. ze Spółki oparto nie na przepisach austr. ustawy o spółkach z ogr. odpow., lecz na prze-

pisie art. 128 austr. ustawy handlowej, dotyczącym spółki jawnej.

Odpowiedź pozwanego z wnioskiem o oddalenie powódki z żądaniem pozwu zarzuca, że: 1) co do odwołania p. C. z zawiadowstwa brak uchwały Walnego Zgromadzenia, wymaganej art. 16 ustawy o spółkach z ogr. odpow. i powołanemi artykułami kontraktu, której to uchwały nie może zastąpić żaden wyrok sądu, i 2) co do wykluczenia p. C. ze Spółki, że ono poza przyp. § 66 ustawy, o którym tu niema mowy, nigdy w tego rodzaju Spółce nie jest dopuszczalnem. Ostatnia argumentacja opiera się na teoretycznym podkładzie pojęcia „osoby prawnej“, za jaką pozwany uważa każdą Spółkę z ogr. odpow., zrównując ją w tym względzie ze spółką akcyjną i wykazując ujemne konsekwencje, jakieby doprowadziły w razie przyjęcia ewentualności przeciwnej. Zdaniem pozwanego, nie może tedy nawet Walne Zgromadzenie wykluczyć go ze Spółki — tem mniej zaś sąd procesowy, nie mający do tego mandatu z ustawy. Dalej zwalcza pozwany argumentację powódki z art. 128 k. h., wskazując na różnicę między jawną spółką handlową a spółką z ogr. odpow. Postanowienie art. IX. litera l) kontraktu Spółki uważa pozwany za „nieważne“ (§ 4 ustawy o spółkach z ogr. odpow.), w każdym zaś razie przyznaje ono prawo wykluczenia tylko Walnemu Zgromadzeniu, a nie Sądowi.

W końcu zbija pozwany kolejno twierdzenia skargi w przedmiocie swej rzekomej nielojalności, tłumacząc i oświetlając fakty tam podane w sposób uniewinniający pozwanego.

W tej sprawie wniosła jeszcze strona powodowa pismo przygotowawcze z dalszemi twierdzeniami faktycznemi i środkami dowodowemi. Co do przebiegu rozprawy procesowej nie mogę nic powiedzieć, albowiem nie dostarczono mi odpisów protokołów rozpraw. Wiem tylko tyle, że sprawa znajduje się dotąd w stadjum postępowania dowodowego[1]).

Spór drugi.

Powód p. C. zapozywa Firmę A., Sp. z ogr. odpow. do rąk zawiadowcy p. B. z wnioskiem o uznanie za nieważne uchwał Walnego Zgromadzenia firmy A., odbytego w Krakowie dnia

[1]) Por. uwagę na str. 4.

26 listopada 1921 r., na którem uchwalono: 1) dochodzenie roszczeń o odszkodowanie przeciw powodowi jako zawiadowcy, 2) wykluczenie go ze Spółki i sprzedaż jego udziału, 3) odwołanie go z zawiadowstwa, 4) zmianę art. IV. i VII. kontraktu Spółki w sprawie ustanowienia (jednego) zawiadowcy.

W uzasadnieniu pozwu podniesiono, że na tem Walnem Zgromadzeniu nie było ani przewodnictwa, ani przepisanej do powzięcia uchwał większości głosów, albowiem przewodnictwo objął p. X bez wyboru i tylko na życzenie p. B, a wbrew opozycji p. C.; przewodniczący poddał wnioski 1—4 pod głosowanie i stwierdził, że zostały uchwalone, aczkolwiek głosował za niemi tylko p. B, a przeciw nim pełnomocnik p. C. (za wnioskiem 4 głoso wała też żona p. B.). Dalej wykazuje powód, że poszczególne uchwały sprzeciwiają się bezwzględnie obowiązującym przepisom ustawy: uchwała 2 z przyczyn, które wywiódł już jako pozwany w sporze I., a nadto dlatego, że udział może sprzedać tylko sam udziałowiec — uchwała 3, ponieważ jest tylko konsekwencją nieważnej uchwały ad 2 — uchwała 4 tak dla braku kwalifikowanej większości głosów, jak i dlatego, że głosowała za nią osoba, nie będąca spólniczką. Bezprawnem było też niedopuszczenie do głosowania powoda.

W swej odpowiedzi na pozew zbija firma A. zarzut braku przewodnictwa, wykazując, że p. X. objął je bez zarzutu którejkolwiek ze stron, i dopiero po odczytaniu zarzutów p. B przeciw p. C. podniósł powód swój zarzut w tym kierunku. Dalej wywodzi pozwana strona, że zarzut ten nie usprawiedliwia zgoła nieważności Walnego Zgromadzenia i powziętych na niem uchwał, że zresztą Walne Zgromadzenie nie mogło się odbyć inaczej w Spółce o 2 osobach, w której powód nie chce w ogóle dopuścić do jego odbycia i powzięcia uchwał, że ustawa nie reguluje wcale, w jaki sposób ma się odbyć wybór przewodniczącego, że wreszcie przebieg Walnego Zgromadzenia był prawidłowy.

Co do uchwały ad 1, której rzekomej nieważności powód nie usprawiedliwił, niedopuszczenie go do głosowania uzasadnia przepis § 39 ustęp 4 ust. o sp. z ogr. odpow. Co do uchwały ad 2 decyduje ważne postanowienie art. X. liczba 1 kontraktu, nie ulegające zaczepieniu w myśl §§ 4 i 87 ustawy, tudzież przepisy §§ 66 n. tejże ustawy, regulujące kwestję sprzedaży

udziału spólnika wykluczonego. Powód nie mógł i tu mieć prawa głosowania (§ 39 ustęp 4 ustawy). Na poparcie tych argumentów powołuje się pozwana na dotyczące miejsca w komentarzu Stauba do niem. ustawy o spółkach z ogr. odpow., poczem przytacza w 19 punktach w swej odpowiedzi fakty i dowody, mające wykazać działanie powoda na szkodę Spółki w kierunkach, o których już wspomniano przy przedstawieniu skargi I. Wobec wykluczenia powoda ze Spółki konkluduje pozwana, iż powód, nie będąc już spólnikiem, nie może żądać unieważnienia uchwał Walnego Zgromadzenia, na którem ważny głos miał tylko drugi zawiadowca (p. B.), reprezentujący wszystkie głosy Spółki, wobec czego kwestja głosowania żony p. B jest obojętną. Co do uchwały ad 3 wysnuwa pozwana z wykluczenia p. C. ze Spółki wniosek, iż powód traci przez tosamo charakter zawiadowcy (§ 15 ustawy). Co do uchwały ad 4 wreszcie, brak w odpowiedzi na pozew wywodów szczegółowych.

W przedmiocie omawianego sporu podnieść jeszcze należy, że w protokole z Walnego Zgromadzenia zanotowano na końcu, że „p. B. stawia tę poprawkę, iż naprzód on powierzył przewodnictwo panu X., tenże objął przewodnictwo, p. B. odczytał pisemne swoje zarzuty, a następnie dopiero pełnomocnik p. C. zaprotestował przeciwko przewodnictwu p. X.“

Spór trzeci.

Firma A. przez zawiadowcę B. i p. B. imieniem własnem zapozywa p. C. na podstawie i w wykonaniu wspomnianej uchwały Walnego Zgromadzenia przy podaniu 22 faktów, znanych już częściowo z poprzednich sporów, częściowo zaś nowych — o odszkodowanie z powodu różnych nadużyć pozwanego w sumach 6.033.301 Mkp. i 46.917.60 kor. c. zpn.

B). Sformułowanie problemów.

Z powyższego przedstawienia stanu rzeczy wynika, że opinja dotyczyć musi następujących problemów jako spornych:

I. Problem odwołania p. C. z zawiadowstwa.

II. Problem wykluczenia go ze Spółki i sprzedaży jego udziałów.

III. Problem legitymacji czynnej Spółki A. w I. sporze.

IV. Kwestja ważności uchwał Walnego Zgromadzenia (spór II).

V. Stosunek formalny wszystkich trzech procesów do siebie.

C). **Rozwiązanie poszczególnych problemów.**

Ad I. Wbrew zapatrywaniu pozwanej firmy A., przedstawionem w odpowiedzi na pozew w sporze II., należy ocenić tę kwestję niezawiśle od kwestji wykluczenia p. C. ze Spółki. Zdaje się, zasugestjonowana przez powoda w tym sporze, uważa pozwana firma odwołanie go z zawiadowstwa tylko jako konsekwencję uchwały o wykluczeniu. Wyrażam na tę sprawę pogląd odmienny. Można kogoś odwołać z zawiadowstwa, chociaż nie wyklucza się go eo ipso ze Spółki (§§ 16 i 24 ustęp 3) ustawy). Zawiadowcą może być wedle ustawy także i niespólnik (§ 15 ust. 1) zd. 3), a więc osoba, której w ogóle ze Spółki wykluczyć nie można (p. jednak art. IV. kontraktu Spółki, o którym niżej). Odwołanie z zawiadowstwa pozostaje tedy, przynajmniej w zasadzie, do wykluczenia ze Spółki raczej w stosunku odwrotnym, niż to przyjmują — tym razem wyjątkowo zgodnie — w swych wywodach obie strony procesowe. Odwołanie jest pierwszym punktem na linji żądań skierowanych przez firmę A. przeciw p. C. — wykluczenie go z zawiadowstwa jest punktem dalszym. Stąd konieczność odrębnej, samoistnej oceny obu tych punktów.

Odwołanie z zawiadowstwa dopuszczalnem jest w myśl ustawy „każdej chwili", chyba, że w kontrakcie postanowiono, iż „odwołanie (zawiadowców nim ustanowionych) dopuszczalnem jest tylko z ważnych przyczyn". (§ 16 ust. 1—2). Nadto można odwołać zawiadowcę w myśl wyraźnego przepisu § 24 z przyczyn przekroczenia przezeń zakazu konkurencji (por. §§ 38 i 46 ust. 5) niem. ustawy o spółkach z ogr. odpow.). Różnica w tej kwestji między ustawą austrjacką, a niemiecką, polega na tem, że pierwsza nie wymaga do odwołania z zawiadowstwa w razie przekroczenia zakazu konkurencji uchwały spólników (może to więc uczynić „Spółka" przez innego lub

innych zawiadowców: §§ 24 ust. 3) i 35, podczas gdy druga ustawa wymaga do odwołania z zawiadowstwa zawsze uchwały Walnego Zgromadzenia, (§ 46 liczba 5). Ustawa austrjacka reguluje nadto, jak wspomniano, specjalnie przyp. odwołania z zawiadowstwa z powodu przekroczenia zakazu konkurencji.

Do tej „sedes materiae" dołączyć nadto należy przywiedzione ad spór I. postanowienia kontraktu Spółki t. j. art. VI: „aż do odwołania", i art. X., wstawiający odwołanie zawiadowcy w kompetencję Walnego Zgromadzenia,

Że zatem można było odwołać p. C. z zawiadowstwa, nie może ulegać żadnej wątpliwości. Chodzićby tylko mogło o kwestję, kto był do tego legitymowany, a w szczególności czy spółka przez p. B., czy (tylko) Walne Zgromadzenie Spółki. Ale ta kwestja zahacza o inną, o kwestję legitymacji czynnej powodowej Spółki w sporze I. i dlatego rozstrzygniemy ją definitywnie dopiero ad punkt III i IV. Tu tylko dodajemy „in principali", że — tak, czy owak — o tem, czy odwołanie jest uzasadnione, rozstrzyga w razie sporu „ocena sędziowska" (Parisius i Crüger, 87), a dalej, że odwołanie może być aktem jednostronnym, w zasadzie od woli odwołanego zupełnie niezawisłym (§ 24) i rodzącym skutki prawne „ex lege" nawet bez względu na wolę Spółki wzgl. drugiego jej zawiadowcy.

Wprawdzie § 39 ust. 5) austrjackiej ustawy o spółkach z ogr. odpow. postanawia, że spólnik, który ma być odwołany, nie jest przy wydawaniu odnośnej uchwały ograniczony w wykonywaniu swego prawa głosu; wprawdzie kontrakt Spółki przepisuje i w tej mierze uchwałę spólników — atoli tu właśnie „est distinguendum" między odwołaniem z § 16, gdzie uchwała Walnego Zgromadzenia jest koniecznością, a odwołaniem z powodu przekroczenia zakazu konkurencji wedle § 24, gdzie o takiej uchwale, a zatem i o głosowaniu odwołanego spólnika niema wzmianki. — *Stąd wniosek, że przepis § 39 ust. 5) nie dotyczy sytuacji faktycznej i prawnej z § 24, lecz tylko takichże sytuacyj z § 16 ustawy.* Ustawa niemiecka nie zawiera postanowienia analogicznego do § 39 ustęp 5) ustawy austr., bo tam kwestja odwołania zawiadowcy należy zawsze do Walnego Zgromadzenia spólników; byłoby więc niebezpiecznem udzielać głosu spólni-

kowi, naruszającemu zakaz konkurencji albo, którego „grube naruszenie (swych) obowiązków“ lub choćby „niezdolność do należytego prowadzenia interesów“, stanowi przyczynę odwołania go z zawiadowstwa. Ustawa austr. odróżnia odwołalność z powodu przekroczenia zakazu konkurencji i odwołalność dla innych przyczyn; o ostatniej decyduje Walne Zgromadzenie, gdzie przynajmniej w zasadzie mógłby głosować i spólnik mający być odwołanym (§ 39 ust. 5) — podczas gdy odwołalność z powodu przekroczenia zakazu konkurencji, normie tej nie podlega, a Spółka usuwa poprostu takiego zawiadowcę, przyczem oczywiście Sąd oceni w razie sporu, czy to usunięcie było uzasadnionem.

Nie tylko więc cytaty ze Stauba, powołane przez firmę A. w sporze II. i stwierdzające zupełnie słusznie tak „in puncto“ wykluczenia spólnika ze Spółki, *jak również co do kwestji odwołania zawiadowcy*, że w razie „nadużycia swego prawa głosu“ na szkodę Spółki, nie może tenże być dopuszczonym do głosowania — ale samo już należyte zrozumienie stosunku postanowień §§ 16 i 39 ust. 5) (35) z jednej, a § 24 ustawy austr. z drugiej strony, doprowadza do pewnego rezultatu, że *o głosowaniu takiego zawiadowcy nad takim wnioskiem w żadnym przypadku nie powinno być mowy.*

Wywody te nie zamierzają oczywiście obalić rozumowania, opartego między innemi na postanowieniu art. IV. kontraktu, iż w przypadku, gdy spólnika będącego zawiadowcą wykluczono ważnie ze Spółki, eo ipso traci on charakter zawiadowcy, skoro kontrakt Spółki zna tylko zawiadowców-spólników. Ale tu już m. zd. nie potrzeba nawet formalnego odwołania, w każdym zaś razie nie potrzeba uchwały Walnego Zgromadzenia, podczas gdy odwołanie w przyp. § 16. ustawy wymaga uchwały spólników, a także i odwołanie w przyp. § 24, t. j. przekroczenia zakazu konkurencji, wymaga pewnej akcji Spółki, różniącej się od automatycznej niemal utraty charakteru zawiadowcy w razie wykluczenia go z tejże (§ 24 ust. 4). Innemi słowy, odwołanie, a raczej utrata zawiadowstwa, może być konsekwencją wykluczenia zawiadowcy ze Spółki, ale być nią nie musi — odwołanie nastąpić może także i wówczas,

gdy wykluczenia nie było, a wzgl. gdy Sąd nie uznał go za usprawiedliwione.

Stanąwszy już poprzednio na stanowisku, iż w razie sporu Sąd rozstrzyga o słuszności odwołania „in merito“, odsuwam eo ipso pogląd, który daje tu Sądowi tylko rolę raczej formalną t. j. jedynie prawo konstatowania, czy przy odwołaniu uczyniono zadosyć przepisom bezwzględnym ustawy, postanowieniom kontraktu Spółki lub formalnościom, potrzebnym do zwołania Walnego Zgromadzenia. Możnaby wprawdzie bronić tego poglądu na gruncie prawa austr., o ile chodzi o sytuację z § 16 ust. 1) — trudniej już jednak oprzeć się na nim w przyp. z ustępu 2) tego §-fu — a prawie za niemożliwą uważałbym próbę zastosowania go w przyp. § 24 ustawy.

Ad II. — C. broni już w sporze I. stanowiska, że wykluczenie spólnika ze Spółki z ogr. odpow. nie jest — poza przyp. z § 66 ustawy — dopuszczalnem, a to dlatego, że Spółka, jako taka, jest — w przeciwstawieniu do Spółki jawnej, a równorzędnie ze spółką akcyjną — „osobą prawną“. Na razie podnoszę tylko, że i ze stanowiska ustawy o spółkach z ogr. odp. pogląd ten jest nietrafny. Jestto jedna z tych „prawd“ konwencjonalnych, utrzymujących się w literaturze siłą bezwładności, jako reminiscencja naiwnej teorji fikcji osoby prawnej, teorji, która wychodzi z założenia, że prawo przedmiotowe może dowolnie „stwarzać“ takie osoby. Do tego powrócimy jeszcze. Chwilowo wystarczy nam stwierdzić, że § 61 ust. 3) ustawy o spółkach z ogr. odpow. mówi tylko, że „Spółka ta jest spółką handlową w rozumieniu k. h.“, a okoliczność, że może nabywać własność i inne prawa rzeczowe na nieruchomościach, pozywać i być pozwaną (61 ust. 1), wcale jeszcze nie nadaje jej charakteru osoby prawnej. Wszak art. 111 k. h. pozwala również spółce jawnej na tosamo, a mimoto nie jest ona osobą prawną, lecz tylko „w pewnych kierunkach może być za taką uważaną“. Między spółką akcyjną, a spółką z ogr. odpow. zachodzi jeszcze więcej różnic istotnych, niż między ostatnią, a spółką jawną (Parisius-Crüger: Einleitung 24 n.). W uzasadnieniu do niem. ustawy o spółkach z ogr. odpow. powiedziano trafnie, że spółka ta „jest prawnie czemś pośredniem między czysto indywidualistycznemi formami obowiązującemi

prawa, a spółką akcyjną będącą najdalszą konsekwencją zasady kapitalistycznej". (Begründung I. 35, II. 29). Wynika już stąd, że spółkę tę trzeba traktować odrębnie, a nie podciągać ją szablonowo zawsze i wszędzie pod pojęcie osoby prawnej, chociaż „ma samoistnie prawa i obowiązki"; kto zdaje sobie sprawę z tego, że osoba prawna istnieje, jako taka, dzięki pewnym życiowym faktom, ex re pewnego koniecznego minimum socjalnej organizacji — ex re swej łączności wewnętrznej i zdobytego uznania tej łączności na zewnątrz — ten z pewnością nie przyzna każdej spółce z ogr. odpow. takiego charakteru. Nie przyzna go w szczególności takiej spółce, jak A., złożonej z 2 osób[1]), którzy równie dobrze mogli byli być wspólnikami jawnymi i z których też każdy, wykorzystując odpowiednią chwilę, mógł „wykupić" drugiego, przemieniając spółkę na firmę jednostkową. Pogląd przeciwny polega tedy tylko na chybionej m. zdaniem interpretacji ustawy, interpretacji nieliczącej się ani z rzeczywistością, ani z istotą pojęcia osoby prawnej [2]).

[1]) W ugodowem załatwieniu tych sporów, nabyła udział spólnika C. żona drugiego spólnika p. B. Czy i teraz jeszcze trwać będziemy przy „założeniu", że i taka spółka jest osobą prawną? Byłby to więcej niż nawrót do epoki, w której uważano familję za osobę prawną, byłoby to nadaniem takiej osobowości „spółkującemu" małżeństwu!

[2]) Pogląd o osobowości prawnej (każdej) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością jest jedną z banalności, które, zakradłszy się do literatury i orzecznictwa dzięki fałszywym założeniom o istocie osoby prawnej i chaosowi naukowemu w tej dziedzinie, nie dają się już łatwo wyrugować stamtąd. A przecież dość porównać przepisy różnych ustaw w tym przedmiocie, aby znaleść właściwą interpretację postanowienia § 61 austr. ustawy o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością. Weźmy np. pierwsze zdanie art. 5 ustawy z 13/7 1920 o szkołach akademickich (Dz. Ustaw Rz. P. Nr. 72, poz. 494). Mówi ono wyraźnie, iż „szkoły akademickie posiadają charakter osób prawnych". Art. 1 ustęp 2 ustawy z 23/3 1922 o państwowym banku odbudowy (Dz. Ustaw Rz. P. Nr. 27, poz. 217) mówi nawet, iż bank ten „jest osobą prawną", a podobnie wyraża się art. 1 ustawy z 7/4 1922 o polskim banku krajowym (tamże: poz. 220): „....stanowi jednak odrębną osobę prawną". (Patrz dalej np. wstęp do statutu poznańskiego Ziemstwa kredytowego w Dz. Ustaw Rz. P. z r. 1922 Nr. 57 poz. 519 — przykładów podobnych możnaby przytoczyć wiele!). Nikt nie zaprzeczy, że przepis § 61 ustawy austr. o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością podobnych postanowień nie zawiera. Możliwy zarzut zaś,

Przyznawanie zatem spółce z ogr. odpow. charakteru osoby prawnej nie może usprawiedliwić rzekomej niedopuszczalności wykluczenia z niej spólnika — temwięcej, że i w wielu osobach prawnych, (nawet w Państwie) wykluczenie uczestnika jest dopuszczalnem. Zachodzi teraz pytanie, czy także poza

---

że i co do spółek akcyjnych niema ich w austr. ustawie handlowej, odeprzeć łatwo przez wykazanie istotnych, wybitnych różnic między niemi a spółkami z ograniczoną odpowiedzialnością

Abstrahując więc nawet od mego zapatrywania, podanego w tekście, odróżnić trzeba (pozytywno-prawnie) przypadki, w których ustawa normatywnie „nadaje" osobowość prawną jakiemuś tworowi, od przypadków, w których ustawa tego nie czyni, choć zezwala na „samoistne prawa i obowiązki" pewnego związku, przewidując subtelnie, że obok (zorganizowanych) osób prawnych, i obok osób fizycznych, powstawać mogą podmioty, które — ściśle rzecz biorąc — nie powinny być zaliczane bezwzględnie ani do pierwszej, ani do drugiej kategorji. I nie może być inaczej, wobec rozmaitości przejawów społecznego życia. Jakiś związek może mieć pewną organizację, ale nie taką, któraby zniewalała do uznania jego osobowości prawnej, taką jednakże, która czyni ustawodawcę skłonnym do pewnego wyróżnienia związku od osób fizycznych, wchodzących w jego skład, do pewnego — czasem nawet dość daleko posuniętego — zbliżenia go do osoby prawnej.

Mylne premisy idą często w parze z mylnem postawieniem problemu. Tak w artykule i orzeczeniu, podanem w krakowskim „Przeglądzie notarjalnym" (Nr. 1, str. 40 i nast., oraz Nr. 2, str. 57 i nast.). Zetknęły się tam dwa biegunowo przeciwne zapatrywania co do charakteru spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, gdy tymczasem chodzi o problem inny: o znaczenie zasady *in fraudem legis agere* w przypadku, gdy spółkę taką, mającą za cel nabywanie nieruchomości, założyło w Polsce dwóch cudzoziemców, którym ustawą z 24/3 1920 (Dz. Ustaw Rz. P. Nr. 31, poz. 178) dozwolone jest nabywanie nieruchomości jedynie po uprzedniem zezwoleniu Rady Ministrów. Zamiast tedy mówić nietrafnie o tem, że § 61 austr. ustawy o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością „expressis verbis" uznaje je za osoby prawne, albo — również nietrafnie — o dwóch spólnikach, którzy założyli spółkę, zamiast o spółce złożonej z dwóch spólników, należało zapytać się i zbadać, czy wspomniana polska ustawa poszła tak daleko, iż wzbroniła zakładania spółek z ograniczoną odpow. o rzeczonym celu, a względnie, czy założenie takiej spółki w Polsce udaremnia zamierzenia ustawy o nabywaniu nieruchomości przez obcokrajowców. Zapewne, problem to do rozwiązania niełatwy, jak wogóle kwestję z zakresu „in fraudem legis agere" — nie mogę też w tem miejscu więcej mu poświęcić uwagi.)

Por. też artykuł Dra Z. Grünzweiga w krak. Czasopiśmie prawn. Nr. 3—6 z r. 1922, str. 164 i nast.

przyp. § 66. ustawy można wykluczyć spólnika ze spółki z ogr. odpow.? W tej mierze przypomnieć należy przedewszystkiem postanowienie art. X. litera *l*) kontraktu spółki, które dopuszcza je wyraźnie jako jedno z uprawnień Walnego Zgromadzenia, a powołanie się na § 4 lub 41 ust. 2) ustawy, mające wykazać nieważność tego postanowienia, nie może uchodzić żadną miarą za usprawiedliwione. Paragrafy te bowiem mówią tylko o bezskuteczności postanowień kontraktu sprzeciwiających się przepisom ustawy lub o możności unieważnienia uchwał naruszających bezwzględne jej przepisy, a wszak ustawa o spółkach z ogr. odpow. (ani żadna inna) nigdzie nie zakazuje wzgl. nie unieważnia takiego postanowienia. Argumentacja, że tylko w przyp. § 66 ustawy dopuszczalnem jest wykluczenie spólnika, polega na znanej wstecznej zasadze: „lege non distinguente nec nostrum est distinguere“, zasadzie, która dziś przecież nie może już być braną poważnie w rachubę. Przeciwnie — właśnie z § 66 i nast. ustawy widoczną jest i dopuszczalność wykluczenia spólnika także w ogóle, a więc także z innych niż wymienione tam przyczyn — i możliwość rozstrzygnięcia, co się stać ma z udziałem wykluczonego.

Tak więc nie ulega kwestji, zarówno możność wykluczenia spólnika ze Spółki, jak i sprzedaży udziału. Oczywiście, nie przesądza to jeszcze pytania, kto jest powołanym do przedsięwzięcia tych aktów.

Rzecz jasna, że i tu — jak co do problemu pod I. — a nawet tembardziej, wobec dalej idącego wniosku skargi, musi Sąd zbadać quoad materiam słuszność zarzutów podniesionych przez Spółkę przeciw p. C. i że dopiero od wyniku tych badań zależeć będzie uznanie przez Sąd wykluczenia p. C. za usprawiedliwione.

Ad III. Mam wrażenie, że spór I. utyka w pewnym przynajmniej stopniu na zarzucie braku legitymacji czynnej firmy A., działającej przez p. B. Wrażenie to usprawiedliwia dodatkowe niejako zwołanie Walnego Zgromadzenia, którego uchwały wywołały spór II. i III. Jeżeli tak, to m. zd. spór I. utyka niesłusznie, cierpiąc na pomięszanie „formy“ z „materją“ i nieliczenie się z tem, że forma jest tylko środkiem dla materji, a nie celem „samym w sobie“. Przypominam ów ustęp skargi

w tym sporze, który nazwałem charakterystycznym. Wyrażone tam przekonanie zostało w zupełności potwierdzone wynikiem Walnego Zgromadzenia: postanowienie p. B. i w kierunku odwołania drugiego zawiadowcy i w kierunku wykluczenia go ze Spółki, stało się uchwałą tegoż Zgromadzenia, uchwałą powziętą jego własnym tylko głosem. Na jedno więc wychodzi „in merito“: czy mamy decyzję Spółki wzgl. p. B., uznaną ewentualnie następnie przez Sąd za usprawiedliwioną, czy też wspomnianą uchwałę Walnego Zgromadzenia, co do której i tak, zwłaszcza wobec sporu II., musi Sąd rozstrzygnąć w tymsamym kierunku. Chociaż tedy wedle liczby *l*) art. X. kontraktu wykluczenie spólnika działającego na szkodę Spółki, należy do kompetencji Walnego Zgromadzenia, to primo: uchwała taka w danym przyp. równoznaczną jest materjalnie z decyzją drugiego zawiadowcy, a secundo, tak w przyp. notarjalnego stwierdzenia uchwały, jak i bez takiego stwierdzenia (spór I.) wykluczenie zawiadowcy, musi być uzasadnionem „in merito“, o czem w razie sporu orzeka, jak już pod II. wspomniano, Sąd procesowy. Ostatni niema jednak w żadnym z tych przypadków za zadanie przez odwołanie p. C. z zawiadowstwa i wykluczenie go ze Spółki, stworzyć jakiś nowy stan rzeczy „inter partes“, ma tylko stwierdzić, że „stante concluso“ nastąpiło odwołanie i wykluczenie materjalnie usprawiedliwione. Nie można bowiem z tego li formalistycznego względu, że wniosek skargi w sporze I. opiewa na odwołanie i wykluczenie, wysnuwać jakichkolwiek konsekwencyj w oderwaniu od podstawy skargi, lecz tylko w ścisłej z nią łączności, przy uwzględnieniu składu i charakteru dotyczącej Spółki, przy wzięciu pod uwagę, że powódce w sporze I. chodzi tylko o „realizację uprawnień Walnego Zgromadzenia w drodze wyroku“, skoro innym sposobem realizacja ta, jak poucza też dalsze doświadczenie, nastąpić nie może.

Konkludujemy: Niema braku legitymacji czynnej po stronie Spółki A. w I. sporze, nawet wówczas, gdy się pominie dodatkową uchwałę Walnego Zgromadzenia. Uchwała ta in merito nic nie zmienia, nic nie przynosi nowego — przez uchwałę Walnego Zgromadzenia stało się tylko zadosyć literze kontraktu — czy z nią, czy bez niej, powódka musi wy-

kazać dowodnie słuszność i odwołania i wykluczenia, poczem Sąd ma orzec o jednem i drugiem.

Ad IV. Zakwestjonowanie ważności uchwał Walnego Zgromadzenia z powodu braku przewodnictwa zostało już dostatecznie odparte w odpowiedzi firmy A na pozew w sporze II., i nic nie mam ani do ujęcia, ani do dodania w tej mierze. Co się tyczy uchwały o dochodzeniu roszczeń odszkodowawczych przeciw C., sam powód nie podnosi żadnego innego zarzutu i ważność niedopuszczenia go do głosowania nie może ulegać najmniejszej nawet wątpliwości. Co do uchwały o odwołanie p. C. z zawiadowstwa wystarczy nam odwołać się do wywodów ad I., któremi wykazano, że niedopuszczenie p. C. do głosowania w danym przypadku, gdzie chodzi i o przekroczenie zakazu konkurencji i o możliwość „nadużycia prawa głosowania“ na szkodę Spółki — było zupełnie usprawiedliwionem; co do przekroczenia zakazu konkurencji odwołanie mogło nawet ważnie nastąpić i istotnie nastąpiło (v. spór I. i wywody ad III.) przez samego li drugiego zawiadowcę, działającego imieniem Spółki, a zatem jako jego akt jednostronny, od woli odwołanego zupełnie niezawisły (§ 24 ustawy). Zapewne, że kontrakt Spółki przepisał tu uchwałę spólników (art. X. liczba f), ale zważywszy na to, co o takiej uchwale powiedziano już wyżej, a w szczególności, że w danym przypadku pokrywa się ona materjalnie z decyzją drugiego zawiadowcy, zważywszy dalej, że kontrakt nie postanowił zgoła, aby (wbrew ustawie) głosował tu też zawiadowca, mający być odwołanym — nie można żadną miarą w niedopuszczeniu go do głosowania upatrywać jakiejkolwiek „bezprawności“ lub nieważności dotyczącej uchwały.

Co się tyczy kwestji ważności uchwały o wykluczeniu p. C. ze Spółki i sprzedaży jego udziału — należy również w związku z tem, co powiedziano wyżej ad II. i III. — uznać pełną ważność uchwały, powziętej na Walnem Zgromadzeniu. Paragraf 39 ustęp 5 ustawy o spółkach z ogr. odp. nie dotyczy wcale tych kwestyj, nie przyznano więc prawa głosu wykluczonemu spólnikowi ani ustawą, ani kontraktem Spółki. Przeciwnie: ustęp 4 § 39, jak to słusznie podnosi pozwana firma w sporze II., odmawia mu wyraźnie tego prawa,

gdy chodzi „o wdrożenie lub ukończenie sporu między nim a Spółką“. Zważyć też należy, że wykluczenie ze Spółki nastąpić może w myśl ustawy przez „zawiadowców“ (art. 66), a więc i bez Walnego Zgromadzenia — a choć i tutaj kontrakt przekazał kwestję kompetencji Walnego Zgromadzenia, to jednak i tutaj także nie przyznał wcale prawa głosu spólnikowi, który ma być wykluczonym. Pomijam tu już więc nawet okoliczność, że wykluczenie na Walnem Zgromadzeniu pokrywa się z jednostronną decyzją Spółki, działającej przez drugiego zawiadowcę, decyzją, która oczywiście musi być usprawiedliwioną materjalnie wobec Sądu procesowego.

Uchwała co do zmiany kontraktu Spółki nie jest również „in formali“ dotknięta nieważnością. Przepisy §§ 49 n. ustawy zostały tu zastosowane — głos p. B. decydował o wszystkiem, bò p. C. wykluczono ze Spółki już przed powzięciem uchwały o zmianie statutu; głos żony p. B. nie może wchodzić w rachubę. Oczywiście tutaj zależność uchwały o zmianie statutu od uchwały, wykluczającej p. C. ze Spółki, jest bijącą w oczy: jeżeliby Sąd procesowy nie uznał pierwszej z tych uchwał za uzasadnioną z powodu nieprzeprowadzenia przez p. B. dowodu na zarzuty, podniesione przeciw p. C., to wówczas nie utrzyma się i druga uchwała (arg. § 50 ustawy). W razie przeciwnym uchwała ta, jako niewykazująca formalnie żadnych braków, będzie ważną, choć nieobowiązującą przed wpisaniem jej do rejestru handlowego (§ 49).

Kończę więc konkluzją, że Walne Zgromadzenie było zwołanem ważnie i powzięło ważne uchwały (v. §§ 34 n. ustawy). Nie zaszły bowiem na niem żadne nieformalności przy zwołaniu (nie zarzuca ich nawet p. C)., a powziętemi uchwałami ani nie naruszono bezwzględnych przepisów ustawy, ani nie popadnięto w niezgodność z kontraktem Spółki. Wobec tego skardze p. C. w sporze II. brak uzasadnienia w jedynie tu miarodajnym § 41 ustawy. Walne Zgromadzenie przy tym składzie Spółki i w tych warunkach nie mogło się wprost odbyć inaczej, niż się odbyło. Formalności, zresztą m. zd. niekoniecznej, stało się tedy zadość w całej pełni.

Ad V. W myśl § 187 p. c. należy żądać połączenia

możliwie wszystkich trzech, a w każdym razie dwóch pierwszych procesów do wspólnej rozprawy. M. zd. możliwym jest tu też wspólny wyrok, choć co do sporu III. może zajść wątpliwość, skoro obok Spółki występuje tam p. B. jako nowa w dwóch poprzednich sporach nieznana strona procesowa. Okoliczność, że firma A i p. C. występują w tych sporach w różnych rolach procesowych, jest bez znaczenia. (Odp. na pyt. do § 187 p. c.).

Uzupełnienie stanu faktycznego i dowodów skargi I. wobec uchwał Walnego Zgromadzenia uważam za konieczność procesową, atoli bez jakiejkolwiek zmiany tej skargi. Chodzi przecież tylko o to uzupełnienie, o położenie kropki nad i, o czystą formalność, która, jak wywiodłem wyżej, na meritum nie wpływa, a tylko hołd składa literze kontraktu. Wyrok w sporze I. i tak nie miał być „prawo tworzącym“, lecz konstatującym jedynie, że i odwołanie i wykluczenie jest materjalnie usprawiedliwionem. Do zmiany skargi I. niema uzasadnionej przyczyny (§ 235 p. c.), w szczególności przez odbycie Walnego Zgromadzenia nie uległa żadnej zmianie sama podstawa skargi, a mianowicie zarzucone p. C. machinacje, które wywołały jego odwołanie z zawiadowstwa i wykluczenie ze Spółki. Dałaby się jedynie pomyśleć zmiana żądania skargi I., atoli tylko w tym kierunku, iż zamiast żądanego wyroku o „świadczenie“ postawionoby żądanie o „ustalenie“ (uznanie), iż p. C. jest ważnie odwołany z zawiadowstwa i wykluczony ze Spółki. Ale to czysta gra słów tylko, niedopuszczalna nawet wobec słowa „alsbald“ w § 228 austr. p. c., nieuzasadniona wobec faktu, że decyzja p. B. pokrywa się w niniejszym przypadku z uchwałą Walnego Zgromadzenia, i wobec faktu, że taka uchwała, choć dopiero w toku sporu I., przyszła do skutku. Zmianę żądania skargi usprawiedliwićby zatem mogła tylko uległość wobec ewent. wyraźnego, choć dziwacznego domagania się jej przez Sąd, a zatem wzgląd na t. zw. politykę procesową.

DR JERZY TRAMMER.

Z patologji spółek z ograniczoną odpowiedzialnością.

I.

W życiu praktycznem spotykamy niejednokrotnie spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, utworzone na podstawie ustawy z dnia 6 marca 1906 L. 58 Dz. u. p., do których należą tylko dwaj spólnicy o równych prawach.

Skutkiem tego w spółkach takich potrzeba do ważności wszelkich postanowień, zastrzeżonych spólnikom, t. j. „walnemu zgromadzeniu", zgody obu spólników (§ 39 cyt. ust.) [1]).

Zgoda taka potrzebną jest między innemi także do ustanowienia i do odwołania zawiadowców, które to czynności po myśli §§ 15 i 16 cyt. ust. należą do zakresu działania Walnego Zgromadzenia.

Jeżeli chodzi o ustanowienie nowego zawiadowcy w miejsce dawnego jedynego zawiadowcy albo w miejsce dawnego jednego z pośród dwóch do kolektywnego zastępstwa upoważnionych zawiadowców, natenczas w braku zgody między oboma spólnikami nie może dojść do ustanowienia nowego zawiadowcy. Ponieważ ustawa nie zna ustanowienia zawiadowcy przez sąd, przeto wytworzyć się może sytuacja, w której z powodu niemożliwości ustanowienia zawiadowcy braknie organu powołanego do zastępstwa spółki. Sytuacja taka nie jest do zniesienia, zwłaszcza że nawet analogia z §-u 836 ustawy cywilnej nie potrafi zaradzić potrzebie.

Jeżeli chodzi o odwołanie zawiadowcy, nie będącego spólnikiem, natenczas w regule (jeżeli odwołanie zawiadowcy podyktowane jest względami rzeczowymi) nastąpi porozumienie między oboma spólnikami. Trudniej przedstawia się sprawa wtenczas, gdy jedynym zawiadowcą jest jeden ze spólników lub jeżeli obaj spólnicy są zawiadowcami, z których każdy osobno jest upoważniony do zastępstwa. W braku zgody między oboma spólnikami nie można bowiem odwołać zawiadowcy, choćby zachodziła po temu rzeczowa potrzeba n. p. nieuczci-

[1]) Wychodzimy tu ze założenia, że na zgromadzenie przychodzą obaj spólnicy.

wość zawiadowcy. Zgromadzenie spólników, złożone z dwóch spólników o równych prawach, nie uzyska większości dla uchwały, jeżeli ten zawiadowca-spólnik, o którego odwołanie chodzi, głosuje przeciw odwołaniu, ten ostatni nie jest bowiem wyłączony od głosowania nad wnioskiem o odwołanie jego samego. W myśl § 39 cyt. ust. nie może głosować spólnik tylko wtedy, gdy chodzi o uwolnienie jego samego od jakiegoś zobowiązania albo o nabycie przez niego samego jakiejś korzyści albo wreszcie o wdrożenie przeciw niemu samemu sporu o wynagrodzenie szkody, zrządzonej spółce. Słusznie też ustawa pozwala głosować spólnikowi w przedmiocie odwołania go jako zawiadowcy; gdyby bowiem takiego prawa nie miał, mógłby drugi spólnik zawsze bezpodstawnie odwołać go jako zawiadowcę. W razie nieporozumienia między spólnikami-zawiadowcami, gdyby każdy ze spólników-zawiadowców dążył do usunięcia od zawiadowstwa drugiego spólnika-zawiadowcy, byłby zawsze ten spólnik, który pierwej uczynił wniosek o wykluczenie drugiego spólnika-zawiadowcy od zawiadowstwa, w możności odebrania zawiadowstwa drugiemu spólnikowi.

To też w pewnym praktycznyn przypadku w sytuacji takiej, jak tu omawiana, spólnik-zawiadowca upoważniony samodzielnie do zastępstwa spółki, chcący wykluczyć drugiego spólnika-zawiadowcę od zawiadowstwa, wniósł skargę do sądu o orzeczenie, że drugiego (spólnika)-zawiadowcę wyklucza się od zawiadowstwa. I ten środek nie prowadzi do celu. Sąd nie może pozbawić zawiadowcy zawiadowstwa, tak zawiawcy będącego spólnikiem jak i zawiadowcy nie będącego spólnikiem, bo w żadnej ustawie sądowi takie uprawnienie przyznane nie zostało. Sąd zaś w ogólności powołany jest do roztrzygania sporów a nie do spełnienia aktów konstytutywnych, jakim jest usunięcie zawiadowcy. Aby sąd mógł mieć takie prawo, musiałby istnieć specjalny przepis, nadający takie prawo sądowi. Podobny przepis istnieje n. p. odnośnie do usunięcia likwidatora spółki (§ 89 cyt. ust.). Brak analogicznego przepisu odnośnie do zawiadowców spółki jest też zupełnie uzasadniony. Zawiadowca jest bowiem mandataryuszem, który otrzymał mandat od walnego zgromadzenia spólników i dlatego tylko walne zgromadzenie spólników może zawiadowcę odwołać.

Z tego, co powiedziano, wynika, że w myśl pozytywnego ustawodawstwa jest w przypadku, o którym mowa, sytuacja bez wyjścia.

Ponieważ zawiadowca-spólnik jest zawiadowcą tylko na czas trwania spólnictwa (§ 15 cyt. ust.), przeto starano się przez wykluczenie spólnika ze spółki spowodować implicite usunięcie zawiadowcy. O bezskuteczności także tego środka jest mowa niżej pod II.

II.

Słyszymy nieraz o uchwałach Walnego Zgromadzenia spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, utworzonej na podstawie ustawy z dnia 6 marca 1906 r. L. 58 Dz. u. p. mocą których wyklucza się ze spółki z ograniczoną odpowiedzialnością spólnika, niewygodnego dla pozostałych spólników.

Zachodzi pytanie, czy tego rodzaju wykluczenie jest dopuszczalne w spółce z ograniczoną odpowiedzialnością?

Ustawa o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością z dnia 6 marca 1906 L. 58 Dz. u. p. zna tylko jeden przypadek wykluczenia spólnika, mianowicie, jeżeli spólnik nie wpłaca wkładki, do której wedle kontraktu spółki jest obowiązany (§ 66 cyt. ustawy). Przepis ten podyktowany jest względami na interes wierzycieli spółki, którym zależeć musi na tym, aby subskrybowany kapitał zakładowy spółkowy wpłacony został. Ustawa, przewidując w wypadku takim wykluczenie spólnika, reguluje sposób pozbycia udziału w zwłoce będącego spólnika i nakłada równocześnie na pozostałych spólników obowiązek wpłacenia zalegającej wkładki wykluczonego spólnika (§ 70 cyt. ust.), niekrytej ceną pozbycia udziału.

Poza tym jedynym przypadkiem, ustawa o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością nie zna wykluczenia spólnika ze spółki z ograniczoną odpowiedzialnością.

Już z tego „prima facie“ wynika, że poza wspomnianym wyżej, jedynym przypadkiem z § 66 cyt. ust., wykluczyć spólnika ze spółki z ograniczoną odpowiedzialnością nie można.

Odpowiada to też istocie spółki z ograniczoną odpowiedzialnością.

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością jest osobą prawniczą, w której majątku poszczególni spólnicy mają swoje

udziały na podstawie wniesionych wkładek. Spólnicy ci mają prawo głosowania na walnych zgromadzeniach spółki, prawo do bardzo ograniczonej kontroli, prawo do udziału w zysku, pozatym jednak żadnego wpływu na spółkę i jej stosunki prawne nie mają. Brak przeto ustawowej potrzeby zastrzeżenia możności wykluczenia spólnika ze spółki z ograniczoną odpowiedzialnością. Gdyby taka możność wedle ustawy istnieć miała, to musiałyby być w ustawie wyraźnie wymienione przyczyny, usasadniające wykluczenie; takich zaś w pozytywnej ustawie nie ma. Gdyby taka możność wedle ustawy istnieć miała, to musiałaby ustawa zawierać dalej postanowienie, w jaki sposób wykluczony spólnik może się bronić przeciw bezpodstawnemu wykluczeniu, w szczególności zastrzedz spólnikowi bezpodstawnie wykluczonemu drogę sporu, celem obalenia bezprawnej uchwały. Wreszcie musiałaby ustawa przewidzieć, co się stać ma z udziałami wykluczonego spólnika; musiałaby zawierać postanowienie o tem, czy ma być wykluczonemu spólnikowi wypłacony jego udział, czy też nie i jak w pierwszym przypadku powinna być wypełniona luka w kapitale zakładowym spółki; inaczej bowiem nastąpiłoby obniżenie kapitału zakładowego spółki bez przestrzegania postępowania przewidzianego w § 54 cyt. ust.

Tego wszystkiego ustawa o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością z 6 marca 1906 L. 58 Dz. u. p. nie czyni, z czego wynika, że świadomie ustawodawca nie chciał dopuścić wykluczenia spólnika ze spółki z ograniczoną odpowiedzialnością.

Jeżeli przeto wedle ustawy ze spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w ogóle nie można wykluczyć spólnika, to tem mniej można to uczynić w spółce z ograniczoną odpowiedzialnością, w skład której wchodzi tylko dwóch spólników o równych prawach. W takiej spółce, w której do powzięcia każdej uchwały spólników, potrzeba jednomyślności, trzebaby do wykluczenia spólnika także zgody tego spólnika, o którego wykluczenie chodzi; takiej zaś zgody nigdy nie będzie. Nie można zaś spólnikowi, o którego wykluczenie chodzi, odmówić prawa głosowania nad wnioskiem o wykluczenie tego spólnika z przyczyn, dla których wyżej przyznano spólnikowi — zawiadowcy prawo głosowania nad wnioskiem o odebranie mu zawiadowstwa.

W praktyce spotykamy jednak kontrakty spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, w których przewidziane jest wykluczenie spólnika ze spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, jeżeli spólnik dopuszcza się działalności szkodliwej dla spółki. W ten sposób kontrakt spółki chce zastąpić brakującą w ustawie o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością normę. Na takich też postanowieniach kontraktu spółki opierają się uchwały wykluczające spólnika ze spółki.

Zachodzi pytanie, czy takie postanowienie kontraktu spółki jest prawnie dopuszczalne.

Odpowiedzi na to pytanie szukać należy w ustępie drugim §-u 4 cyt. ust. Ustęp ten brzmi jak następuje: „Postanowienia, które są w sprzeczności z przepisami tej ustawy, nie mogą być zamieszczone w kontrakcie spółkowym i nie mają mocy prawnej".

Otóż wyżej staraliśmy się wykazać, że z ustawy o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością wynika, że wykluczenie spólnika ze spółki z ograniczoną odpowiedzialnością sprzeczne jest z ogółem przepisów tej ustawy, która takie wykluczenie z uwagi na naturę spółki z ograniczoną odpowiedzialnością perhoreskuje. Skoro tak, to i postanowienie kontraktu spółki z ograniczoną odpowiedzialnością zezwalające na wykluczenie spólnika (poza przypadkiem §-u 66 cyt. ust.) jest pozbawione mocy prawnej[1]). Tymsamem pozbawiona mocy prawnej jest uchwała walnego zgromadzenia spółki, oparta na takiem nieważnem postanowieniu kontraktu spółki.

W pewnym konkretnym przypadku w spółce z ograniczoną odpowiedzialnością o dwóch spólnikach z równemi prawami, opartej na kontrakcie, przewidującym możność wykluczenia spólnika działającego na szkodę spółki, wniósł spólnik-zawiadowca, upoważniony do zastępstwa spółki samoistnie, skargę do sądu o orzeczenie, że drugiego spólnika wyklucza się ze spółki. W skardze powołał się na to, że z powodu sprzeciwia-

[1]) Do tego rezultatu dochodzi też orzeczenie Sądu Najwyższego we Wiedniu z 14 marca 1916, II, 104, (Gellers Zentralblatt T. XXXV, strona 634 i n.) i orzeczenie Sądu Najwyższego w Warszawie z 13 lipca 1920 R. 292|20. (Ruch prawniczy i ekonomiczny z r. 1922, str. 577 i 578); inaczej Dr. Grünzweig w Czasopiśmie prawniczym i ekonomicznym z r. 1922, T. II, str. 164 i n.

nia się wykluczeniu drugiego spólnika, właśnie przez tego drugiego spólnika nie może dojść do skutku uchwała „walnego zgromadzenia", co do wykluczenia drugiego spólnika, i dlatego, powołując się na analogię z art. 128 ust. handl., domagał się wykluczenia drugiego spólnika w drodze orzeczenia sądowego. Zdaniem naszem, ten środek skargi wspomnianej nie może prowadzić do celu.

Braknie przepisu prawnego, któryby upoważniał sąd do wykluczenia w drodze orzeczenia spólnika ze spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, zaś bez wyraźnego przepisu prawnego tej treści sąd żądanego orzeczenia, mającego znaczenie konstytutywne, wydać nie może. Nie może też istnieć tego rodzaju przepis, gdyż byłby w sprzeczności z istotą spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, wyżej oznaczoną. Analogiczne zastosowanie artykułu 128 ust. handl. jest też niedopuszczalne z powodu odmiennej natury spółki z ograniczoną odpowiedzialnością (osoby prawnej), a natury spółki jawnej handlowej, (nie będącej osobą prawną lecz osobowym związkiem luźnym), do której się artykuł 128 ust. handl. odnosi.

Skoro przeto, wedle tego, co wyżej powiedziano, nie jest dopuszczalnym w żadnej formie wykluczenie spólnika ze spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, to temsamem odpada także wyżej pod I, na końcu wspomniana próba usunięcia spólnika-zawiadowcy od zawiadowstwa przez wykluczenie go ze spółki.

Z uwag tu pod I i II podanych wynika, że w praktyce unikać należy tworzenia spółek z ograniczoną odpowiedzialnością, złożonych z dwóch spólników równouprawnionych, gdyż spółki tego rodzaju są źródłem zawikłań, których często nie można rozwikłać przy pomocy pozytywnego prawa. Z uwag tych wynika także, że nie należy w kontraktach spółki z ograniczoną odpowiedzialnością zamieszczać postanowień, sprzecznych z naturą takiej spółki, gdyż postanowienia takie prowadzą tylko do bezcelowych akcji.

Znaczenie poprzedniego zezwolenia Urzędów ziemskich dla nabycia nieruchomości tabularnych

napisał

Dr. Dawid Silbiger.

Reforma rolna tak jak ją postanowiła uchwała Sejmu ustawodawczego z dnia 10 lipca 1919 i jak ją wykonały następne ustawy, stanowi niewątpliwie wyłom w obrębie prawa prywatnego i autonomji stron odnośnie do nieruchomości ziemskich zakreśla ścisłe granice.

W sferę, w której niepodzielnie panowała swobodna dyspozycja stron, wkroczyło państwo i zabezpieczyło sobie wpływ dominujący. Wyrazem tego wpływu państwu zastrzeżonego jest rozp. tymcz. z dnia 1 września 1919.

Rozporządzenie to, wydane z mocą ustawy, jakkolwiek nosi nazwę „tymczasowego", nabrało szczególnej mocy przez to, że Konstytucja z dnia 17 marca 1921 nadzór państwa nad obrotem nieruchomościami ziem. podniosła do rzędu instytucji trwałej i zasadniczej, albowiem nadzór państwa nad obrotem uroczyście spetryfikowała (vide prof. J a w o r s k i e g o: Uwagi prawn. do proj. konst. str. 22).

Moment ten sprawia, że przepisy rozporządzenia, z natury swej o charakterze publicznym, mają ponadto tę szczególną właściwość, że są wyrazem zasadniczej idei państwowej i z tego też punktu widzenia muszą być ocenione. Ten moment wypadało szczególniej podkreślić, aby wskazać, że względy prawa prywatnego, naszemu myśleniu właściwe, nie są tu więcej w tym stopniu, jak dotąd, na miejscu i że raczej punkt widzenia prawnopubliczny winien być miarodajnym przy ocenie zjawisk z obrotem nieruchomościami ziemskiemi związanych.

Zaznaczywszy tyle, co się tyczy charakteru przepisów i założenia, z jakiego winny być ocenione, wypada zauważyć, iż ustawodawca mając na oku urzeczywistnienie postulatów, które mu przyświecają, może na tem poprzestać, że dla zaistnienia pewnego prawa podmiotowego określa tylko warunki, nie wdając się więcej w ocenę, jaki wpływ za sobą pociąga brak jednego z nich, może powstanie prawa lub stosunku prawnego, któremu

nie dostaje warunków, pozbawić skuteczności i postanowić jego nieważność [1]), może jednak w trosce o urzeczywistnienie swych postulatów iść jeszcze dalej i uznać pewne następstwo czasowe, pewien „modus procedendi“ za odpowiedni swym zamysłom, a przełamanie tegoż za tak doniosłe, że wszelką kontrawencję w tym względzie uznaje za niedopuszczalną i już na ten wypadek nieważność tej czynności postanawia.

Założenie, iż prawo w swej dziedzinie jest zupełnie wszechwładnem, a utwory prawne w takim tylko stopniu mają znaczenie, w jakim prawo je im zechce przyznać — jak to trafnie powiedział prof. Strohal — nie powinno ulegać wątpieniu.

Jeżeli, mając w pamięci, co wyżej wspomniano, przejdziemy do rozp. z dnia 1 września 1919, to nie szukając zresztą wzorów w innych instytucjach prawnych, do należytego ujęcia treści przepisów, które tutaj wchodzą w rachubę, dojdziemy najlepiej przez porównanie tego rozporządzenia z rozp. ces. b. zab. austr. z dnia 9 sierpnia 1915. z jednej, zaś z rozp. Nacz. Rad. Lud. z dnia 25 czerwca 1919. z drugiej strony. Jakkolwiek bowiem nie da się zaprzeczyć, że między powołanemi rozporządzeniami zachodzi różnica co się tyczy czasu powstania, przedmiotu, rozciągłości, celu i myśli przewodniej [2]), to jednak

---

[1]) Że przewidziana w ustawach niejednokrotnie nieważność niema wszędzie jednolitego znaczenia i nie wywołuje w każdym wypadku jednakowych skutków, rzecz to wiadoma. Że o zakresie skutków, zwłaszcza w przypadkach, kiedy ustawa terminu przez się użytego bliżej nie określa, decyduje wzgląd na doniosłość i naturę w ten sposób chronionego interesu, nie ulega wątpliwości. Właśnie też dlatego, dla oznaczenia rozmiaru skutków baczyć należy na sposób wyrażenia się ustawy i uwzględnić wszechstronnie cel rygorem nieważności chroniony. (Zobacz prof. Wróblewskiego: Zarys wykładu prawa rzymskiego: Nieważność czynności prawnych tom 1 str. 417 a zwłaszcza str. 420 oraz objaśnienia do § 627 u. c. str. 266 i nast. w tegoż Komentarzu do prawa spadkowego austr.)

[2]) Zapoznaje tło i zasadniczo odmienny tok myślenia, z którego historycznie rozp. z 1 września 1919 wynikło, kto — jak to nawet z poważnej strony można słyszeć — rozumuje następująco:

„Stan prawny w niczem nie uległ zmianie w chwili, gdy także odnośnie do nieruchomości tabularnych wprowadzono wymóg zatwierdzenia umowy. Już za czasów austrjackich zastanawiano się nad tem, aby przeniesienie nier. tabularnej albo jej części uczynić zawisłem od zatwierdzenia przez władzę wykonującą nadzór nad obrotem gruntami. Do tego nie doszło z powodu,

do porównania tych rozporządzeń ze sobą uprawnia nietylko pokrewieństwo materji, którą normują, lecz także fakt, że one równocześnie, choć dla innych zakresów, obowiązują.

Otóż jakkolwiek, tak rozp. ces. z 1915 r. jak i rozp. N. R. L. z 1919 r. postanawiają nieważność czynności prawnej odnośnie do nieruchomości ziemskiej bez zezwolenia władzy państwowej przedsięwziętej, to jednak rozporządzenie z 1 września 1919 r. wykazuje w tym względzie tę wybitną różnicę, że żąda, aby zezwolenie to było „poprzedniem“. Na ten moment trafnie położył już nacisk Sąd Najwyższy w swem orzeczeniu pod Nr. 64. (Orzecznictwa Sądów polskich), przyczem równocześnie słusznie uwydatnił różnicę celów, którym rozporządzenie z 1915 r. w przeciwstawieniu do rozp. z 1919. swe powstanie zawdzięcza.

Nie ulega wątpliwości, że różnicy określeń muszą odpowiadać różnice w skutkach.

Jakkolwiek byłoby błędnem w założeniu i całkiem dowolnem pomawiać ustawodawcę o to, że, wyrażając się w sposób dopieroco wspomniany, nie uczynił tego z należytą rozwagą i na tej podstawie chcieć wywodzić jakiekolwiek stąd konsekwencje, skoro ustawy wiążą tak, jak zostały ogłoszone, to w danym wypadku takie stanowisko tembardziej byłoby bezzasadnem

---

że nastąpił upadek Austrji, podniesiony fakt jednak jest dowodem na to, że istniejące już ograniczenia rozszerzyć miano na wszystkie nieruchomości bez względu na ich kwalifikacje.

Jeżeli rozporz. R. Min. z dnia 1 września 1919 dało wyraz temu, co poprzód już było zamierzone, to nie wprowadziło ono żadnej nowej zasady, lecz skodyfikowało to, czego życzono sobie za czasów dawniejszych. Rozp. powołane nie jest zatem niczem innem, jak dalszym ciągiem zarządzeń poprzód wydanych. Zasada wypowiedziana w rozp. Rady Min. z dnia 1 września 1919 r. odpowiada w zupełności zasadzie rozporz. ces. z dnia 9 sierpnia 1915. a cała różnica między obydwiema ustawami polega na tem, że jedna odnosi się do gruntów włościańskich, druga zaś do gruntów tabularnych.“

Niema w tem racji faktycznej, skoro rzecz ma się wprost przeciwnie, a podobieństwo założeń wymaga samo przez się dowodów; niema racji prawnej, gdyż podobieństwo celów nie przesądza bynajmniej o naturze środków, którymi tu i tam się posłużono. Do oceny i poznania użytych środków dochodzimy zaś przez szczegółowy rozbiór każdej ustawy z osobna i uwzględnienie jej specyficznych właściwości a nie drogą ograniczenia się do ogólnych zarysów i podobieństw. Twierdzenie, „że słowa użyte w ustawie nie rozstrzygają, lecz tylko intencja ustawodawcy“ jest z pewnością nietrafnem, jeśli w pierwszych nie znajduje oparcia.

a) albowiem na podstawie szczegółowego rozbioru postanowień da się wykazać, że ustawodowca myśl swą w art. 1. wspom. rozp. wypowiedzianą, konsekwentnie w całym szeregu dalszych postanowień przeprowadził,

b) albowiem można wskazać, że do takiego unormowania skłaniały szczególne pobudki prawnej natury, wreszcie

c) albowiem — co również musi zaważyć, skoro do rozumnej podstawy unormowania chcemy się odwołać — w tem unormowaniu był trafnym wiedziony instynktem prawniczym, gdyż posłużył się najlepszą, do zamierzonego celu prowadzącą, konstrukcją prawną.

a) Miarą konsekwencji najbardziej uderzającą jest fakt, że rozp. wspomn. w całym szeregu przepisów następnych mówi (przed zezwoleniem) tylko o projekcie umowy, a nigdy nie wspomina, ani też niema na myśli, już między stronami zawartej umowy, oraz okoliczność, że konsekwentnie mówi zawsze tylko o zezwoleniu.

Że rzecz się ma tak istotnie, dowodzi art. 4., gdzie mowa „o przygotowanej umowie“; art. 5. ust. 2., gdzie wyraźnie powiedziano, że „strony mogą zawrzeć umowę“ i art. 7., który przewiduje „jeżeli umowa... nie została zawartą“.

Dowodzi także rozp. wykon. z dnia 12 września 1919 r., które o tem, jak ustawodawca rzecz pojmował, nie mniej ważną daje nam wskazówkę, a mianowicie gdzie znów do art. 4. mowa o „zezwoleniu na tranzakcję“ i tylko o „projektach umów“.

Jeśli strony zawrą przed zezwoleniem umowę, to ona dla prawa jest całkiem bez znaczenia, dlatego też niema w rozp. wzmianki i jej też być nie może, aby „zatwierdzenie“ miało miejsce na gotowej już umowie, lecz zawsze zezwolenie, o jakiem mówi rozporządzenie, dotyczy i mieści się na projekcie umowy.

Walnego argumentu w tym kierunku, że rozporządzenie zawarcie umowy przed uzyskaniem zezwolenia traktuje jako niebyłe i pojmuje je konsekwentnie za projekt umowy, dostarcza art. 7. Gdybyśmy bowiem na podstawie art. 7. wnioskowali, że odnosi się nie do projektu umowy, a do już zawartej między stronami umowy, to doszlibyśmy do wniosku, że strony przedkładając U. Z. gotową już umowę mogłyby kiedykolwiek, a więc bez czasowego ograniczenia z raz uzyskanego zatwierdzenia

umowy uczynić użytek, czyli że tą drogą cała ingerencja Urz. Ziem. w art. 7. przewidziana z góry zależnie od woli strony mogłaby się stać iluzoryczną. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że określoną art. 7. potrzebę przedłużenia — względnie ponownego zezwolenia po upływie 6 miesięcznego okresu ustanowiono na to, aby Urz. ziem. zastrzedz możność skontrolowania warunków po stronie petenta o zezwolenie, tudzież, aby Urz. ziem. raz udzielonem zezwoleniem nie były na stałe związane, — Czy można przypuszczać, aby od tego, czy strona przedłoży projekt umowy, czy też gotową umowę, było zawisłem zastrzeżone Urz. ziem. prawo kontroli i aby to prawo strona mogła wedle swej woli całkowicie wykluczyć przez sam fakt przedłożenia gotowej umowy. Wystarczy tylko zważyć, że istotne warunki w międzyczasie mogły uledz zmianie, nabywca stracił obywatelstwo, nie zajmuje się rolnictwem, prowadzi przedsiębiorstwo przemysłowe, aby wskazać, że rozporządzenie przed zezwoleniem zawartą umowę poczytuje za projekt a przez umowę rozumie nie samo porozumienie stron, lecz całkowite przeniesienie własności ziemskiej.

b) Jeżeli pytamy, skąd pochodzi, że rozporządzenie wspomniane nie mogło nawet postąpić inaczej, jak tylko przewidywać i zezwalać na projekt umowy, a musiało wykluczyć jej zawarcie przed uzyskaniem zezwolenia, to znajdujemy odpowiedź na to pytanie w tem, że rozp. wspom. redagowali prawnicy Król. Pol. i jakkolwiek nadaną mu została moc wiążąca dla całej Rzeczypospolitej, zrozumiałą jest rzeczą, że przedewszystkiem ustawodawstwo Król. Pol. mieli w pamięci.

Otóż pomijając nawet zastosowanie art. 1583. K. N. do nieruch. nie mających urządzonej hipot., wedle ust. hip. Król. Pol. z 1818 r. umowy hipoteczne spisuje rejent, urzędujący przy hipotece, nie na odrębnym arkuszu, lecz wpisując takową i przed nim zawartą wprost do tak zwanej księgi wieczystej, która jest częścią składową ksiąg hipot. i już z chwilą wpisania umowy do tej księgi umowa taka ma skutki prawne wobec osób trzecich, gdyż salwuje stopień hipot. i w dobrej wierze nabyte prawa (art. 11. i 12. ust. hipot. z 1818 r.).

Gdy ust. hip. Król. Pol. nie zna innych umów hipotecznych, musiał ustawodawca wyraźnie przewidzieć i nakazać przedłożenie

Urz. ziem. projektów umów, a wzbronić wyraźnie zawarcia umów definitywnych, które miałyby być przez rejenta wpisane w księgę wieczystą. Z tego widać, że ustawodawca wyraźnie wzbronił zawarcia umowy przed uzyskaniem zezwolenia i że kiedy mówi o projekcie i o możności zawarcia umowy, nie bierze całkiem pod rozwagę ewentualności, że umowa już została zawartą, a już konsekwencyj odmiennych na wypadek, gdyby chodziło o już zawartą umowę i o jej zatwierdzenie, nie można mu imputować, skoro inaczej zastosowanie art. 8. rozp. musiałoby się stać regułą, gdy w istocie miało ono być chyba wyjątkiem.

Skonstatowanie powyższego stanu, względnie powyższe uwagi prowadzą w prostej linji do odróżnienia, które przeprowadził Sąd I. instancji [1]), a które akceptuje też i za swoje

---

[1]) Sąd okręgowy argumentuje następująco: Art. 1 rozp. z 1 września 1919 r. wyraźnie postanawia, że poprzednie zezwolenie potrzebnem jest do przeniesienia, a nie do kupna jako takiego, tj. do tytułu, na podstawie którego przeniesienie własności następuje — 424 u. c. Ponieważ zaś przeniesienie prawa własności rzeczy nieruchomych następuje przez wpis do ksiąg gruntowych, a więc zezwolenie władzy państwowej wymaganem jest właśnie do tego wpisu, a nie do zawarcia samej umowy jako takiej, tj. do tytułu, na podstawie którego kupujący może domagać się od sprzedającego przeniesienia na niego (kupującego) tego prawa własności. W razie przeciwnym odnośne władze państwowe nie miałyby substratu do zatwierdzenia, nie znając warunków sprzedaży, osoby kupującego, jego zawodu, jego stosunków majątkowych i wysokości ceny kupna, co wszystko musi być dokładnie podane i co decyduje, czy zezwolenie może być udzielonem lub nie.

Za taką interpretacją przemawiają dalsze postanowienia rzeczonego rozporządzenia, a mianowicie art. 4, gdzie powiedziano, iż mają być przedłożone „istotne warunki przygotowanej umowy o zmianie tytułu własności“. Więc ażeby te warunki ustalić, musi być prócz sprzedającego także kupujący i oni obaj warunki te układają i umawiają. A że umowa taka musi odpowiadać wymogom z § 859 u. c. i conajmniej wymogom z § 885 lub 935 u. c., tj. że musi być wiążącą obie strony pod warunkiem zatwierdzenia, to wynika samo ze siebie; inaczej bowiem byłaby to pogadanka między stronami w rodzaju „cobyś dał, jakby zatwierdzono“ — „jakby zatwierdzono, dałbym tyle i tyle“, a takiej pogadanki umową nazwać nie można i żadna ze stron nie mogłaby nastawać na jej dopełnienie w razie nawet zatwierdzenia tej rozmówki.

W dodatku doprowadziłoby to do tego, że sprzedający przy dzisiejszych stosunkach walutowych i wzrastaniu cen ziemi prawie z godziny na godzinę, sprzedawałby co chwila komu innemu, czyli że nastąpiłaby w całej pełni spekulacja ziemią, czemu właśnie ma zapobiec reforma agrarna.

przyjmuje Sąd apelacyjny [1]), a mianowicie do odróżnienia tytułu od sposobu nabycia, właściwego naszej ustawie cywilnej i do powiązania z niem odrębnych skutków, stosownie do każdego z nich.

Zapatrywanie to atoli niema całkiem uzasadnienia w rozporządzeniu omawianem,

nietylko dlatego, że brzmienie rozporządzenia do tego nie upoważnia, skoro w tytule rozporządzenia mowa „o przeno-

---

W wypadku niniejszym możnaby przyjąć conajwyżej, że strony poszły dalej poza samo kupno-sprzedaż, gdyż umówiły się także co do przeniesienia własności w ten sposób, iż powód zezwolił na wpis hipoteczny. Pomijając jednak, że to przeniesienie nie może nastąpić bez zatwierdzenia ze strony władz państwowych i powód mógłby wystąpić z zarzutem nieważności tylko w razie, jeżeliby Sąd hipoteczny uskutecznił wpis bez zatwierdzenia, to z tego powodu roszczenie powoda jest nieuzasadnione, skoro władza, uprawniona do zatwierdzenia, na przeniesienie się zgodziła i tę nieważność sanowała.

[1]) Sąd apelacyjny rozumuje następująco: Apelacja zwalcza przedewszystkiem zapatrywanie prawne Sądu pierwszego co do znaczenia słów „poprzednie zezwolenie“ użytych w tymczasowem rozporz. Rady Ministrów z 1 września 1919 Nr. 428 Dz. u., atoli bezskutecznie, gdyż zapatrywanie to interpretuje cytowane rozporządzenie zupełnie trafnie. Sąd apelacyjny przystępuje przeto do zapatrywania tego i ogranicza się jedynie do następującej uwagi... Rozporządzenie to nie miało na celu... zmiany postanowień powszechnej ustawy cywilnej o przyjściu do skutku w sposób ważny umów dwustronnych i związaniu stron zgodnym objawem woli. Jedynym celem tego rozporządzenia był interes publiczny, mianowicie zabezpieczenie przez zakaz samowolnego przenoszenia nieruchomości podpadających pod ustawę o reformie rolnej wykonania tej reformy rolnej. Nad tem zaś, by interes publiczny nie został naruszony, czuwać winny władze przez Państwo do tego powołane i pod tym względem rozstrzygnięcia tych władz są wiążącemi. Przyjmując więc nawet, że na słowo „uprzedni“ cytowanego rozporządzenia należy istotnie tak silny nacisk położyć, jak się tego powód domaga, to skoro powołane władze w konkretnym wypadku, nie dopatrzyły się naruszenia interesu Państwa przez zawarcie umowy bez uprzedniego zezwolenia tych władz i dały temu wyraz udzieleniem dodatkowem tego zezwolenia, to już nikt inny niema kompetencji do zastępywania tego interesu Państwa i rozstrzygania o nim w sposób odmienny od rozstrzygnienia właściwych władz. Dlatego nie można też w danym wypadku przyznać powodowi prawa, ażeby pod pretekstem rzekomego naruszenia interesu publicznego, mimo iż takiego naruszenia interesu Państwa nie dopatrzyła się Główna Komisja ziemska, zrywał umowę, co do ważności której sam żadnych zarzutów z powszechnego prawa cywilnego podnieść nie może.

szeniu własności“, a tak samo wyraża się art. 1. i art. 3., zaś art. 5 mówi „o przelewie prawa własności“, co rozumieć należy i tylko odnieść można do całego aktu, mającego za zadanie przenieść własność z jednej osoby na drugą,

nietylko dlatego, że powołanie się na art. 4. i na tamże użyte słowa „o zmianie tytułu“ jako na argument, znajduje zupełne odparcie w tem, co powyżej odnośnie do konsekwencyj z art. 7 płynących wywiedziono,

lecz dlatego, że rzut oka na art. 8. cyt. rozp. całkiem niewątpliwie dowodzi, że wyrażenie „tytuł“ w niniejszem rozporządzeniu nie jest technicznie użytem, lecz wedle zamiaru ustawodawcy odnosi się do całego aktu przeniesienia własności, a nie do jego zbyt subtelnie odróżnionych części składowych. Idąc za rozumowaniem tu zaczepionem, doszlibyśmy bowiem do wniosku, że mogą być unieważnione umowy (tytuły), do których zezwolenie całkiem się nie odnosi, względnie do których według opinji tu zaczepionych zezwolenie nie jest potrzebnem, co chyba być nie może.

(Nie przemawia przeciw temu rozp. wykon. do art. 8., gdzie „umowę“ przeciwstawiono „wpisowi“ ze względu na dobra niehipoteczne.)

Jeżeli wobec powyższego rozporz. omawiane nie uwzględnia podziału na tytuł i sposób nabycia, jeżeli — co również jest niewątpliwem — mocą swą obejmuje całą Rzeczpospolitę, możnaby iść dalej i nie bez pewnego uzasadnienia powiedzieć, że — w myśl reguł interpretacyjnych, że „per speciem derogatur“

Ponadto wedle ogólnie w prawie cywilnem przyjętej zasady we wszystkich wypadkach tego rodzaju, w których do ważności oświadczenia woli potrzebne jest z czyjejkolwiek strony poprzednie zezwolenie, brak ten usuwa następne udzielenie tego zezwolenia i następuje konwalidacja tej czynności prawnej. Tak się ma rzecz nawet przy zawarciu małżeństwa tak ściśle formalnościami określonem, gdzie brak zezwolenia czyto ojcowskiego lub opiekuńczego, zezwolenia powołanych władz co do wojskowych i t. d. uchyla dodatkowe takie zezwolenie powodując tem samem konwalidację małżeństwa a niema zaś żadnej, ani ustawowej, ani ogólnej przyczyny, by w sprawach, jak obecna, dodatkowe zezwolenie miało być bezskuteczne i nie przywracało umowie ważności, gdyby istotnie przyjąć należało, że umowa była nieważna, a nie zaś tylko do udzielenia zezwolenia co do ważności zawieszoną, jak się rzecz ma w istocie.

l. 80. D. 50. 17. — zmieniło ono w swym zakresie warunki nabycia nieruchomości ziemskich; jeżeli jednak — jak się to niżej okaże — można wskazać, przeciw jakiemu rezultatowi rygor został postanowiony, to w tem świetle uchylenie skutków całego aktu, mimo jego podzielności, nie podważa bynajmniej ani pojęć zasadniczych, ani reguł interpretacyjnych, właściwych ustawodawstwu powszechnemu b. zaborów.

Pomijam okoliczność, iż Sąd apelacyjny w dalszych swych wywodach opuszcza stanowisko, do którego na wstępie przystąpił, oświadczając się za ważnością „in pendenti“, która to okoliczność trafności poglądu Sądu I. instancji nie popiera bynajmniej, a także wskazuje, że Sąd apelacyjny nie oświadcza się za żadną konstrukcją prawną, bezwzględnie i konsekwentnie[1]), natomiast wypada zwrócić uwagę na wątpliwości, które wedle opinji Sądu I. instancji miałyby wskazywać, że strony nie mogą poprzestać na ułożeniu projektu umowy, lecz że zawarcie umowy byłoby niejako dla stron przed zezwoleniem do ominięcia niepodobnem.

[1]) W tem, że czy się powie, że czynność jest nieważną, czy też ważną, w czasie zawieszenia, nietylko mieści się różnica teoretyczna, uzasadniająca przyjęcie różnicy między nieważnością względną, a bezskutecznością, (zobacz: prof. Wróblewskiego, Zarys pr. rzym. w cyt miejscu, oraz Mitteisa Röm. Privatrecht str. 243 i uwagi 22. 23.), lecz ponadto wynikają stąd odmienne skutki praktyczne.

Jeżeli bowiem się zważy, że w rozporz. omawianem można znaleźć uzasadnienie dla poglądu, że tylko łączna sprzedawcy i nabywcy prośba o zezwolenie na przeniesienie nadaje się do oceny przez Urzędy Ziemskie, (zobacz art. 1., gdzie mowa o zezwoleniu na umowę; rozp. wyk. do art. 8, cyt. rozp., a najdobitniej § 10, rozporz. wyk. z 27/5 1921. Dz. u. 325. Nr. 52), jeżeli się nadto art. 8. rozporz. om. i określone tam prawo powództwa pojmie, „cumulativo modo“ widząc w nim, nie chęć ograniczenia powództwa, do czego niema racjonalnego powodu, (skoro inaczej ingerencja strony nawet w przypadku odmowy zezwolenia, bez pomocy Urz. ziemskich byłaby niemożliwą, a do przeprowadzenia takiej dystynkcji niema podstawy ustawowej) lecz wolę, aby o nieważności rozstrzygał bezwzględnie tylko Sąd, to wówczas jednostronne cofnięcie zgody na popieranie prośby w toku postępowania przed Urz. ziem., winno być możliwem i sprawić, że Urząd ziemski od rozstrzygania o zezwoleniu winien odstąpić, a nadto legitymacja strony do unieważnienia umowy, zanim udzielenie zezwolenia nastąpiło (np. w drugiej instancji) nie może być wątpliwą, jeśli chodzi o nieważność względną, gdy tymczasem w przypadku bezskuteczności skutek powyższy byłby wykluczonym.

W tym kierunku wystarczy zauważyć, że całą wagę tych wątpliwości ocenić dopiero można wówczas, jeżeli się o tem pamięta, że w sferze prawnej prawo jest autorytatywnem i jeśli się do nich przyłoży miarę względów nie prawno-prywatnej, lecz prawno-publicznej natury.

Dla sfery prawa, które zmierza do pewnego rezultatu, może być całkiem rzeczą obojętną, czy to stronom jest wygodnie, czy też nie, prosić o zezwolenie, zanim się umawiają i czy to będzie tylko próba, która do kontraktu nie doprowadzi, skoro nie o to idzie, aby stronom było to na rękę, lecz by cel państwowy był urzeczywistniony.

W jaki zaś sposób sprzedający sprzedawałby co chwila innemu, skoro sprzedaż, aby była urzeczywistnioną według tu bronionego poglądu, winna nastąpić po udzielonem zezwoleniu i w jaki sposób miałoby to mieć wpływ na spekulację, skoro o warunkach sprzedaży wie i decyduje władza, której zadaniem czuwać nad tem, aby spekulacji ziemią nie było i której dane są środki do jej zwalczania, trudno zrozumieć [1]).

c) W powyższych uwagach staraliśmy się wykazać, że rozbiór przepisów rozporządzenia, tudzież rzut oka na powstanie jego uzasadniają wniosek, że porządek postępowania: naprzód zezwolenie, a dopiero następnie umowa, znajduje swe uzasadnienie w ustawie.

Ponieważ Sąd apelacyjny mniema, iż wedle ogólnie przyjętej zasady w prawie cywilnem we wszystkich wypadkach,

Pozatem nawet w przypadku, kiedyby umowie między stronami przed zezwoleniem przyznać należało skutek, że popieranie prośby o zezwolenie jest niewątpliwym obowiązkiem sprzedawcy, wówczas nie chwila zawarcia „sui generis“ umowy, lecz chwila prawomocnie udzielonego zezwolenia byłaby miarodajną dla oceny treści wzajemnych obowiązków (cl. r. s. stantibus) na wypadek nieważności względnej, skoro dopiero w tej chwili staje się skuteczną i ważną, a do retrotrakcji trzeba odrębnego przepisu, gdy tymczasem przyjąwszy bezskuteczność, rzecz miałaby się wprost przeciwnie. Że w tych warunkach niepodobna dla dokonania wyboru, pomijać podstawy, na której się to czyni, jest zrozumiałem. (Zobacz: Tilla, Fehlerhafte Rechtsgeschäfte, w Grünhhuta Zeitschrifft tom 40. str. 218., co jednak niekoniecznie zgadza się z radą na str. 230. przywiedzioną).

[1]) Że zawarcie umowy raczej prowadzi do spekulacji, aniżeli od niej odwodzi, zobacz: Czasop. prawn. za r. 1920. N. 5. str. 113.

w których do ważności oświadczenia woli, potrzebne jest poprzednie zezwolenie, także następne spełnia tę rolę, wobec czego także i w danym wypadku być powinno, skoro temu nie stoi na zawadzie, ani ustawowa, ani ogólna przyczyna, należy zauważyć, że we wszystkich przypadkach przez Sąd apelacyjny pomyślanych, to uprzednie zezwolenie jest regułą tylko z natury rzeczy wywiedzioną, gdy tymczasem w danym, w naszym wypadku zezwolenie wyraźnie jako „uprzednie“, w ustawie samej jest postanowionem, czego samem zaprzeczeniem, że temu ustawowa przeszkoda nie stoi na zawadzie, nie podobna chyba załatwić.

Także co się tyczy ogólnych przyczyn, niema się rzecz inaczej. I w tym względzie zapatrywanie Sądu apelacyjnego jest nietrafnem.

Jeżeli bowiem porównamy prawne konsekwencje płynące z bronionego tu poglądu, z konsekwencjami, które płyną z przeciwnych założeń, a więc z tego, którego broni Sąd I. instancji, oraz z tego, za którym „in eventu“ się oświadcza Sąd apelacyjny, to widzimy, że porównanie to wypada bezwarunkowo na korzyść tu bronionego poglądu, albowiem cel państwowy najlepiej i najdobitniej, można powiedzieć bez reszty, o ile to drogą prawa ogółem jest możliwem, znajduje swe urzeczywistnienie.

Co jest przewodnią myślą postanowień o nadzorze nad obrotem dóbr ziemskich, chyba niewątpliwie to, aby na gruncie siedział ten, którego życzy sobie mieć państwo, a nie kogo wołałaby mieć na nim strona prywatna.

Tymczasem poglądy przez Sąd I. inst. i przez Sąd apel. reprezentowane, prowadzą do konsekwencji temu interesowi publicznemu wprost przeciwnych.

Zanim do okazania tego przejdziemy, wypada uczynić następujące zastrzeżenie.

Na skutek niezwykle cennej publikacji Orzecznictwa Sądów polskich i konsekwentnej wykładni, jakiej doznały rozp. ces. b. zab. austr. z 1915. r., oraz rozp. Rady Nacz. Ludowej z 25. czerwca 1919 r., które to stanowiska pokrywają się z tem, co myślą o naszem rozp. z 1. września 1919 r. zaczepione tu motywa obu niższych instancji, jesteśmy w stanie ten cenny ma-

terjał naukowy spożytkować do wykładni naszego rozporządzenia. W tem tylko więc znaczeniu zostają tutaj poniżej zacytowane orzeczenia Sądu Najwyższego.

Otóż opinja Sądu I inst., która pokrywa się z poglądem Sądu Najwyższego na rozp. R. N. Lud. (zobacz Orz. Nr. 66. 377. i 436. powołanego zbioru), prowadzi do następujących konsekwencji.

Ponieważ wedle tego poglądu, umowa jako taka wiąże strony rzec można zawsze i na zawsze, ponieważ zezwolenie potrzebne jest tylko celem uzyskania wpisu, zaś uskutecznieniu tradycji w wypełnieniu umowy alienacyjnej bez zezwolenia przedsięwziętej nic nie stoi na zawadzie, gdyż jest to wedle poglądu panującego odnośnie do naszej ust. cyw. — by wymienić najwybitniejszych jego przedstawicieli Strohala, Jaworskiego, Wróblewskiego, Scheya, Wellspachera — rekwizyt prawnie obojętny, a jednak praktycznie rzecz biorąc, a jeszcze bardziej z punktu widzenia władzy, obrót ziemię nadzorującej, najdonioślejszy, przeto za wolą i zgodnem porozumieniem stron na gruncie siedzieć może, siedzieć będzie ktoś, komu państwo nie udzieliło zezwolenia, ktoś, kto o zezwolenie starać się nie musi, ktoś, któremu, gdyby nawet „zatwierdzenia“ odmówiono, wolno nie tracić nadziei i wyczekiwać i zabiegać, czy też drogą nadzoru lub wznowienia nie będzie jednak „zezwolenie“ mu dodatkowo udzielonem. (Orzecz. Nr. 436). Porozumienie stron i cała ufność w silniejsze prawo prywatne wywraca tu porządek, który z mocą prawa publicznego chce mieć na gruncie i uchwała sejmowa, a jeszcze bardziej w sposób uroczysty zaartykułowane prawo Konstytucji (art. 99).

Objekcje te w niczem nie uwłaczają wykładni rozp. Rady Nacz. Lud. z 1919. r., skoro i o ile do odmiennego tłomaczenia ono nie upoważnia, (zobacz jednak uwagi Cichowicza). Czy można jednak utrzymywać, aby ten stan odpowiadał prawu, o ile chodzi o rozp. z 1. września 1919 r.?

Z poglądem, za którym się oświadcza Sąd apelacyjny „in eventu“, a który znów pokrywa się z wykładnią, jakiej doznało rozp. ces. z 1915. r., (zobacz Orzecz. Nr. 64), niema się rzecz bynajmniej o wiele inaczej, jakkolwiek w konsekwencjach

swych mniej jest drastyczny, skoro zamyka się w czasie, o którym jednak nie wiadomo, kiedy nastąpi (incertus quando).

Pamiętajmy o tem, że woli prawa publicznego odpowiada jedynie ten stan rzeczy, że na gruncie ma zasiąść jako jego właściciel ten, któremu państwo udzieliło zezwolenia. Ten stan rzeczy i tutaj tylko częściowo da się osiągnąć. Od woli stron w wysokim stopniu jest zawisłem, czy i kiedy będą prosić o zezwolenie.

Konjunktura każdoczesna, wzajemny stosunek stron, ich wola przyspieszy lub opóźni tę chwilę i zadecyduje o tem, jak długo nabywca, któremu brak zezwolenia, z gruntu będzie na podstawie ważnie uskutecznionej tradycji pożytkował. Bo przecież założeniem jest, że umowa jest ważną, a oddaniu posiadania też wedle powyższego i tu nic nie przeszkadza.

Ingerencja władzy i tu pozbawioną jest wpływu, a w najlepszym razie kresem tego nieprawidłowego stanu będzie dopiero odmowa zezwolenia i to prawomocna. Czy i jaki skutek miałoby i tu zwycięzkie wznowienie, trudno na razie określić, ale, że ono w granicach uprawnień władzy administracyjnej miałoby uzasadnienie, o tem poucza stałe orzecznictwo Trybunału administracyjnego. (Zobacz orzecz. z 6. kwietnia 1904. Z. 3493. (Budwinski A. 8059.); z 17. października 1911. Z. 10795. (Budw. A. 8474); Budwinski A. Nr. 10910 za r. 1915 i wiele innych).

Jeżeli pominiemy ważną okoliczność, iż pod takimi warunkami prowadzenie ksiąg hipotecznych okazuje się bezcelowem, skoro nie oddają obrazu odpowiadającego rzeczywistemu stanowi na gruncie, a ewentualne niebezpieczeństwo, które grozi nabywcy, nie jest niem naprawdę, jak długo strony nie znajdą pobudek do przeciwstawienia sobie swych wzajemnych interesów, czy wobec tego nie należy wątpić, by taki stan prawa można poczytać za intencjom ustawodawcy odpowiedni? Podkreślamy, iż nie jest zadaniem tych uwag osłabić zasadności wykładni rozp. ces. z 1915. r. mimo, iż wobec § 10. ust. 3. może nie jest bez zarzutu, skoro tylko objawiona wola ustawodawcy może i musi być miarodajną, czy jednak z rozp. z 1919. r. niema się z woli samej ustawy inaczej?

Broniony tutaj pogląd nieważności z niedochowaniem następstwa czasowego się wiążący zniewala interesowanych do uzyskania zezwolenia przed wstąpieniem na grunt, wstąpieniu faktycznemu na grunt bez zezwolenia — prawda, prawo i tu przeszkodzić nie może, — ale go nie ułatwia, pozorem ważności ani na chwilę nie osłania, ważności nie statuuje, wznowienia nie dopuszcza, każdej chwili stwierdzić pozwala, że czynność od początku wbrew prawu podjęta nie będzie, nie może być tolerowaną. Stwierdzając najdalej idącym rygorem swą wolę, prawo urzeczywistnia ideę, którą reprezentuje, którą uroczyście zapowiedziało — ut omnibus modis consulatur — a więcej — ultra posse — uczynić nie może.

Czyż wobec tego można słusznie utrzymywać, jak to czyni Sąd apelacyjny, że ogólne przyczyny nie popierają poglądu, wedle którego postanowienia omawianego rozporządzenia w sposób tu broniony winny być zrozumiane.

I jeszcze jedno! Powyższym przeciwnym założeniom służyło za wytłumaczenie — zd. m. niedostateczne — że wpis do ksiąg hipotecznych jest tym rekwizytem, wobec którego rozporz. ze swym wymogiem zezwolenia okazuje pewną aktualność. Kto jednak — jak to zresztą w ostatnich czasach zdaje się czynić nasz Sąd Najwyższy — skłania się do przyznania faktowi tradycji, w wykonaniu umowy z właścicielem dokonanej, znaczenie „naturalnego“ niejako sposobu nabycia własności nieruch. ziem. i w ten sposób aprobuje zapatrywanie przez Steinlechnera i prof. Zolla reprezentowane i najusilniej bronione [1]) — (zobacz atoli moje krytyczne uwagi o pracy Steinlechnera: Unredlichkeit als rechtshindernde Tatsache... w Czasop. prawn. za r. 1906.), — czy może jeszcze obronić się przed zarzutem, że w miarę, jak to czyni, nie popada w sprzeczność z wyraźną wolą rozporządzenia omawianego a nawet konstytucji nadzór nad obrotem ziemią stanowiącej, skoro na taki wypadek brak już ogółem

[1]) Z literatury obok wzmiankowanej pracy Steinlechnera, p. t. Unredlichkeit als rechtshindernde Tatsache im bücherlichen Verkehr (1904), zobacz jeszcze tegoż: Rechtsübergang durch Sondernachfolge und im Erbgang w Gellera Zentralblatt tom 36. zeszyt 1., zaś z prac prof. Zolla tej materji poświęconych prace w Gerichtszeitung za r. 1908 Nr. 33 i za r. 1910 Nr. 4. i nast., tudzież w Zentralblatt Gellera tom 30. str. 465. i nast. ogłoszone.

warunków, w których by wpływ rozporządzenia omawianego ujawnił swą aktualność.

Wspomniano już, że do poprawiania raz postanowionego prawa powołany jest tylko sam ustawodawca, okazano natomiast, że do poprawiania przynajmniej w tym punkcie niema całkiem powodu[1]). Całkiem przeciwnie, szukając w historji prawa za śladami rozwiązania podobnych doniosłością swą wywyższonych postulatów, by interes publiczny omnibus modis consulatur, natrafiamy jeszcze w epoce klasycznej prawa rzymskiego — a więc niezaprzeczenie co się tyczy zmysłu prawniczego miarodajnej — na zupełnie identyczną konstrukcję prawną, którą się posłużył nasz ustawodawca. I tak Konstytucja Dioklecjańska (l. 2. § 2. Cod. 4. 36.) brzmi:

> Sin autem venditio nulla iusta auctoritate praesidis *praecedente* facta est, hanc ratam haberi iura non concedunt, idque quod frustra gestum est revocari oportet, ita ut indemnitati tributorum omnibus modis consulatur.

Przykład ten wskazuje dobitnie, że egzegeza i nacisk na uprzednie zezwolenie i stąd wywiedzione konsekwencje nie mają w sobie nic prawu obcego, nie są niczem przypadkowem, nie są niczem, coby choć na chwilę uchodzić mogło za contra tenorem rationis postanowione, lecz że ma głębszą rację, rację, która znajduje wyraz nie efemeryczny, bo już iura non concedunt i dlatego winno ściśle być zastosowanem.

Dostarczywszy w ten sposób dowodu, że broniony tu pogląd jest prawnie uzasadnionym, pozostaje jeszcze załatwić się z jedną objekcją Sądu apelacyjnego.

Sąd apelacyjny mniema, iż gdy celem rozporządzenia był interes publiczny, nad tem, aby interesowi publicznemu stało się zadosyć, czuwać mają władze do tego powołane, a gdy te nie dopatrzyły się naruszenia interesu państwowego, nikt inny niema kompentencji do zastępywania tego interesu i rozstrzygania o nim.

---

[1]) Że skarga z art. 8. powinna była stać się zawiązkiem dla urzeczywistnienia celów ref. rol., o tem pisałem w Czasop. prawn. za r. 1920. Nr. 5 str. 112., że w tym kierunku pewne usiłowania były w projekcie, zobacz Czasop. prawn. za r. 1921. Nr. 3. str. 492. uw. 1., atoli okoliczność, że się to nie stało, nie może służyć za powód do uchylania skądinąd trafnego unormowania, chociażby skutki „pro praeterito“ mogły wydawać się „niesłusznymi“.

Zapatrywanie to jest niewątpliwie nietrafnem, albowiem pod postacią niejako jednolitego pojęcia interesu publicznego stawia na równi i identyfikuje działalność administracyjną państwa z działalnością, którą ujmujemy nazwą wymiaru sprawiedliwości. Strona dochodząc swego prawa prywatnego, powołuje się na ustawę, która określa warunki powstania prawa podmiotowego prywatnego, powołuje się na przepisy niewątpliwie w interesie publicznym wydane, ale normujące stosunki prawno-prywatne. Uprzednie zezwolenie na nabycie nieruchomości ziemskiej jest jednym z warunków nabycia na własność nieruchomości ziemskiej i jako taki nie różni się niczem od wymogu n. p. wpisu do księgi hipotecznej, który niemniej w interesie publicznym postanowiono. Gdy zaś przy nabyciu prawa podmiotowego prywatnego nie dopełniono warunków przez prawo przedmiotowe dla nabycia prawa ustawą określonych, czynność w obliczu prawa jest nieważną i przywrócenie stanu prawu odpowiedniego leży zarówno w interesie publicznym, jak i strony (quod frustra gestum est, revocari oportet), której prawo nie może odmawiać obrony. A gdy do orzekania w sprawach prywatnych orzecznictwo przekazano Sądom, nie można pozbawiać interesowanego obrony uwagą, że reklamując swe prawo, równocześnie urzeczywistnia postulat, najpierwszej wagi interesu publicznego, aby ustawy były należycie stosowane.

Pozatem byłoby rzeczą całkiem dowolną nieważność postanowioną przez prawo objektywne na wypadek niezachowania warunku ustawą określonego, tłumaczyć względami na władzę publiczną, której nadzór nad obrotem nieruchomościami poruczono i ścieśniać ją wedle widoków tejże, tam, gdzie objektywnym przepisom formy nie stało się zadosyć.

Tak jak — słusznie — nie wiążą Sądu postulaty władzy, której nadzór poruczono tam, gdzie we formie rozporządzenia wykonawczego dają temu niewątpliwy wyraz (art. 26. rozp. wyk. o ref. roln.), jeżeli do tego nie upoważnia ustawa i Sąd słusznie salwuje sobie prawo badania zgodności rozporządzeń z ustawami, na odwrót, gdzie mówi ustawa wyraźnie, stanowisko władzy, która z upoważnień swych nie korzysta, nie może być miarodajnem. Słusznie powiada Kelsen „Des Staats Wollen ist sein Sollen, seine Pflicht ist sein Wille“.

Stały miernik wartości.

W dziwny, a raczej dziwaczny sposób poczęty został Złoty polski. Mówię o „poczęciu", a nie o „urodzinach", bo jeszcze narazie nikt przewidzieć nie może, kiedy Złoty dojrzeje na tyle, by go wydała na świat Rzeczpospolita. Oto ś. p. Sejm suwerenny, otrzymawszy wiadomość, że Naczelnik Państwa ogłosił dekretem z d. 5 lutego 1919 r. nazwę przyszłej jednostki monetarnej „Lech", postanowił temu sprzeciwić się i wydał ustawę z d. 28 lutego 1919 r. (Nr. 20 Dz. pr. p. poz. 230), wyrażającą, że dekret Naczelnika Państwa z d. 5 lutego uchyla się, że jednostka monetarna polska ma nazwę „Złoty", a jego setna część nazywa się „grosz" i że „ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia", tj. z dniem 5 marca 1919 r.

Czy to była ustawa, tj. przepis prawny z mocą obowiązującą? Oczywiście — nie. Przypominała szczebiotanie dzieci, bawiących się w państwo, albo może rozmowę czcigodnych rodziców młodej pary, kłócących się o to, jakie ma mieć imię przyszły wnuk lub wnuczka.

Zapomniano też wkrótce w Polsce o tej „ustawie" z r. 1919, jak o czczej i pustej myśli i dopiero minister Jastrzębski przypomniał ją Sejmowi suwerennemu w r. 1922, gdy postanowił zaciągnąć dwupłciową (złoty polski i marka) 8% pożyczkę złotą. Wówczas to Sejm uchwalił niezbędne uzupełnienie „ustawy" z d. 28 lutego 1919 r. w słowach: „Wartość jednego Złotego jest równa wartości 1/3100 złota 900 próby". Zabawka ze „złotym" stała się odtąd myślą realniejszą, bo przynajmniej oparła go na pewnej ilości kruszcu szlachetnego. Ale i ten akt państwowy jest tylko postanowieniem na przyszłość, przyrzeczeniem dalekiem jeszcze od zaprowadzenia Złotego jako pieniądza, dalekiem od puszczenia go w świat jako środka obiegowego, środka ogólnej wymiany.

Tymczasem niezależnie, a nawet bez wszelkiego związku z zabawką z r. 1919 i przyrzeczeniem z r. 1922, Sejm suwerenny kilku ustawami (rzeczywistemi ustawami!) z końca 1919 r. (listopada) i z pierwszej połowy r. 1920 zaprowadził jednolity środek wymiany ogólnej w Rzeczypospolitej Polskiej, postana-

wiając w nich wszystkich, że „Marka Polska“ (bliżej co do wartości nieoznaczona) jest „prawnym środkiem płatniczym na całym obszarze Rzeczypospolitej“, że odtąd wszelkie zapłaty, wyrażone w rublach, koronach austr. lub markach niem., mają być uiszczane w markach polskich, a wszelkie umowy, zawierane wbrew przepisom tych ustaw, są nieważne.

Nie potrzebuję przypominać dalszych losów marki polskiej. Skutkiem braku środków realnych na pokrywanie potrzeb Państwa, Rząd wypuszczał i wypuszcza w obieg coraz większą ilość biletów markowych, a nadmierna inflacja osłabia coraz więcej siłę wymienną marki, która obecnie reprezentuje ledwie jedną kilkotysięczną pierwotnej wartości.

Czy wobec tego stanu rzeczy mamy w Polsce pieniądz? Oto pytanie, nasuwające się każdemu prawnikowi i nieprawnikowi, który zastanawia się nad tem, co się dzieje. Jeżeli z pojęciem pieniądza łączą się — jak nauka gospodarstwa społecznego uczy — dwie właściwości, tj. 1) że jest on ogólnym środkiem wymiany i 2) że jest stałym miernikiem wartości — to odpowiedź na nasze pytanie musi wypaść przecząco. Marka polska jest bowiem wprawdzie ogólnym środkiem wymiany, ale przestała być dawno stałym miernikiem wartości — jeżeli nim wogóle kiedykolwiek była. Nie jest więc pieniądzem [1]).

Złoty polski zaś otrzymuje wprawdzie ustawą p. Jastrzębskiego z końca września r. 1922 zasadniczą podstawę do tego, aby został stałym miernikiem wartości, ale jeszcze się nie ukazał i wnet zapewne się nie ukaże, a jeżeli nawet Państwo zaczęłoby go wybijać, będzie on tylko rzadkim towarem, a nie ogólnym środkiem wymiany.

Złoty polski zatem nie istnieje, jest muzyką przyszłości, przyrzeczeniem, a nie pieniądzem.

---

[1]) Błędem jest interpretacyjnym, jeżeli prawnicy obowiązki spłat w markach polskich podporządkowują bez zastrzeżeń pod przepisy obowiązujących kodeksów o spłatach pieniężnych. Nie liczą się bowiem z tem, że marka jest wprawdzie środkiem przymusowym wymiany, ale nie jest mimo to pieniądzem. Przepisy o spłatach pieniężnych mogą więc być tylko stosowane w drodze analogji, a więc tylko o tyle, o ile analogja jest uzasadniona: „Ubi eadem legis ratio, ibi eadem legis dispositio“.

Nie mamy więc w Polsce pieniądza, a istnieje tylko jednolity środek ogólnej wymiany, przymusowy, co do wartości nieokreślony, zmienny co do swej siły kupna wewnętrznej i wartości zamiennej w stosunku do walut zagranicznych — a zwany Marką polską. Ten jednolity środek ogólnej wymiany nie jest stałym miernikiem wartości i niema dotychczas w Polsce stałego, przez Państwo uznanego, ogólnego miernika wartości. — Oto diagnoza naszej choroby walutowej, oto przyczyna tego chaosu, w którym żyjemy, oto źródło tych symptomatów, które naszym organizmem wstrząsają — jak samowolne podnoszenie cen, strejki dążące do wymuszania słusznych lub niesłusznych zapłat za pracę, szalony wzrost nieproduktywnej spekulacji, drożyzna, uciekanie kapitału za granicę, zanik oszczędności, zupełne podkopanie kredytu, niemożność kalkulacji na dalszą metę, potęgujące się ogólne zubożenie, przygnębienie, a nawet sporadycznie występujące zwątpienie.

Przeciw każdej chorobie reaguje sam organizm, jeżeli w nim tkwią jeszcze siły żywotne — a naszemu polskiemu organizmowi sił takich, dzięki Bogu, nie brak i dlatego jest nadzieja, że chorobę przetrzyma i przemoże. Pomagać powinien przedewszystkiem Rząd i Parlament — te jednak swego obowiązku nie spełniały, bo są także niemocą dotknięte inną: polityczną, której przyczyna leży w partyjnej zawiści, szowiniźmie narodowościowym i innych znanych czynnikach. Radzić więc zaczęło sobie samo społeczeństwo. Ponieważ życie gospodarczo-prawne nie może się obejść bez stałego miernika wartości, a marka nim nie jest, zaczęto szukać surogatów miernika w walutach zagranicznych, w wartości zboża, gruntu i innych przedmiotów o wartości trwałej. Gdy sądy nie uznawały umów, opiewających na franki szwajcarskie lub dolary i t. p., obchodzono i obchodzi się zakaz ustawy z r. 1920 w sposób, zdaniem mojem, nie sprzeciwiający się bynajmniej obowiązującemu prawu: Zawiera się np. pożyczkę z obowiązkiem zwrotu jej w takiej ilości marek, jaka odpowiadać będzie równej wartości dolarów z czasu pożyczki; spadkodawca w swem rozporządzeniu woli ostatniej pisze: przeznaczam dla osoby X taką sumę w markach polskich, ile odpowiadać będzie 200 frankom szwajcarskim w chwili spłaty zapisu; A. skarży B. o wynagrodzenie szkody

wynoszącej dzisiaj 200 miljonów mk., ale żąda w skardze zapłaty takiej sumy w mk., jaka po prawomocności wyroku będzie równa 5000 dolarów; A. zobowiązuje się dostarczać pełnego utrzymania synowi B., a za to B. płacić mu ma miesięcznie taką sumę w mk., jaką zapłacić trzeba będzie w owym miesiącu za tyle a tyle żyta; A. najmuje mieszkanie za czynszem kwartalnym w mk., równym w wartości każdorazowemu kursowi 30 dolarów; A. zastrzega sobie prawo odkupu za cenę taką, jaka w danej miejscowości będzie wówczas przeciętną za 5 morgów gruntu ornego średniej wartości i t. d. Nawet bilanse, budżety, preliminarze układać się zaczyna w prywatnych gospodarstwach według takich trwałych mierników wartości, zwłaszcza w dolarach lub frankach szwajcarskich, a objaw ten występuje już od dłuższego czasu w większych przedsiębiorstwach przemysłowych Śląska. I tam, gdzie się tak dzieje, ustaje niezdrowa spekulacja, rodzi się kredyt, możliwość kalkulacji i wszystko to, co łączy się z istnieniem pieniądza.

„Exempla trahunt“. Na drogę taką postanowił wkroczyć także Minister Skarbu Grabski w kierowaniu finansowością Państwa. W rozdziale pierwszym swego „projektu ustawy o naprawie Skarbu“ wprowadza dla wszystkich należności publiczno-prawnych stały miernik. Jednak w dwóch kierunkach odbiega zasadniczo od tych praktyk, jakie ustalają się w stosunkach prywatno-prawnych. Raz bowiem przyjmuje tylko jeden miernik stały, a nie kilka, jakie zna praktyka prywatno-prawna, a tym miernikiem nie ma być mimo swej nazwy ani złoty polski, względnie ilość złota, oznaczona ustawą z r. 1922, ani dolar, ani frank szwajcarski, ale inny złoty, a raczej niezłoty, mianowicie wartość hurtowa takiej ilości 19-u artykułów codziennej potrzeby, jaką można było nabyć w r. 1914 za taką ilość złota, jaka jest stopą mierniczą złotego polskiego (art. 1 i 2 projektu Grabskiego). Minister Grabski zarzuca zatem przy swym mierniku siłę nabywczą marki w stosunku do złota lub do pewnego tylko przedmiotu, jak zboże, grunt i t. p., a przyjmuje jako podstawę miernika i jednostkę obliczeniową siłę nabywczą marki w stosunku do przeciętnej ceny 19-u artykułów codziennej potrzeby — co uważam za postęp. Czyż bowiem nie lepiej mieć na względzie ogólną siłę nabywczą marki

wewnątrz Państwa, aniżeli jej siłę nabywczą w stosunku do walut zagranicznych lub tylko do pewnego przedmiotu, jak złoto lub zboże? — Druga różnica polega na tem, że minister Grabski, według art. 3-go swego projektu, przenosi swój miernik hurtowy na tytuły prawno-publiczne także na dawniejszych ustawach oparte, tak, że płynące z nich należności płacić się ma w przyszłości również według hurtowego miernika. Takie zgeneralizowanie miernika, z punktu widzenia prawno-publicznego może całkiem trafne, nie mogłoby ostać się w praktyce prawa prywatnego, gdyżby prowadziło do bardzo niesprawiedliwych konsekwencyj, rujnujących niezliczone masy osób obowiązanych lub uprawnionych do spłat pieniężnych.

Przeciw wprowadzeniu miernika stałego do należytości publicznych, według projektu p. Grabskiego, podnosiły się głosy opozycji. Ażeby je zilustrować, użyję porównania: Życie gospodarcze przedwojenne płynęło jak rzeka korytem normalnem, dzięki silnym wałom ochronnym prawdziwego pieniądza. Pieniądz skutkiem inflacji tracił jednak coraz więcej swą siłę i funkcję miernika wartości, aż wreszcie przestał być pieniądzem. Wał dawniej tak silny przerwał się, a nurty rzeki wydarły się poza koryto i płynąć zaczęły dziko, niszcząc i zabagniając piękne, urodzajne pola. Nie wiadomo, kiedy i gdzie ta masa wody, poruszana naprzód swą siłą żywiołową, powróci w normalne koryto.

I oto różni wioślarze puścili się prądem tych nowych bezdroży wodnych, bo im tu łatwo płynąć w kierunku, do którego dążą. Za tym przykładem poszedł i sternik statku państwowego, widząc że w dawnem korycie za mało zostaje wody, by posuwać się naprzód siłą własną. „Dlaczego ja jeden — tak sobie powiedział — mam borykać się z niezmiernemi trudnościami w błotnem korycie, gdy fala różne łodzie unosi tak lekko; czy tylko statek biednej Rzeczypospolitej ma w tym bagnie normalnego koryta pozostać?“ Tak argumentującemu sternikowi odpowiedzieli niektórzy: „Tobie jednemu tego uczynić nie wolno, choćby tylko na czas krótki i przejściowo, bo tem samem podkopujesz wiarę w to, co musi nastąpić i co nastąpić powinno jaknajrychlej, t. j. odbudowanie wałów ochronnych i zamknięcie wody w korycie dawnem.

Kto ma słuszność, czy ów sternik Rzeczypospolitej, czy ci, którzy go przestrzegają i łają? Na to pytanie nie ośmielę się odpowiedzieć, dlatego, że jestem prawnikiem, a nie ekonomistą i finansistą z zawodu, a zresztą nie wiem, czy sternik wie, którędy i w jaki sposób, kiedy i gdzie zdoła, niesiony falą, powrócić w normalne, choćby odległe koryto rzeki. Tego wszystkiego nie wiem, jak też ocenić nie mogę, jako widz z dala stojący, czy zwrot statku dzisiaj po za koryto jest koniecznością, czy też tylko uchyleniem się od trudności pokonalnych.

To jednak jest mi jasnem i niewątpliwem, iż skierowanie steru poza normalne koryto na fale stałego miernika może być tylko czemś przejściowem, a nie ma nic wspólnego z sanacją obecnego, nienormalnego stanu rzeczy.

Sanacja — porzućmy już porównanie — może tylko polegać na tem, iż się w Rzeczypospolitej zaprowadzi pieniądz. To znaczy albo trzeba markę polską ustabilizować, aby była nietylko środkiem wymiany ogólnej, ale i jak najrychlej stałym miernikiem wartości, a wtedy odpadną wszelkie surogaty mierników. Albo trzebaby zaprowadzić nietylko jako miernik idealny, ale i jako środek ogólnej wymiany przymusowej — złoty polski prawdziwy, na kruszcu złotym oparty. Ponieważ druga alternatywa nie da się na razie urzeczywistnić i wymagać będzie pracy i oszczędności i ściągania podatków i licznych operacyj finansowych, przeto pozostaje tylko alternatywa pierwsza, tj. stabilizacja marki polskiej, choćby w bardzo zdeprecjonowanej wartości. Ten cel nie przerasta naszych sił obecnych, trzeba tylko woli, energji, właściwych środków i poparcia należytego ze strony ciał ustawodawczych. Poprawić administrację, usunąć elementy nieprzydatne, a nawet szkodliwe, ograniczyć działalność młodego Państwa tylko do tego, czego wymaga ład, porządek i sprawiedliwość, zapewnić dochody przez podatki i inne opłaty publiczne i przez to zrównoważyć budżet, a na czas przejściowy stworzyć zaraz fundusz sanacyjny, czy to przez dzierżawę monopolów, czy choćby alienację pewnych dóbr państwowych — oto są rzeczy nie należące do utopij i dające się zrealizować. Około stabilizacji naszej marki, a temsamem przywrócenia jej funkcji pieniądza powinniśmy tak skupić wszystkie nasze siły i ponieść wszelkie ofiary, jak się to stało wobec

wroga zewnętrznego w r. 1920. Trzeba zgody i miłości, bo tylko ciepło ma siłę twórczą — niezgoda, to woda, która psuje i niszczy, co ciepło na ziemi stworzyło i do życia wzbudziło.

Czy minister Grabski zdoła urzeczywistnić swój zamysł i zaprowadzi prowizorjum w stałym mierniku towarowym i hurtowym dla należytości prawno-publicznych, czy też będzie musiał ograniczyć się do pracy nad najrychlejszą stabilizacją marki polskiej i w niej zaprowadzić z czasem stały miernik wartości, a do tego czasu oznaczać będzie rozporządzeniami ministerjalnemi zwyżkę nominalną należytości w stosunku do wahań wartości marki — w każdym razie wcześniej czy później, jeżeli mamy wyjść z chaosu, w którym żyjemy, państwo Polskie musi otrzymać miernik stały wartości, przez Państwo uznany i ogólnie obowiązujący. Lecz wówczas rzeczą będzie władzy ustawodawczej oznaczyć stosunek tego stałego miernika do wartości środków wymiany od początków wojny światowej, w sposób ogólnie obowiązujący. Powstanie w ten sposób skala wartości rubli, koron i marek niemieckich a potem i marek polskich w każdym roku, w każdym miesiącu, a może nawet i w poszczególnych tygodniach. Należytości publiczne będzie można według tej skali ściągać (p. art. 3. projektu p. Grabskiego).

Ale co ma się stać z tytułami prawno-prywatnymi?

W broszurze p. t. „Spłaty pieniężne z tytułów prawno-prywatnych wobec zniżki wartości pieniądza“ starałem się dać odpowiedź na to pytanie ze stanowiska obowiązujących dzisiaj kodeksów. Ale odpowiedź ta, krępowana ramami obowiązujących przepisów, nie pokrywa się w całości z tem, co prawem być powinno, co jest prawem prawem, sprawiedliwością. Ustawodawca polski będzie musiał to prawo odnaleźć i skodyfikować. A wymagać to będzie wielkiej pracy twórczej i subtelnych dystynkcyj. Niepodobna, by bez różnic daleko idących nakazano uskuteczniać zapłaty według skali jednolitej. Trzeba będzie podzielić tytuły prawne na różne grupy i dla każdej wydać odrębne przepisy. Inne dla kupna-sprzedaży, inne dla najmów i dzierżaw, inne dla pożyczek hipotecznych, inne dla listów zastawnych i reszty tytułów abstrakcyjnych, inne dla obowiązków wynagradzania szkód, inne dla obowiązków zwrotu nakładów, inne dla roszczeń z tytułu niesłusznego wzbogacenia itd.

Oto w dziedzinie prawa prywatnego zadanie olbrzymie, którego rozwiązanie wymaga wytężonej i umiejętnej pracy, kierowanej znajomością życia gospodarczego i prawnego — logiką i poczuciem prawnem — rozumem i sercem. Jeżeli operacji dokona nie mistrz chirurgji jurydycznej, ale ktoś, co nie zna dokładnie anatomji, fizjologji i patologji organizmu, zwanego społeczeństwem, szkody będą niepowetowane i materjalne i moralne i pozostanie ciężki żal pokrzywdzonych do porządku prawnego w naszem państwie [1]).

* * *

Nie kuszę się o rozwiązanie problemu tak wielkiego i obszernego. Rzucę tylko kilka myśli zasadniczych, aby zachęcić do współpracy nad nim naszych prawników. Niech ten artykuł stanie się pobudką, zachętą i wywoła wymianę projektów. Z tego punktu widzenia zechcą szanowni Czytelnicy rozważyć garść projektowanych przezemnie poniżej przepisów, uwagi i objaśnienia do nich dodane.

* * *

Jak wyżej zaznaczyłem, ustawodawca, który zaprowadzi w Polsce tak bardzo upragniony, stały i jednolity miernik wartości, musi równocześnie w ustawie w sposób ogólnie obowiązujący ustalić skalę wartości rubli, koron i marek niemieckich, a potem i marek polskich od początku wojny światowej aż do czasu wprowadzenia swej ustawy. — Aby ułatwić myślenie konkretne, wyobraźmy sobie, że ustawodawca przyjmie jako ogólny i stały miernik wartości i jednostkę obliczeniową (rachunkową) np. „złoty hurtowy“ z projektu p. Grabskiego, to znaczy, przeciętną wartość 19 artykułów codziennej potrzeby, w takiej ilości, w jakiej można je było nabyć w r. 1914 za 1/3100 złota 900 próby, a zatrzyma na razie nadal jako środek wymiany ogólnej markę polską — co wyrazi w pierwszych artykułach swej ustawy.

W art. dalszych ustali skalę, o której wyżej wspomniałem, a więc, że np. w r. 1914 korona austr. = 1 złotemu hurtowemu

[1]) P. także artykuł mój zamieszczony w czasopiśmie warszawskiem „Tydzień Polski“ nr. 13, z r. 1923.

przez rok cały... w styczniu r. 1918 — 4 korony = 1 złotemu hurt. (Z. H.)... w styczniu r. 1919 — 5 koron = Z. H..... w styczniu r. 1920 — 6 marek polskich = Z. H. .... w styczniu r. 1921 — 12 marek polskich = Ż. H. .... w styczniu r. 1922 — 70 marek polskich = Z. H. .... w styczniu r. 1923 — 1.000 marek polskich = Z. H. .... w kwietniu r. 1923 — 3.000 marek polskich = Z. H. .... w grudniu r. 1923 — 10.000 marek polskich = Z. H. .... i t. p.

W artykułach następnych ustawy będzie wypowiedziana zasada, że, o ile coś innego nie wynika z postanowień dalszych, wszelkie należytości pieniężne, wynikające z tytułów prywatnoprawnych, należy przeliczać według powyższej skali. Z tego wynika, że np.: 1) Jeżeli A kupił od B w r. 1914 realność za 20.000 koron i zapłacił wówczas 10.000 koron, to w kwietniu r. 1923 ma zapłacić jako resztę ceny kupna (10.000 koron) 3.000 razy więcej nominalnie w markach tj. 30,000.000 (nie mówię tu o innych należnościach ubocznych, uzasadnionych np. zwłoką). 2) Jeżeli A kupił od B w r. 1918 realność za 100.000 kor., a B zastrzegł prawo odkupu, będzie je mógł wykonać w grudniu 1923 r. za 250 miljonów mk.; gdyż 100.000 kor. w r. 1918 = 25.000 Z. H. a 25.000 Z. H. w grudniu 1923 wynosi 250 miljonów mk. 3) Jeżeli B zobowiązał się w styczniu r. 1920 wybudować dla A oranżerję za 120.000 mk., to ma otrzymać za dzieło skończone w r. 1923 w kwietniu 60 miljonów mk.; gdyż 120 tysięcy mk. w styczniu r. 1920 = 20 tysięcy Z. H., a 20 tysięcy Z. H. = 60 miljonów mk. w kwietniu r. 1923. 4) Werkmistrz najęty na lat 10 do fabryki w r. 1921, za utrzymanie i za zasługę miesięczną 1.200 mk. (100 Z. H.) może żądać w styczniu r. 1923 100 tysięcy mk., w kwietniu r. 1923 300 tysięcy, a w grudniu 1923 1 miljon mk. 5) Jeżeli B przez nieostrożność zabił konia osobie A w r. 1919, a A wnosi skargę o odszkodowanie w styczniu r. 1921, wówczas zaś taki sam koń kosztował 12.000 mk., czyli wart był 1.000 Z. H., to B będzie obowiązany w grudniu 1923 zapłacić 10 miljonów mk. 6) Jeżeli B kupił od A posiadłość w styczniu r. 1920 za 600.000 mk. (100.000 Z. H.) i objął ją w posiadanie, w styczniu zaś r. 1923 umowa została unieważniona i B musi oddać A posiadłość, a A zwrócić mu cenę kupna, to obowiązek zwrotu

ceny kupna w mk. w styczniu r. 1923 obejmie w mk. 100 miljonów, a w kwietniu r. 1923 300 miljonów i t. d.

Przykłady powyższe podane tylko dla ilustracji zasady może rażą zbyt wysokiemi sumami, z przeliczeń wynikającemi. Przypominam, że tak stały miernik, jak i skalę kursów przyjąłem przykładowo, bez jakichkolwiek statystyczno-gospodarczych podstaw. Ustawodawca będzie zaś musiał przy oznaczeniu stałego miernika i poszczególnych cyfr skali zasięgnąć opinji ekonomistów i statystyków. Rzeczą polityki ekonomicznej będzie też odpowiedź na pytanie, czy przy ułożeniu skali podstawowej nie należy uwzględnić także wzrastającego zubożenia ogólnego, spadku wartości ziemi, i t. d., tak, by spłaty pieniężne były w rezultacie niższemi, aniżeliby to wynikało z przeliczenia na stały miernik wartości. — Mnie chodzi tu tylko o pewien szemat prawniczy, jako pierwszą podstawową pracę *de lege ferenda.*

Powyższą zasadę naczelną o przeliczaniu, ustawodawca ograniczy następującemi postanowieniami:

1) Jeżeli chodzi o perjodyczne świadczenia pieniężne, nie będące tylko odsetkami kapitału (o nich p. poniżej pod l. 6), ale np. rentami, czynszami i t. p., a uprawniony do takich świadczeń, przyjmował spłaty bez zastrzeżeń prawnych przez 3 lata, chociaż te spłaty przy przeliczeniu na Z. H., nie reprezentowały nawet połowy wartości należnej, natenczas uprawniony nie może żądać i na przyszłość więcej niż połowę wartości z przeliczenia wynikającej; np.: Z tytułu zapisu utrzymania A płacił B miesięcznie po 1.000 k. od r. 1912, od r. 1920 po 700 mk., a B przyjmował i po dziś dzień przyjmuje te sumy, skarżąc się tylko, że to za mało, w tym przypadku zamiast tego, coby legatarjusz mógł żądać obecnie w przeliczeniu na Z. H. (np. w styczniu r. 1923 — 1 miljon), będzie mógł żądać tylko pół miljona. — Przepis proponowany jest konsekwencją tej siły czasu, która znosi lub ogranicza istniejące prawa, a znalazła swój wyraz, zwłaszcza w instytucji przedawnienia. — Pytam się Czytelników, czy sile tej nie przydałem zbyt słabej funkcji, czyby nie należało dopuścić większej redukcji należytości niż do połowy i po czasie krótszym niż lat trzy?

2) Jeżeli ktoś płaci przez czas dłuższy perjodycznie sumy, aby mieć potem prawo do jakiegoś świadczenia wyższego — mam

tu na myśli głównie umowy ubezpieczeniowe — natenczas należy wszystkie jego wpłaty przeliczyć na Z. H., cofając się wstecz najdalej do r. 1904 (*sic*), względnie do daty, odkąd później były uiszczane i obliczyć z nich przeciętną, która będzie podstawą oznaczenia należytości zamierzonej przez wpłacającego; n. p. gdy od r. 1910 zabezpieczyłem rodzinę swą na przypadek swej śmierci sumą 20.000 K. i w tym celu wpłacałem rocznie po 1.000 K., a od roku 1920 po 700 Mk., to w razie mej śmierci w grudniu 1923 r. należy naprzód przeliczyć wszystkie me wpłaty według skali na Z. H. i z nich przyjąć przeciętną (n. p. 500 Z. H.), które uzasadni sumę ubezpieczenia w grudniu 1923 w takiej wysokości, jakaby odpowiadała wkładkom (premjom) po 500 Z. H.

3) Powyżej wymieniona zasada naczelna o przeliczaniu świadczeń pieniężnych, tudzież pod 1 i 2 podane jej ograniczenia, mają jednak charakter — o ile chodzi o czynności prawne — przepisów względnie obowiązujących, a więc nie wchodzą one w zastosowanie o tyle, o ile coś innego strony w umowie lub w rozporządzeniu ostatniej woli wyraźnie postanowiły albo, o ile coś innego wynika niewątpliwie z intencji stron; n. p. strony, licząc się przy zawarciu umowy z możliwą deprecjacją pieniądza, ustanowiły cenę w sposób nominalnie niewzruszalny, gotowe jedna i druga na ponoszenie ryzyka. W takich przypadkach obowiązywać będzie, co strony wyraźnie postanowiły lub zamierzały w sposób dorozumiany — a więc i to, co odpowiada uczciwości w obrocie ze względu na panujące w obrocie obyczaje (p. § 863 k. c.).

4) Wszystkie postanowienia powyższe nie uwłaczają obowiązującym w k. cyw. zasadom: *a)* że można żądać od dłużnika wykonania ważnie zaciągniętego zobowiązania tylko o tyle, o ile to da się pogodzić z uczciwością w obrocie prawnym (p. o tej zasadzie str. 27 i 28 broszury o „Świadczeniach pieniężnych“) *b)* że niesłuszne zbogacenie się uzasadnia roszczenia tych, którym zbogacenie się przypada prawnie i że roszczenia o wydanie zbogacenia mogą być w drodze skargi lub obrony dochodzone (p. o tych roszczeniach str. 29 i 30 broszury o „Świadczeniach pieniężnych“), *c)* że zobowiązanie gaśnie w ca-

łości lub w części, o ile zachodzi po stronie obowiązanego niemożność świadczenia (§ 1447 k. c.).

Co do punktu *c)* nie wchodzę tu w znaną kontrowersję, czy niemożliwość świadczenia, o której mówi § 1447 k. c., oznacza tylko niemożliwość przedmiotową, czy też — jak zdaniem mojem słusznie Sąd najwyższy przeważnie przyjmuje — także niemożliwość podmiotową (Unvermögen).

5) Zapłaty już uskutecznione nie mogą być z powodu deprecjacji pieniądza zaczepione *a)* jeżeli je uprawniony przyjął bez zastrzeżenia dochodzenia nadwyżki w drodze prawnej, albo *b)* jeżeli od ich uskutecznienia, przy zastrzeżeniu, a choćby nawet złożenia do depozytu sądowego upłynął rok, a uprawniony do zapłaty nie wniósł skargi przeciw obowiązanemu. Jeżeli przyjęcie zapłaty z zastrzeżeniem lub złożenie do depozytu sądowego miały miejsce jeszcze przed mocą obowiązującą niniejszej ustawy, termin roczny liczy się od dnia, w którym niniejsza ustawa otrzymała by moc obowiązującą.

6) Zasada niniejsza ustawy tudzież jej ograniczenia podane pod 1 i 2 nie mają z reguły znaczenia, co do kontraktów pożyczki. Tutaj liczyć się należy z tą ogólną zasadą, że wierzyciel mimo, iż dłużnik nabywa na własność pożyczone sobie pieniądze (lub inne rzeczy zamienne), pozostaje gospodarczo właścicielem kapitału i jako taki, ponosi niebezpieczeństwo zmniejszenia się wartości — podobnie jak osoba, która pieniądze włożyła do swej kasy lub zdeponowała w kasie oszczędności. Zresztą ten, co pożycza pieniądze drugiemu, czyni to zwykle w tym celu, by z gotówki mieć pewien procent, a nie, by zabezpieczyć się przeciw deprecjacji. Brak tutaj także pewnego w umowie oznaczonego równoważnika niepieniężnego, jak to jest w przypadkach umów odpłatnych, o których mówiliśmy przy zasadzie na początku przywiedzionej. Przy pożyczce dorozumiana wola stron idzie z reguły w tym kierunku, że pożyczający ponosi ryzyko zniżki kursu pieniądza, a gdy strony chcą to następstwo usunąć, zastrzegają zwrot „rzeczywiście“ w tym rodzaju szlachetnego kruszcu, w jakim pożyczki udzielono. Licząc się z takiemi motywami, doradziłbym ustawodawcy, aby co do pożyczki wyraził zasadę, że dłużnik wierzycielowi ma oddać z reguły — mimo deprecjacji pieniężnej — kapitał w nominalnej

wysokości, przyczem jednak koronę liczyłbym jako równą marce, jak to uczynił ustawodawca niejednokrotnie (np. w ustawie o ochronie lokatorów), odstępując od prawidła, że Mk. = 0·70 korony.

Jednakże prawidło takie powinnoby ulec jednemu ogólnemu ograniczeniu. Trzeba mianowicie liczyć się z tem, że wierzyciel z pożyczki, choć go uważamy za właściciela kapitału, nie jest przecież w tem samem położeniu, jak owa osoba, która ma gotówkę w swej kasie lub w kasie oszczędności. Wierzyciel nie może bowiem każdej chwili rozporządzać gotówką, nie może podjąć jej u dłużnika i ulokować ją tak, by się zabezpieczyć przed stratami połączonemi z deprecjacją pieniądza, bo związany jest terminami płatności pretensji, na korzyść dłużnika ustanowionemi. To skrępowanie wierzyciela winno znaleść w ustawie wyraz choćby w szablonowem ograniczeniu ryzyka wierzyciela do pewnego minimum, o ile chodzi o deprecjację pieniądza; np. w następującym przepisie: „Jednak dłużnik musi zwrócić wierzycielowi co najmniej 10% wartości kapitału, jaki otrzymał od wierzyciela“. Wartość tę oznacza się, przeliczając kapitał z dnia pożyczki i z dnia zwrotu jej według skali na początku podanej. Ograniczenie takie co do 10% miałoby moc prawną i co do procentów.

Oprócz takiego ogólnego ograniczenia należałoby, zdaniem mojem, wprowadzić i co do pożyczki ograniczenia, określone powyżej pod l. 3, 4 i 5. — W szczególności: Ograniczenie określone pod l. 3 *(lex contractus)* mogłoby mieć znaczenie na korzyść wierzyciela w wyjątkowych przypadkach, jak np. w przykładzie, przytoczonym przezemnie w broszurze o „Świadczeniach pieniężnych“ na str. 24-ej. — Co zaś do roszczenia z tytułu niesłusznego zbogacenia (p. wyżej pod l. 4 lit. b), należałoby rzecz szczegółowiej unormować na podstawie następujących rozważań:

Zbogacenie się dłużnika może uzasadnić roszczenie wierzyciela o wydanie mu zbogacenia, o ile jest niesłusznem (połączonem z krzywdą wierzyciela) i o ile da się niewątpliwie wykazać: Np. jeżeli dłużnik pożyczył od wierzyciela 100.000 kor. na to, aby kupić realność za 200.000 kor. *(in rem versio)*, a jeżeli sprzedaje obecnie tę samą realność za 200 miljonów

i 200 tysięcy mk., to zbogacenie się jego do wysokości 100 miljonów jest o tyle niesłusznem (bo z krzywdą wierzyciela połączonem), o ile wierzyciel ponosi stratę przez deprecjację kapitału. Słuszną jest zatem rzeczą, by dłużnik oddał wierzycielowi nietylko 100 tysięcy mk. (względnie 70 tysięcy mk. według ustawy z r. 1920), ale i swoje zbogacenie (najwyżej do 100 miljonów), uzyskane kosztem straty wierzyciela. — Podobnie rzeczby się miała, gdyby na pierwszej hipotece realności, która wartała 200 tysięcy koron, ciążyła wierzytelność osoby A w kwocie 100 tysięcy kor. (a więc do połowy wartości), a obecnie realność ta sprzedanaby została za 200 miljonów 200 tysięcy mk. Gdyby dłużnik przytem spłacił swego wierzyciela tylko 100-ma tysiącami, zbogaciłby się do sumy 100 miljonów niesłusznie, bo kosztem wierzyciela. — Ale z drugiej strony nie można przecież dopuścić, by wierzyciel dochodził swych roszczeń, gdy zbogacenie się dłużnika nie jest niewątpliwem; nie można też przyznać wierzycielowi prawa, by celem wyśledzenia zbogacenia, zmusił dłużnika do sprzedaży posiadłości, ani — gdyby zbogacenie się dłużnika przez szacunek sądowy zostało ustalone — przyznawać mu możność dochodzenia roszczenia, które w skutkach prowadziłoby do przymusowej sprzedaży posiadłości, skoro dłużnik nie mógłby inaczej wydać zbogacenia. Wobec takich trudności sądzę, byłoby wskazanem, by — o ile chodzi o wierzytelności hipoteczne lub wkłady w nieruchomości — wierzycielowi przyznać, bez ograniczenia, tylko prawo domagania się zwrotu kapitału w sumie nominalnej (jednak nie poniżej sumy 10%), a co do roszczeń z tytułu niesłusznego zbogacenia się, ustanowić na rzecz dłużnika ekscepcję dylatoryjną, ale wierzycielowi zastrzec prawo zahipotekowania kaucji, dla pretensji o wydanie zbogacenia (przy oznaczeniu maksymalnej sumy w Z. H.), która nieulegałaby przedawnieniu, dopóki posiadłość nie zostanie sprzedana dobrowolnie. Jest to konstrukcja nieco skomplikowana, ale innej drogi wyjścia z trudności przedstawionych nie mogę dotąd znaleść.

Wreszcie należałoby przeciw cesjonarjuszowi, który w sposób odpłatny nabył wierzytelność, przyznać zarzut, na podstawie którego dłużnik mógłby odmówić wydania zbogacenia cesjona-

rjuszowi ponad sumę, którą tenże zapłacił za wierzytelność. Co do reszty zbogacenia mógłby jedynie wierzyciel pierwszy mieć roszczenie przeciw dłużnikowi.

7) To, co wyżej jako zasady ogólne przedstawiłem pod 6, miałoby zastosowanie *(mutatis mutandis)* i co do wierzytelności abstrakcyjnych, których przedmiotem są sumy pieniężne, a w szczególności co do wszelkich częściowych zapisów długu, listów zastawnych, weksli i t. p. I tu więc spłaty nominalne, ale nie niższe, aniżeli 10% wartości, miałyby być prawidłem.

* * *

Oto pierwszy rzut myśli *de lege ferenda.* Spisując je, wyobrażałem sobie niejednokrotnie szanownego Czytelnika, jak czytając je, uśmiecha się krytycznie lub może nawet gniewa, że to lub owo projektuję: „Ileż tu niejasności jeszcze, ile trudnych i niełatwo dających się rozwikłać kwestyj“, — tak może mówi do siebie ów Czytelnik. Oddaję mu w części słuszność. Ale niech pamięta i o tem, że ja piszę głównie na to, aby zachęcić innych do stworzenia czegoś lepszego, ale też niech nie sądzi, że jakikolwiek prawnik znajdzie drogę zadawalniającą wszystkich interesantów. Choroba gospodarcza, a z nią i społeczna, w którą popadliśmy przez zubożenie ogólne i przez deprecjację t. zw. pieniądza, jest tak ciężką, że tylko bolesna bardzo operacja może nas z niej wydobyć. Bez strat, bólu i jęku nie obejdzie się. Chodzi tylko o to, by tych smutnych objawów było jak najmniej, by nóż chirurga ustawodawczego tak skierować, żeby jak najmniej szkodził. Prosta droga amputacji w jednym kierunku jest niemożliwa. Przypominałaby owe cięcie cesarskie — ów patent austrjacki z lutego r. 1811, który kazał wszelkie tytuły prawne spłacać jednolicie, według skali kursów z lat 1799 — 1810, a wywołał najstraszniejsze gospodarcze i społeczne następstwa. Na tak brutalną drogę my wstąpić nie możemy. Lepiej wprowadzić skomplikowane, subtelniejsze przepisy, aniżeli dla prostoty prawideł prawnych wyrządzić nieobliczalne straty i krzywdy.

Zoll.

Komunikaty Zarządu Głównego Zrzeszenia Notarjuszów i Pisarzy Hipotecznych w Warszawie.

W Zrzeszeniu Rejentów i Pisarzy Hipotecznych b. Kongresówki i Kresów Wschodnich.

W d. 4 marca r. b. w Warszawie w lokalu Koła Pracowników Polskich, odbyło się zgromadzenie walne członków Zrzeszenia rejentów i pisarzy hipotecznych, urzędujących na terenie b. Królestwa Kongresowego i Kresów Wschodnich. Zebranie zagaił prezes Zarządu Głównego, rejent Bronisław Okołowicz i zaproponował na przewodniczącego zgromadzenia wice-prezesa Zarządu Oddziału Lubelskiego rejenta Władysława Modrzewskiego, który został wybrany przez aklamację. Na asesorów zostali powołani Stanisław Bzowski rejent z Kalisza, Zygmunt Ślaski rejent z Płocka, Władysław Zochowski rejent z Rypina i Henryk Konarzewski pisarz hipoteczny z Piotrkowa i na sekretarza rejent Marjan Dobrowolski z Warszawy. Na miejsce trzech członków zarządu głównego, ustępujących z kolei według starszeństwa, zostali wybrani Henryk Dąbrowski (ponownie) i Antoni Zychliński — obaj rejenci w Warszawie i Władysław Olewski, pisarz hipoteczny w Warszawie. Następnie dokonano wyborów do komisji rewizyjnej i sądu koleżeńskiego i uchwalono zwołanie na d. 8 — 10 września r. b. w Warszawie wszechpolskiego zjazdu rejentów i pisarzy hipotecznych, w celu wysłuchania odnośnych referatów i powzięcia uchwał w przedmiocie projektów przyszłej ustawy notarjalnej i ustawy hipotecznej dla wszystkich trzech zaborów.

Sprawozdanie

z działalności Zrzeszenia Rejentów i Pisarzy Hipotecznych, urzędujących na terenie b. Królestwa Kongresowego i Kresów Wschodnich.

Sprawozdanie niniejsze obejmuje okres czasu od 20 czerwca 1921 roku do d. 1 marca 1923 roku.

Po wyborach, które się odbyły w dniu 19 i 30 czerwca 1921 roku, prezydjum Zarządu Głównego ukonstytuowało się w sposób następujący: Prezes Zarządu — rejent Bronisław Okołowicz, Wiceprezesi — rejenci Zygmunt Wasiutyński i Wacław-Dominik Paszkowski, Skarbnik — rejent Henryk Dąbrowski. Sekretarjatem zarządzał osobiście Prezes przy wydatnej pomocy rejenta Dąbrowskiego. W tym komplecie prezydjum funkcjonowało i działa do dnia dzisiejszego.

W okresie sprawozdawczym Zarząd Główny odbył 64 posiedzenia (w tej liczbie 52 posiedzenia w przedmiocie przyjęcia do Zrzeszenia nowych członków). Na posiedzeniach Zarządu załatwiono 130 spraw.

W dniu 20 czerwca 1921 roku Zrzeszenie liczyło 144 członków (w tej liczbie 12 pisarzy hipotecznych). W okresie sprawozdawczym przybyło nowych członków 125 (w tej liczbie 90 rejentów i 35 pisarzy hipotecznych), zmarło 11 członków, jeden członek ustąpił dobrowolnie ze stanowiska rejenta. Pozostaje na dzień 1 marca 1923 roku 257 członków (w tej liczbie 210 rejentów i 47 pisarzy hipotecznych). W porównaniu z d. 20 czerwca 1921 roku ilość członków wzrosła o 87%.

W dniu 20 czerwca 1921 roku Zrzeszenie posiadało 4 oddziały, mianowicie: w Warszawie, Lublinie, Łodzi i Kielcach. W okresie sprawozdawczym powstały oddziały w Radomiu, Włocławku, Kaliszu i Sosnowcu, a więc obecnie Zrzeszenie posiada 8 oddziałów.

W dniu 11 października 1921 roku przy Zarządzie Głównym powstały następujące Komisje:

1) „Komisja do spraw cywilno-prawnych i skarbowych“ — w celu interpretacji ustaw i rozporządzeń wykonawczych, sporządzania projektów prawodawczych i wydawania opinji prawnej w poszczególnych wypadkach na żądanie władz, organów samorządowych, oddziałów Zrzeszenia i członków Zrzeszenia. W składzie Komisji było 9 członków. Na przewodniczącego Komisji Zarząd Główny powołał rejenta Szymona Landaua, członka Zarządu Głównego, i na sekretarza rejenta Romana Jelnickiego. Komisja ta w okresie sprawozdawczym opracowała 38 referatów.

2) „Komisja Obrony Notarjatu“, w składzie 9 członków, pod przewodnictwem rejenta Wacława Dominika Paszkowskiego, opracowała 3 referaty (w sprawie projektu ministerjalnego o wprowadzeniu taksy notarjalnej i w sprawie nielegalnego wymierzania na rejentów przez Urzędy Skarbowe grzywien). Sekretarzem Komisji był rejent Jan Dylewski.

3) „Komisja do spraw hipotecznych“ — miała powierzone kwestje, dotyczące organizacji hipoteki, praktyki hipotecznej i uposażenia pisarzy hipotecznych. Komisja, w składzie 6 członków, pod przewodnictwem pisarza hipotecznego Władysława Olewskiego, opracowała 5 referatów. Sekretarzem Komisji był pisarz hipoteczny Wacław Antecki.

W sprawie nielegalnego wymierzania przez Urzędy Skarbowe grzywien na rejentów Zarząd Główny, występując w obronie notarjatu i poszczególnych rejentów, złożył Ministrowi Sprawiedliwości 6 memorjałów; memorjał, złożony w d. 5 stycznia 1922 r., zawierał prośbę zwołania konferencji ministerjalnej z udziałem przedstawicieli Ministerstwa Skarbu i delegatów Zrzeszenia, celem

ostatecznego rozstrzygnięcia tej sprawy. Konferencja odbyła się w d. 11 lutego 1922 r., pod przewodnictwem Wice-Ministra Sprawiedliwości Zygmunta Rymowicza i w rezultacie, na skutek uchwały powziętej na konferencji, Ministerstwo Skarbu wydało do władz skarbowych w d. 18 lutego 1922 r. okólnik Nr. 387, ogłoszony w Nr. 6 Dziennika Urzędowego tegoż Ministerstwa i nakazujący zaprzestanie wymierzania grzywien. Treść tego rozporządzenia była podana przez Min. Sprawiedliwości do wiadomości Prezesów Sądów Apelacyjnych i Okręgowych w okólniku Nr. 507 z dn. 19 marca 1922 r.

Oprócz tego Zarząd Główny przedstawił Ministerstwu Sprawiedliwości następujące memorjały: jeden — w sprawie taksy notarjalnej, jeden — w przedmiocie przepisów rachunkowo-kasowych, jeden — w przedmiocie utworzenia izb notarjalnych, jeden — w sprawie opracowanego przez Min. Skarbu projektu ustawy o nieważności umów kupna sprzedaży nieruchomości w razie częściowego ukrycia ceny, dwa memorjały — w sprawie taksy dla pisarzy hipotecznych, dwa — w sprawie żądań rewidentów Kontroli Państwowej, zmierzających do wprowadzenia nowej praktyki przy wymierzaniu stempla od niektórych czynności, i jeden memorjał — w sprawie opracowanego przez Ministerstwo Skarbu projektu przepisów wykonawczych do ustawy o pobieraniu opłat komunalnych na rzecz gmin miejskich i związków powiatowych. Ogółem złożono do Ministerstwa Sprawiedliwości 15 memorjałów. Wszystkie powyższe memorjały doznały życzliwego przyjęcia w Ministerstwie i były uwzględnione. Projekt ustawy o izbach notarjalnych ma być wniesiony przez Ministerstwo Sprawiedliwości do Sejmu w najbliższym czasie.

Na skutek uchwały Zgromadzenia Walnego członków miejscowych, odbytego w dn. 12 października 1921 r., z udziałem delegatów Oddziałów Lubelskiego i Kaliskiego, Zarząd Główny przesłał ówczesnemu Ministrowi Skarbu p. Michalskiemu krótki memorjał o konieczności poddania rewizji ustaw o podatku od kapitałów hipotecznych, od spadków i darowizn.

Do Ministerstwa Skarbu, na żądanie Dra Karola Łozińskiego, Dyrektora Departamentu tegoż Ministerstwa, Zarząd Główny przesłał dwa memorjały: w sprawie projektu przepisów o zapobieganiu ukrywania cen sprzedażnych i w sprawie projektu ustawy w przedmiocie współdziałania notarjuszów i sądów przy wymiarze i poborze opłat stemplowych. W rezultacie pierwszy projekt uległ w znacznej części zmodyfikowaniu zgodnie z opinją Zarządu Głównego, drugi — jest jeszcze w opracowaniu Ministerstwa Skarbu, które ujawniło dążność do uzgodnienia swego projektu z poglądami Zarządu Głównego.

W okresie sprawozdawczym delegaci Zrzeszenia i przedstawiciele Zarządu Głównego byli zaproszeni na konferencje: do Mini-

sterstwa Sprawiedliwości — 5 razy i do Ministerstwa Skarbu — 3 razy.

Z inicjatywy Zarządu Głównego odbył się w dn. 3 — 5 czerwca 1922 roku w Krakowie pierwszy zjazd notarjuszów polskich, zwołany przez przedstawicieli trzech izb notarjalnych Małopolski. Na zjeździe Zrzeszenie było reprezentowane przez delegację, składającą się z 9 osób. Przewodniczący delegacji Zrzeszenia rejent Wacław Dominik Paszkowski był powołany na prezesa zjazdu. Otwarcie zjazdu odbyło się uroczyście w obecności przedstawicieli sądownictwa, władz państwowych, uniwersytetu Jagiellońskiego, miejscowej izby adwokackiej i prezydenta miasta Krakowa. Zjazd zapoczątkował poważne prace w zakresie unifikacji prawa o hipotece i notarjacie i uchwalił utworzenie stałej Komisji Porozumiewawczej, złożonej z przedstawicieli notarjatu i hipoteki wszystkich zaborów.

W styczniu 1923 roku Zrzeszenie w osobie przedstawiciela swego, Prezesa Zarządu Głównego, przystąpiło do Stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucji Prawniczych Rzeczypospolitej Polskiej.

W celu informowania członków Zrzeszenia o sprawach bieżących Zarząd Główny wydał w okresie sprawozdawczym i rozesłał do wszystkich członków 12 komunikatów, zawierających ogółem 23 arkusze druku i obejmujących odpisy wszystkich memorjałów i informacje o przebiegu wszystkich spraw, mających znaczenie dla Zrzeszenia. Komunikaty te stanowią łącznie szczegółowe sprawozdanie z działalności Zrzeszenia za ubiegły okres. Niniejszy szkic jest raczej skrótem tego, co zawierają komunikaty.

Z grona członków Zrzeszenia weszli do Izb Prawodawczych: Maciej Głogier rejent z Radomia — do Senatu i Kazimierz Rokossowski rejent z Zduńskiej Woli — do Sejmu.

Niniejsze sprawozdanie, odczytane na Zjeździe rejentów i pisarzy hipotecznych w Warszawie w dn. 4 marca 1923 roku, zostało przez Zgromadzenie Walne zatwierdzone.

Bronisław Okołowicz
Prezes Zarządu Głównego.

Sprawozdanie z Krakowskiego Kollegjum notarjalnego.

W dniu 11 marca 1923 r. odbyło się w Krakowie pod przewodnictwem Prezesa Izby, Dra Tadeusza Starzewskiego, zebranie Krakowskiego Kollegium notarjalnego, w którem wzięli udział jako Goście: prof. Dr. Fryderyk Zoll, Delegaci Izby notarjalnej w Przemyślu pp. Jan Czechowicz, notarjusz z Bolechowa i Stanisław Wil-

czek, notarjusz z Sieniawy, — dalej 28 zwyczajnych członków Kollegium i 12 uzdolnionych do substytucji kandydatów notarjalnych.

Przed rozpoczęciem obrad Kollegium zaproszony p. prof. Zoll wygłosił referat p. t. „Stały miernik wartości“, który zamieszczamy na innem miejscu niniejszego numeru. Zebrani wysłuchali w skupieniu interesujących i cennych wywodów Czcigodnego Profesora, który po krótkiej dyskusji zwrócił uwagę, że zagadnienie stałego miernika poruszył i omówił wyłącznie ze stanowiska stosunków prawno-prywatnych, a równocześnie zwrócił się do Notarjuszów, jako praktyków, z prośbą o rychłe nadsyłanie mu odpowiedzi na następujące pytania:

1) czy panowie nie uważacie, że jest lepsze, by ten stały miernik, który obecnie opiera się na dolarach i t. d., oprzeć w drodze ustawy na takim mierniku, jak złoty wedle projektu min. Grabskiego?

2) gdyby na podstawie stałego miernika przeprowadziło się przewalutowanie tytułów prawno-prywatnych przedwojennych i z czasów wojny, czy należałoby traktować umowy i akty prawne inaczej, aniżeli pożyczkę, czy też byłoby wskazane iść za wzorem Austrji z r. 1811 i nie robić żadnej dystynkcji między tytułami?

Prelekcję prof. Zolla nagrodzili zebrani żywymi oklaskami.

Przystąpiono do części urzędowej zebrania Kollegjum.

P. Przewodniczący otwiera obrady o godz. 12; wita w serdecznych słowach pp. Delegatów Izby Przemyskiej, których obecni powitali oklaskami, — następnie poświęca gorące wspomnienie pamięci zmarłych Notarjuszów: ś. p. Władysława Krasickiego, Romana Trybulca, Michała Kordaszewskiego i Mieczysława Bielińskiego, a zebrani uczcili Ich pamięć przez powstanie. — W dalszym ciągu omawia przewodniczący wszystkie aktualne sprawy notarjatu, opracowane przez Izby małopolskie projekty ustawodawcze, zjazd notarjuszów polskich, który miał miejsce w czerwcu ub. r. i szereg korzyści, jakie zeń wynikły, współdziałanie Kolegów z Królestwa na polu projektowanego ustawodawstwa i zapowiedziany przez nich współudział w wydawnictwie „Przeglądu notarjalnego“ (żywe oklaski ze strony zebranych), dalej sprawę wydawnictwa tegoż „Przeglądu“, jego trudności finansowe, podnosi konieczność intenzywniejszej współpracy notarjuszów w tem wydawnictwie, w którem biorą duży udział profesorowie prawa i świat adwokacki, konieczność utrzymania solidarności stanowej i obrony autonomji notarjatu, oraz powagi Izb, wreszcie konieczność obrony stanu kandydatów notarjalnych, którzy wykazują wiele żywotności i pracy nad ogólnem dobrem stanu notarjalnego.

Sekretarz Izby, p. Rybiański, składa sprawozdanie z czynności Izby za drugie półrocze 1922 i część roku 1923 do chwili zebra-

nia Kollegjum. Sprawozdanie to, obejmujące dane, omówione wyżej przez Przewodniczącego, a ponadto wiadomości co do nominacyj, wakansów, substytucyj, działalności redakcji i administracyj „Przeglądu notarjalnego", komisarjatu sądowego, oraz czynności kancelarji Izby, przyjęto bez dyskusji do wiadomości.

Następnie p. not. Stanisław Japa składa imieniem Komisji rewizyjnej sprawozdanie rachunkowe, przedkłada zamknięcie rachunków Izby notarjalnej za drugie półrocze 1922, wykazujące we wszystkich trzech funduszach (wraz z „Przeglądem not.") w dochodach kwotę 2,157.884 mk. 26 f., a w wydatkach łączną kwotę 1,251.340 mk. 80 f., z czego okazuje się łączna nadwyżka do przeniesienia na rok 1923 w sumie 906.543 mk. 46 f., a następnie odczytuje prowizoryczne zamknięcie rachunków za styczeń i luty 1923 r., które we wszystkich trzech funduszach wraz z funduszami „Przeglądu notarjalnego" wykazuje w dochodach (wraz z przeniesieniem z r. 1922) łączną sumę 1,978.317 mk. 82 f., w wydatkach sumę 1,700.336 mk., z czego okazuje się nieznaczna stosunkowo nadwyżka w kwocie 277.951 mk. 82 f., przyczem jednak fundusze „Przeglądu notarjalnego" wykazują znaczny deficyt. Sprawozdawca stwierdza, że księgi i rachunki Izby notarjalnej prowadzone są należycie, a zamknięcie rachunków zgodne jest z księgami i rachunkami, wobec czego wnosi na udzielenie Izbie notarjalnej absolutorjum z rachunków za II-gie półrocze 1922 roku. Wniosek ten uchwaliło Kollegjum jednomyślnie.

Rewizor rachunków, p. Stanisław Japa, referuje następnie budżet funduszów Izby notarjalnej na I półrocze 1923, a sekretarz Redakcji „Przeglądu", p. Rybiański, przedstawia budżet „Przeglądu" na ten sam czasokres. Z referatów tych okazuje się, iż z powodu spadku waluty oraz zwiększenia się w znacznym stopniu wydatków administracyjnych uchwalone przez Kollegjum notarjalne w dniu 9 września 1922 r. na pierwsze półrocze b. r. kredyty nie wystarczają i prawie w zupełności w pierwszych dwóch miesiącach b. r. zostały wyczerpane; wzrost wydatków dotyczy przedewszystkiem i w największym stopniu wydawnictwa „Przeglądu notarjalnego" wskutek nadzwyczajnego wzrostu kosztów druku. W szczególności na pokrycie znacznego niedoboru funduszu naukowego, obejmującego „Przegląd notarjalny", kosztów wydać się mających przypuszczalnie trzech numerów „Przeglądu", prenumeraty czasopism prawniczych, honorarjów autorskich i wydatków administracyjnych potrzebna jest kwota co najmniej 7,000.000 mk. na I-sze półrocze 1923 r.[1]), którą uzyska się przez ustalenie wkładek notarjuszów Izb lwowskiej i przemyskiej na kwotę po 35.000 mk. z każdego notarjatu,

[1]) Wskutek dwukrotnej od tego czasu podwyżki cen druku, kwota ta nie wystarcza już obecnie na koszta druku nawet dwóch numerów.

a wkładek notarjuszów Izby krakowskiej na kwotę po 30.000 mk. z każdego notarjatu za bieżące półrocze, oraz z prenumeraty „Przeglądu“ przez notarjuszów innych dzielnic i kandydatów not. Wkładki Izb wschodniej Małopolski proponuje się nieco wyższe z tego powodu, aby nadwyżką wkładek wyrównać wyższe świadczenia notarjuszów Izby krakowskiej w r. 1922. — Co do innych funduszów konieczne jest wyższe ich udotowanie z przyczyn powyżej naprowadzonych, przyczem referent p. Japa wykazuje około 5-krotny wzrost cen i wydatków w porównaniu z początkiem września u. r.; na dotację funduszu zapomogowego na I-sze półrocze 1923 r. konieczna jest kwota 810.000 mk., a funduszu administracyjnego kwota 4,388.000 mk. — Referent wnosi zatem na powzięcie w przedmiocie budżetu na I-sze półrocze 1923 roku następujących uchwał:

I. Podwyższa się wkładki członków Kollegjum krakowskiego na I-sze półrocze 1923 roku dodatkowo, obok już obowiązujących po 24.000 mk., o dalszą kwotę 76.000 mk., a zatem do łącznej wysokości **100.000 mk.** półrocznie, z ważnością od 1 stycznia 1923, płatnej z każdego notarjatu z góry przynajmniej w ratach kwartalnych, przyczem wpłacone już na tę wkładkę kwoty zostaną z sumy 100.000 mk. potrącone; z wkładki tej przypada na fundusz zapomogowy 10.000 mk., naukowy 30.000 mk., a administracyjny 60.000 mk.

II. Podwyższa się taksy z ważnością od 1 stycznia 1923, z wyjątkiem już zapłaconych, które nie ulegają podwyżce:

1) od nominacji kandydata not. na notarjusza na . .	30.000 mk.
2) od przeniesienia notarjusza na inną posadę na .	60.000 „
3) od substytucji samodzielnej na	25.000 „
4) od substytucji z powodu urlopu lub choroby na	30.000 „
5) od superlegalizacji na	5.000 „

III. Pozatem obowiązują odnośne uchwały Kollegjum notarjalnego z dnia 9 września 1922 roku.

Powyższe wnioski ad I. do III. uchwaliło Kollegjum bez dyskusji jednomyślnie.

Członek Izby p. Dr Stefan Góra wykazuje, że — biorąc rzeczywistą wartość uchwalonych wkładek — są one faktycznie niskie i prawdopodobnie nie wystarczą na pokrycie wszystkich wydatków, atoli z drugiej strony jest szereg notarjatów, dla których opłacanie uchwalonych wkładek będzie zbyt wielkim ciężarem; z tych przyczyn stawia mowca następujące wnioski:

1. Upoważnić Izbę notarjalną do udzielania w konkretnych wypadkach, na prośbę dotyczącego notarjusza, ulg w opłacaniu wkładek i ewentualnego obniżania tychże w wypadkach zasługujących na uwzględnienie,

2. opracować projekt klasyfikacji notarjatów zachodniej Małopolski wedle ich finansowej wydatności, a wygotowanie tego projektu polecić Izbie notarjalnej,

3. uchwalić, że notarjusze, zalegający z opłatą wkładki lub taks dłużej, aniżeli jeden miesiąc od dnia płatności, opłacać winni za każdy miesiąc zwłoki procenta zwłoki po 10% miesięcznie.

4. uchwalić, by następne preliminarze budżetowe układane były w mierniku stałym.

W głosowaniu nad powyższymi wnioskami p. Dr Góry wniosek ad 1. (co do ulg i obniżek wkładek) większością głosów upadł, a wnioski ad 2., 3. i 4. uchwalono.

Referent Izby p. Dr Stefan Góra przedstawia reskrypt p. Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 grudnia 1922, Nr. II. N. 1603/22, którym uchylony został okólnik Izby notarjalnej z dnia 13 kwietnia 1922, L. 456/22 w ustępach, w powołanym reskrypcie szczegółowo określonych, a dotyczących wstępowania do notarjatu prawników z innych zawodów, oraz omawia wywołany tem stan rzeczy. Po tem przedstawieniu Kollegium uchwaliło udzielić powyższe rozporządzenie p. Ministra do wiadomości okólnikiem wszystkim notarjuszom i zastępcom notarjuszy.

Na wniosek p. Dr Stefana Góry i p. Jana Glücka uchwalono jednomyślnie przyjąć do wiadomości utworzenie się w gronie notarjuszów „Komitetu ochrony stanu“, mającego charakter wyłącznie prywatny, którego zadaniem jest rozwijać działalność ochronną w sprawach, mających dla notarjatu doniosłe znaczenie, a przez obowiązujące ustawodastwo nie bronionych, w szczególności także w sprawach dotyczących obrony stanu kandydatów notarjalnych. Wniosek p. Dr Stefana Góry, by Kollegium delegowało do zarządu tego Komitetu 3 członków, upadł.

Następnie p. Wojciech Gliński omawia sprawę legalizacyj sądowych i nadużyć, jakie w związku ze sprawą tą wyszły na jaw, a nadto przeciążenia sądów legalizacjami i zgłasza wniosek: Wzywa się P. Prezesa Izby, by u P. Prezesa Sądu apelacyjnego poczynił osobiście przedstawienia w sprawie legalizacyj sądowych. Wniosek ten uchwalono.

Po omówieniu przez pp. Antoniego Opidowicza, Adama Świtlika, Piotra Martynę, Ludwika Mleczkę, Michała Rzepeckiego i Józefa Porębę zagadnień, związanych z taryfą notarjalną i komisarską, legalizacjami sądowemi i omijaniem przez pisarzy pokątnych a nawet niektórych prawników przepisów prawnych, dotyczących formy aktu notarjalnego, oraz udzieleniu przez przewodniczącego wyjaśnień, zebranie Kollegium zamknięto o godzinie 14½.

Notarjat Zachodniej Małopolski

z Izbą notarjalną w Krakowie na czele obejmuje 6 okręgów sądowych, rozpadających się na 68 powiatów sądowych, a mianowicie:

a) Sąd okręgowy Kraków składa się z powiatów sądowych: 1) Bochnia, 2) Brzesko, 3) Chrzanów, 4) Dobczyce, 5) Jaworzno, 6) Kraków, 7) Krzeszowice, 8) Liszki, 9) Niepołomice, 10) Podgórze, 11) Radłów, 12) Skawina, 13) Wieliczka, 14) Wiśnicz, 15) Wojnicz, 16) Zakliczyn;

b) Sąd okręgowy Jasło składa się z powiatów sądowych: 1) Biecz, 2) Brzostek, 3) Dukla, 4) Frysztak, 5) Gorlice, 6) Jasło, 7) Krosno, 8) Żmigród;

c) Sąd okręgowy Nowy Sącz składa się z powiatów sądowych: 1) Ciężkowice, 2) Czarny Dunajec, 3) Grybów, 4) Krościenko, 5) Limanowa, 6) Mszana Dolna, 7) Muszyna, 8) Nowy Sącz, 9) Nowy Targ, 10) Stary Sącz;

d) Sąd okręgowy Rzeszów składa się z powiatów sądowych: 1) Głogów, 2) Kolbuszowa, 3) Leżajsk, 4) Łańcut, 5) Nisko, 6) Przeworsk, 7) Rozwadów, 8) Rzeszów, 9) Sokołów, 10) Strzyżów, 11) Tarnobrzeg, 12) Tyczyn, 13) Ulanów;

e) Sąd okręgowy Tarnów składa się z powiatów sądowych: 1) Dąbrowa, 2) Dębica, 3) Mielec[1], 4) Pilzno, 5) Ropczyce, 6) Tarnów, 7) Tuchów, 8) Żabno;

f) Sąd okręgowy Wadowice składa się z powiatów sądowych: 1) Andrychów, 2) Biała, 3) Jordanów, 4) Kalwarja, 5) Kęty, 6) Maków, 7) Milówka, 8) Myślenice, 9) Oświęcim, 10) Sucha, 11) Wadowice, 12) Zator, 13) Żywiec.

I. Skład Krakowskiej Izby notarjalnej

(adres: Kraków, ul. Poselska 20)

wybranej na posiedzeniu Kollegjum w dniu 5 grudnia 1920 na czasokres 3-letni, tj. na lata 1921, 1922 i 1923:

Prezes: Dr. Starzewski Tadeusz. Członkowie: 1) Brason Summer Ludwik, 2) Dr. Góra Stefan, 3) Gutowski Roman, 4) Karpiński Franciszek, 5) Dr. Myciński Jan, 6) Peszkowski Wacław. Zastępcy Członków: 1) Dębicki Ignacy (wybrany na posiedzeniu Kollegjum w dniu 30 października 1921 w miejsce śp. Dra Kazimierza Bystrzonowskiego), 2) Glück Jan, 3) Dr. Wisłocki Stanisław. Sekretarz Izby notarjalnej: Aleksander Rybiański, kandy-

[1]) Obejmuje dawne powiaty Mielecki i Radomyski (2 systemizowane posady notarjuszów).

dat notarjalny. Zastępca sekretarza: Ludwik Gułkowski, kandydat notarjalny.

II. Rewizorowie rachunków Izby notarjalnej:

1) Japa Stanisław, 2) Poręba Józef.

III. Weryfikatorowie protokołów Kollegium:

1) Gliński Wojciech, 2) Dr Nowak Józef.

IV. Komisja Egzaminacyjna dla egzaminów notarjalnych przy Sądzie Apelacyjnym w Krakowie:

Przewodniczący: Wolter Władysław, Prezes Sądu Apelacyjnego. Zastępca Przew.: Turowicz Mieczysław, Vice-Prezes tegoż Sądu. Członkowie: Wszyscy sędziowie Sądu Apelacyjnego, tudzież notarjusze: 1) Karpiński Kazimierz, 2) Dr. Myciński Jan, 3) Dr. Stein Stanisław, 4) Dr. Wisłocki Stanisław.

V. Komisja Izbowa dla spraw ustawodawczych:

Przewodniczący: Dr. Starzewski Tadeusz. Członkowie: 1) Brason Summer Ludwik, 2) Dębicki Ignacy, 3) Glück Jan, 4) Dr. Góra Stefan, 5) Dr. Myciński Jan, 6) Rybiański Aleksander, 7) Dr. Stein Stanisław; mandaty po śp. Dr. Bystrzonowskim i śp. Lipińskim wakują.

VI. Komisja dla spraw taryfowych:

Przewodniczący: Dr. Starzewski Tadeusz. Członkowie: Karpiński Franciszek i Dr. Myciński Jan.

VII. Komisja Izbowa dla opracowania statutu Towarzystw notarjalnych:

Przewodniczący: Dr. Starzewski Tadeusz. Członkowie: 1) Glück Jan, 2) Dr. Góra Stefan, 3) mandat po śp. Dr. Bystrzonowskim wakuje.

VIII. Notarjusze, stanowiący Krakowskie Kollegjum notarjalne, według dat nominacji.

(81 systemizowanych posad notarjuszy[1]).

1. Groyecki Marcin, Żywiec, 19 grudnia 1871.
2. Hanusz Antoni, Bochnia, 2 sierpnia 1872.
3. Jarema Kazimierz, Jasło, 24 listopada 1877.

---

[1]) tj. 7 w Krakowie (wraz z Podgórzem), 3 w Nowym Sączu, po 2 w Jaśle, Rzeszowie, Tarnowie, Wadowicach i Mielcu, po 1 we wszystkich siedzibach sądów powiatowych, tudzież 1 w Zakopanem (bez sądu).

4. Holcer Zygmunt, Strzyżów, 27 grudnia 1881.
5. Orzakiewicz Gabrjel, Frysztak, 23 grudnia 1887.
6. Machowski Mikołaj, Rzeszów, 23 grudnia 1887.
7. Huza Michał, Grybów, 16 sierpnia 1890.
8. Miąsik Ludwik, Rozwadów, 16 sierpnia 1890.
9. Gorączko Marceli, Oświęcim, 16 sierpnia 1890.
10. Dr. Myciński Jan, Kraków, 18 marca 1891.
11. Madeyski Roman, Myślenice, 13 grudnia 1891.
12. Piela Piotr, Podgórze, 13 września 1893.
13. Gutowski Roman, Chrzanów, 13 września 1893.
14. Dr. Wisłocki Stanisław, Kraków, 13 września 1893.
15. Dr. Starzewski Tadeusz, Kraków, 13 września 1893.
16. Winter Emanuel, Wieliczka, 11 grudnia 1895.
17. Krókowski Stanisław, Krzeszowice, 11 grudnia 1895.
18. Kosiński Ignacy, Mielec, 11 grudnia 1895.
19. Han Robert, Tarnów, 11 maja 1895.
20. Dębicki Ignacy, Rzeszów, 21 lipca 1896.
21. Wiśniowski Leopold, Ciężkowice, 13 października 1896.
22. Lisowski Grzegorz, Ropczyce, 1 czerwca 1897.
23. Struszkiewicz Michał, Tyczyn, 3 sierpnia 1897.
24. Sielecki Dymitr, Nowy Sącz, 13 listopada 1899.
25. Glaser Jan, Krosno, 30 kwietnia 1900.
26. Gałziński Stanisław, Limanowa, 30 kwietnia 1900.
27. Pospóła Karol, Maków, 30 kwietnia 1900.
28. Horak Franciszek, Nowy Targ, 31 lipca 1901.
29. Bahr Antoni, Nowy Sącz, 10 czerwca 1903.
30. Lasko Wincenty, Przeworsk, 3 maja 1904.
31. Puchalski Karol, Kęty, 31 marca 1905.
32. Hetper Leopold, Nowy Sącz, 31 marca 1905.
33. Zach Franciszek, Kolbuszowa, 21 maja 1905.
34. Krawczyński Walery, Mszana dolna, 22 lutego 1908.
35. Jaroń Tomasz, Dobczyce, 16 października 1909.
36. Królicki Stanisław, Krościenko, 4 lutego 1910.
37. Karpiński Kazimierz, Biała, 4 lutego 1910.
38. Glück Jan, Biecz, 4 lutego 1910.
39. Dr. Nowak Józef, Brzesko, 3 stycznia 1911.
40. Grenik Józef, Wiśnicz, 24 czerwca 1911.
41. Breyer Henryk, Tarnobrzeg, 24 czerwca 1911.
42. Japa Stanisław, Niepołomice, 4 listopada 1912,
43. Josse Alfred, Leżajsk, 15 sierpnia 1913.
44. Gabański Ludwik, Kraków, 10 października 1914.
45. Braun Karol, Nisko, 10 października 1914.
46. Peszkowski Wacław, Pilzno, 10 października 1914.
47. Karpiński Franciszek, Kalwarja, 25 kwietnia 1916.
48. Świtlik Adam, Dębica, 6 kwietnia 1917.

49. Janicki Juljan, Andrychów, 6 kwietnia 1917.
50. Czerwiński Władysław, Wadowice, 6 kwietnia 1917.
51. Poręba Józef, Łańcut, 6 kwietnia 1917.
52. Gliński Wojciech, Żabno, 6 kwietnia 1917.
53. Summer-Brason Ludwik, Gorlice, 6 listopada 1917.
54. Dr. Trybulec Andrzej, Czarny Dunajec, 6 listopada 1917.
55. Dr. Midowicz Ludwik, Kraków, 13 listopada 1917 [1]).
56. Dr. Stein Stanisław, Kraków, 13 listopada 1917.
57. Dr. Hołubowicz Władysław, Wojnicz, 30 października 1918 [2]).
58. Mleczko Ludwik, Stary Sącz, 19 stycznia 1920.
59. Gutwiński Franciszek, Żmigród, 19 stycznia 1920.
60. Dr. Bieliński Bolesław, Sokołów, 19 stycznia 1920.
61. Berszakiewicz Jan, Radłów, 19 stycznia 1920.
62. Pisarczyk Wincenty, Tuchów, 30 sierpnia 1920.
63. Dr. Góra Stefan, Zakopane, 30 sierpnia 1920.
64. Dutkiewicz Józef, Brzostek, 20 maja 1921.
65. Dr. Popkiewicz Józef, Skawina, 10 sierpnia 1921.
66. Opidowicz Antoni, Wadowice, 21 października 1921.
67. Kopacz Błażej, Mielec, 21 października 1921.
68. Wdówka Gustaw, Milówka, 21 października 1921.
69. Pacyna Jakób, Sucha, 21 października 1921.
70. Kaszyński Zygmunt, Liszki, 21 października 1921.
71. Martyna Piotr, Muszyna, 21 października 1921.
72. Dr. Goyski Adam, Zakliczyn, 20 grudnia 1921 [3]).
73. Czeppe Wendelin, Jordanów, 15 listopada 1922.
74. Juszczyk Jędrzej, Ulanów, 15 listopada 1922.
75. Grodnicki Stanisław, Zator, 15 listopada 1922.
76. Gerlach Stanisław, Jaworzno, 15 listopada 1922.
77. Dr. Gardziel Gustaw, Głogów, 30 marca 1923 [3]).

Cztery notarjaty: w Tarnowie (po śp. Krasickim), Dukli, Dąbrowie i Jaśle wakują wskutek śmierci notarjuszów.

[1]) Urzęduje dotąd w Głogowie.
[2]) Urzęduje dotąd w Zakliczynie.
[3]) Dotychczas nie objął urzędu.

IX. Lista kandydatów notarjalnych

okręgu Krakowskiej Izby notarjalnej wedle stanu z dn. 11 kwietnia 1923.

L. p.	Imię i nazwisko kandydata	Miejsce ostatniej praktyki	Czas wykazanej praktyki prawnicz.			Rok złożenia egzaminu zawod.		Data uzyskania prawa substytucji
			lat	miesięcy	dni	notarjalnego	sędziowskiego	
1	Dr. Zaręba Franciszek	Tarnów	32	2	5	—	1898	2 6 1898
2	Ziemliński Adam	Rzeszów	16	11	7	—	—	—
3	Stasiniewicz Juljan	Bochnia	13	9	12	—	1915	23 9 1915
4	Dr. Mynarski Władysław	Żywiec	13	7	1		1912	28 2 1916
5	Wirski Jan	Strzyżów	13	5	11	1922	—	4 10 1922
6	Flis Stanisław	Myślenice	13	2	1	1921	—	23 12 1921
7	Grzybczyk Jan*)	Kraków	12	10	6	1922	—	4 11 1922
8	Kisielewski Adolf*)	Tarnów	12	9	—	1922	—	13 5 1922
9	Dr. Rudnicki Jerzy	Kraków	12	8	14	1919	—	30 8 1919
10	Kosiński Walerjan	Nowy Sącz	12	7	—	1914	—	10 9 1914
11	Dr. Śliwiński Władysław	Milówka	12	4	19	1918	—	20 3 1918
12	Tabeau Karol	Frysztak	11	9	15	1920	—	20 10 1920
13	Pęksa Stanisław	Podgórze	11	4	10	1919	—	24 9 1919
14	Rybiański Aleksander	Kraków	11	2	29	1918	—	26 3 1918
15	Kaliski Wojciech	Nowy Sącz	11	—	12	—	—	—
16	Bański Adam	Ciężkowice	10	4	—	1922	—	7 2 1922
17	Posacki Leon	Rzeszów	10	4	—	—	—	—
18	Dr. Łotocki Leon	Biecz	9	11	1	—	—	
19	Grodecki Henryk	Bochnia	9	9	6	—	—	
20	Dr. Hopcas Leon	Kraków	9	7	28	—	1914	16 8 1922
21	Rzepecki Michał*)	Jasło	9	4	15	—	1904	3 1 1921
22	Dr. Breyer Stefan	Tarnobrzeg	9	4	10	1923	—	13 1 1923
23	Juzkiewicz Wit	Czarny Dunajec	9	3	13	—	—	—
24	Nowak Jan	Dukla	9	3	8		—	—
25	Szeligiewicz Józef	Grybów	9	1	10	—	—	—
26	Dr. Klimczyk Stefan	Oświęcim	9	—	17	1922	—	27 5 1922
27	Zarosły Jan	Kolbuszowa	8	11	10	1922	—	25 11 1922
28	Armatys Władysław	Jaworzno	8	10	13	—	—	—
29	Dr. Szymanowicz Franciszek	Kraków	8	9	26	—	—	—
30	Dr. Kuliński Adam	Tyczyn	7	8	26	—	1913	23 12 1922
31	Dr. Tokarz Antoni	Rozwadów	7	6	7	—	1916	—
32	Więcław Alojzy	Dąbrowa	7	4	23	—	—	—
33	Dr. Zarytkiewicz Roman*)	Dukla	6	10	21	1922	—	22 12 1922
34	Kozłowski Wiktor	Nowy Sącz	6	8	8	—	—	—
35	Wołosiański Arsen	Leżajsk	5	9	11	—	—	—

*) Obecnie samoistny zastępca notarjusza.

L. p.	Imię i nazwisko kandydata	Miejsce ostatniej praktyki	Czas wykazanej praktyki prawnicz.			Rok złożenia egzaminu zawod.		Data uzyskania prawa substytucji
			lat	miesięcy	dni	notarjalnego	sędziowskiego	
36	Dr. Srokowski Zdzisław	Limanowa	5	7	14	—	—	—
37	Ryba Jan	Gorlice	5	5	15		—	—
38	Darocha Władysław	Sokołów	4	11	7	—	—	—
39	Reaubourg Adolf	Kęty	4	10	15	—	—	—
40	Pawłowski Tadeusz	Wadowice	4	4	6	—	—	—
41	Matukiewicz Witołd*)	Dąbrowa	4	3	19	1922	—	25 12 1922
42	Niedzielski Eugenjusz	Kraków	4	—	2	—	—	—
43	Garduła Stanisław	Strzyżów	3	9	4	—	—	—
44	Dr. Pawłowski Jan	Rzeszów	3	8	11	—	—	—
45	Dr. Typrowicz Wawrzyniec	Krosno	3	8	8	—	—	—
46	Dr. Włodyka Jan	Brzostek	3	7	13	—	1922	—
47	Dr. Jasiński Włodzimierz	Łańcut	3	6	20		—	—
48	Krzehlik Klaudjusz	Tarnobrzeg	3	3	5	—	—	—
49	Padykuła Jan	Milówka	3	2	27	—	—	—
50	Dietl Roman	Jasło	3	1	4		—	—
51	Zachara Władysław	Radłów	3	—	15	—	—	—
52	Helper Mieczysław	Nowy Sącz	2	11	—	—	—	—
53	Dr. Błachociński Stanisław	Skawina	2	10	18	—	—	—
54	Chylak Adam	Nowy Sącz	2	9	23	—	—	—
55	Dutkiewicz Franciszek	Wojnicz	2	7	28	—	—	—
56	Orzechowski Władysław	Tarnów	2	5	22	—	—	—
57	Scheuring Witold	Ropczyce	1	10	24	—	—	—
58	Dubis Stanisław	Jasło	1	10	20	—	—	—
59	Woźniak Jan	Kraków	1	10	12	—	—	—
60	Dr. Szymakowski Franciszek	Kraków	1	9	7	—	—	—
61	Kaczkowski Józef	Krosno	1	8	22	—	—	—
62	Kluz Michał	Rzeszów	1	8	8	—	—	—
63	Śliwa Michał	Radłów	1	7	26	—	—	—
64	Gumiński Mieczysław	Nowy Targ	1	7	7	—	—	—
65	Dr. Kuraś Franciszek	Cz Dunajec	1	7	3	—	—	—
66	Dr. Tylka Stanisław	Wiśnicz	1	6	27	—	—	—
67	Dr. Figwer Józef	Kraków	1	6	24	—	—	—
68	Japa Mieczysław	Niepołomice	1	5	8	—	—	—
69	Stopiński Stanisław	Jasło	1	4	28	—	—	—
70	Rogoż Roman	Stary Sącz	1	4	14	—	—	—
71	Karmański Tadeusz	Kalwarja	1	2	15	—	—	—
72	Dutkiewicz Zdzisław	Tarnów	1	—	7	—	—	—
73	Abderman Franciszek	Kraków	—	11	4	—	—	—
74	Mroczkowski Stanisław	Nowy Targ	—	11	3	—	—	—
75	Kuźniarski Stanisław	Pilzno	—	10	25	—	—	—

*) Obecnie samoistny zastępca notarjusza.

L. p.	Imię i nazwisko kandydata	Miejsce ostatniej praktyki	Czas wykazanej praktyki prawnicz.			Rok złożenia egzaminu zawod.		Data uzyskania prawa substytucji
			dni	miesięcy	lat	notarjalnego	sędziowskiego	
76	Jezierski Adam	Brzesko	—	10	16	—	—	—
77	Szypuła Bogdan	Tarnów	—	10	13	—	—	—
78	Kursa Antoni	Wieliczka	—	10	9	—	—	—
79	Guzikowski Stefan	Biecz	—	9	7	—	—	—
80	Aydukiewicz Aleksander	Kraków	—	8	19	—	—	—
81	Dr. Więckowski Zygmunt	Zakopane	—	3	11	—	—	—
82	Partyka Józef	Dąbrowa	—	2	24	—	—	—
83	Mendys Władysław	Jasło	—	—	1	—	—	—

Notarjat Wschodniej Małopolski
(okręg Lwowskiej Izby notarjalnej).

A). Lista notarjuszy, stanowiących lwowskie Kollegjum notarjalne, według dat nominacji [1]).

1. Adolf Henze, Gródek Jagielloński, 14. 7. 1859.
2. Mieczysław Zaremba, Kuty, 19. 12. 1874.
3. Władysław Zawadzki, Lwów, 8. 8. 1880.
4. Adolf Schapira, Lwów, 18. 1. 1883.
5. Franciszek Sobol, Lwów, 18. 1. 1883.
6. Zygmunt Groblewski, Lwów, 18. 1. 1883.
7. Dr. Jan Kuryś, Sokal, 6. 9. 1884.
8. Porfiry Jaremowicz, Podhajce, 20. 8. 1885.
9. Wincenty Czechowicz, Buczacz, 14. 7. 1886.
10. Włodzimierz Lewicki, Śniatyn, 14. 7. 1886.
11. Józef Kapko, Kołomyja, 14. 7. 1886.
12. Norbert Mokrzycki, Kamionka Strumiłowa, 27. 3. 1889.
13. Franciszek Szelewski, Lwów, 9. 9. 1890.
14. Jan Postępski, Rawa Ruska, 25. 10. 1892.
15. Stanisław Hołub, Lwów, 25. 10. 1892.

[1]) Wakuje 8 posad notarjuszów, a to: wskutek śmierci: w Łopatynie, Nadwórnej, Zborowie i Złoczowie po jednej, tudzież 2 w Tarnopolu, a nadto dwie nowoutworzone w Czortkowie i Podhajcach.

16. Maksymilian Reiner, Szczerzec, 24. 5. 1893.
17. Emil Szołginia, Kałusz, 28. 1. 1896.
18. Jan Rastawiecki, Lwów, 28 1. 1896.
19. Włodzimierz Lewicki, Winniki, 10. 10. 1896.
20. Süssman Löwner, Janów, 3. 2. 1897.
21. Aleksander Strocki, Ottynja, 6. 12. 1897.
22. Marceli Ruxer, Czortków, 6. 12. 1897.
23. Stefan Tańczakowski, Potok Złoty, 6. 12. 1897.
24. Józef Górnicki, Stanisławów, 15. 3. 1901.
25. Józef Friedman, Sołotwina, 2. 9. 1901.
26. Franciszek Dębicki, Przemyślany, 22. 10. 1901.
27. Wojciech Mayer, Lwów, 26. 2. 1902.
28. Teodozy Pelewicz, Stanisławów, 10. 12. 1903.
29. Władysław Górka, Stanisławów, 10. 8. 1904.
30. Stanisław Łuczakowski, Kołomyja, 22. 2. 1905.
31. Leon Huzar, Halicz, 17. 7. 1905.
32. Aleksander Dziedzicki, Wojniłów, 17. 7. 1905.
33. Jan Mandela, Tarnopol, 4. 8. 1905.
34. Władysław Buszyński, Zabłotów, 3. 6. 1906.
35. Teodor Pawluk, Mielnica, 19. 1. 1907.
36. Ernest Ganther, Lubaczów, 26. 2. 1907.
37. Antoni Magoński, Trembowla, 16. 9. 1908.
38. Edmund Bazylewicz, Cieszanów, 26. 9. 1908.
39. Stanisław Wesołowski, Złoczów, 18. 1. 1910.
40. Aleksander Ottman, Kołomyja, 9. 5. 1911.
41. Eugenjusz Misky, Żółkiew, 9. 5. 1911.
42. Leon Czomkiewicz, Obertyn, 15. 4. 1912.
43. Maurycy Czopp, Uhnów, 20. 3. 1913.
44. Piotr Żukowski, Bohorodczany, 2. 3. 1914.
45. Gustaw Ostrowski, Kulików, 27. 3. 1914.
46. Mieczysław Hertrich Woleński, Zbaraż, 26. 7. 1914.
47. Aleksander Kokurewicz, Tłumacz, 9. 6. 1920.
48. Stanisław Gabryszewski, Bursztyn 9. 6. 1920.
49. Bolesław Krokowski, Brzeżany, 9. 6. 1920.
50. Juljan Kurowski, Borszczów, 9. 6. 1920.
51. Michał Moczulski, Grzymałów, 9. 6. 1920.
52. Dr Józef Adlerstein, Gwoździec, 9. 6. 1920.
53. Dr. Stanisław Ziemnowicz, Bóbrka, 9. 6. 1920.
54. Dr. Łazarz Ecker, Mosty Wielkie, 9. 6. 1920.
55. Stanisław Beniński, Bełz, 9. 6. 1920.
56. Józef Praschil, Busk, 9. 6. 1920.
57. Edward Fasstnacht, Brody, 9. 6. 1920.
58. Tadeusz Nawrocki, Radziechów, 9. 6. 1920.
59. Józef Tarzyński, Podkamień, 9. 6. 1920.
60. Adam Sawaszkiewicz, Brzeżany, 9. 6. 1920.

61. Roman Zajączkowski, Jabłonów, 9. 6. 1920.
62. Mieczysław Karol Etterle, Gliniany, 9. 6. 1920.
63. Kazimierz Uhma, Żabie, 9. 6. 1920.
64. Stanisław Róg, Tłuste, 9. 6. 1920.
65. Dr. Eugenjusz Heyda, Delatyn, 9. 6. 1920.
66. Dr. Stanisław Sołtyński, Monasterzyska, 9. 6. 1920.
67. Edmund Howorka, Kopyczyńce, 9. 6. 1920.
68. Władysław Jarski, Zaleszczyki, 9. 6. 1920.
69. Stefan Lewicki, Wiśniowczyk, 9. 6. 1920.
70. Jan Wolnik, Brody, 9. 6. 1920.
71. Kazimierz Sokol, Skałat, 9. 6. 1920.
72. Władysław Sobolewski, Mikulińce, 9. 6. 1920.
73. Miron Leszczyński, Olesko, 15. 3. 1922.
74. Bazyli Diaków, Niemirów, 15. 3. 1922.
75. Bronisław Rad, Chodorów, 15. 3. 1922.
76. Kazimierz Piątkiewicz, Rohatyn, 15. 3. 1922.
77. Dr Adam Bosakowski, Horodenka, 15. 3. 1922.
78. Aleksander Misky, Peczeniżyn, 15. 3. 1922.
79. Adolf Landesberg, Podwołoczyska, 15. 3. 1922.
80. Paweł Lang, Kozowa, 6. 9. 1922.
81. Michał Sawczyński, Nowe Sioło, 6. 9. 1922.
82. Mieczysław Kokurewicz, Kosów, 6. 9. 1922.
83. Roman Łahodyński, Budzanów, 6. 9. 1922.
84. Alfred Bugno, Tyśmienica, 6. 9. 1922.

B) Lista kandydatów notarjalnych

okręgu Izb notarjalnych lwowskiej i przemyskiej (tj. całego lwowskiego Sądu apelacyjnego)

wedle stanu z dnia 31 grudnia 1922 (zestawiona przez Towarzystwo kandydatów not. we Lwowie).

L. p.	Imię i nazwisko	Miejscowość	Czas praktyki			Data egzaminu	Uwagi
			lat	mies.	dni		
1	Teodozy Budzynowski	Stanisławów	18	8	28	29 9 1908	—
2	Jan Dragończyk	Skałat	16	8	5	nieegzamin.	—
3	Stanisław Czarnik	Sądowa Wisznia	16	4	18	26 11 1913	
4	Ignacy Popiel	Borynia	16	2	4	nieegzamin.	z tego adwokatura 6.5.28
5	Włodzimierz Szczawiński	Komarno	16	1	10	„	—
6	Dr. Bazyli Makowski	Buczacz	15	6	13	14 10 1919	—

L. p.	Imię i nazwisko	Miejscowość	Czas praktyki			Data egzaminu	Uwagi
			lat	mies.	dni		
7	Adolf Nitarski	Lwów	15	3	29	23 11 1913	—
8	Lubomir Kaczmarczyk	Kołomyja	15	2	16	egzam. sędzia	z tego adwokatura 4.0.17 sąd 3. 5 0
9	Marjan Sobol	Lwów	15	0	25	egzam. sędzia	z tego sąd 12. 10. 23
10	Michał Tatuch	Lwów	14	10	24	nieegzam.	—
11	Ignacy Żacki	Złoczów	14	8	21	30 6 1914	—
12	Ignacy Ginsberg	Tarnopol	14	7	26	2 7 1910	—
13	Albin Limanowski	Lwów	14	5	27	28 11 1911	—
14	Włodzimierz Tymcik	Czortków	14	5	3	3 5 1913	—
15	Izydor Strocki	Nadwórna	14	5	3	26 6 1914	—
16	Wiktor Wysocki	Tarnopol	14	1	22	14 5 1921	—
17	Piotr Smal	Łopatyn	13	8	27	egzamin.	brak dat
18	Robert Czechowicz	Bolechów	13	8	25	11 6 1913	—
19	Witołd Witoszyński	Przemyśl	13	8	12	12 1 1914	—
20	Izak Rosenblatt	Drohobycz	13	6	19	?	brak dat
21	Stanisław Hessel	Kołomyja	13	5	22	31 10 1921	b. adwokatura i sąd
22	Eugeniusz Kowalski	Rawa ruska	13	2	4	21 1 1914	—
23	Stefan Kupczyński	Żabie	13	1	19	23 1 1918	—
24	Roman Giżowski	Sambor	12	10	0	20 10 1909	—
25	Dr Henryk Weissberg	Lwów	12	9	6	26 11 1913	b. adwokat
26	Emil Polański	Zborów	12	8	0	28 6 1918	—
27	Wacław Fiedler	Stanisławów	12	5	4	?	brak dat
28	Zygmunt Stroński	Kosów	12	3	12	2 5 1918	
29	Stanisław Niwiński	Borszczów	12	1	11	egzamin.	brak dat
30	Stefan Leniński	Krakowiec	11	7	7	?	brak dat
31	Stanisław Witwicki	Lwów	11	5	15	16 2 1917	—
32	Ferdynand Biliński	Łopatyn	11	3	26	7 5 1917	—
33	Wiktor Winnicki	Dobromil	11	2	0	25 6 1920	—
34	Dr Jan Drzewicki	Kulików	10	11	20	2 1 1922	b. adwokat
35	Zbigniew Chudzicki	Lwów	10	9	14	2 7 1921	
36	Dr Mieczysław Białoskórski	Lwów	10	9	10	egzamin.	brak dat
37	Stanisław Zielonka	Horodenka	10	6	22	-	brak dat
38	Stanisław Piotrowski	Bircza	10	4	24	6 6 1916	—
39	Jan Leopold Höffner	Drohobycz	10	3	4	2 7 1921	—
40	Jerzy Dudrowicz	Bursztyn	10	2	11	23 1 1922	—
41	August Krupiński	Przemyślany	10	1	11	egzamin.	brak dat
42	Tomasz Sułkowski	(chory)	9	7	12	?	brak dat
43	Bogusław Pajor	Sieniawa	9	5	5	10 6 1918	—
44	Mieczysław Grabowiecki	Skałat	9	2	6	nieegzam.	—
45	Dr Michał Ditz	Busk	9	1	24	1922	b. sędzia
46	Jan Kotełko	Jaworów	9	0	7	—	—
47	Jan Daniłowicz	Turka	8	5	5	10 7 1922	
48	Zdzisław Janicki	Czortków	8	5	2	nieegzam.	—
49	Dr Kisiel Schuster	Podwołoczyska	8	3	16	13 6 1922	b. adwokat
50	Roman Czerkawski	Zborów	8	1	23	egzam.	brak dat
51	Bazyli Frolak	Śniatyn	8	1	5	nieegzam.	—

L. p.	Imię i nazwisko	Miejscowość	Czas praktyki lat	mies.	dni	Data egzaminu	Uwagi
52	Dr Wiktor Margulies	Mikulińce	7	8	22	nieegzam.	b. adwokat
53	Dr Jakób Sobel	Stryj	7	2	21	"	b. adwokat
54	Dr Ludwik Adam	Busk	7	1	18	23 1 1922	b. adwokat
55	Dr Jan Sochacki	Kałusz	7	0	22	egzam.	b. adwokat
56	Aleksy Melnykowicz	Nadwórna	6	11	29	26 3 1923	—
57	Michał Kaznowski	Lwów	6	10	20	15 1 1921	—
58	Włodzimierz Rudnicki	Kałusz	6	7	10	nieegzam.	b. adwokat
59	Dr Wawrzyniec Biegański	Borszczów	6	7	10	"	b. adwokat
60	Dr Oskar Bławstein	Stryj	5	5	21	3 7 1922	b. adwokat i sąd
61	Dr Bolesław Trzos	Lwów	5	5	2	12 1922	b. adwokat
62	Zygmunt Czerny	Skole	5	4	25	2 5 1922	—
63	Eugeniusz Pawluk	Mielnica	4	4	18	12 12 1922	—
64	Dr Feliks Mróz	Tłuste	4	2	7	nieegzam	
65	Józef Rowiński	Delatyn	4	1	28	"	
66	Józef Leszczyński	Lwów	4	0	15	"	—
67	Ignacy Stromich	Dolina	3	10	3	nieegzam.	—
68	Dr Franciszek Kędzierski	Bobrka	3	9	22	egz sędz.	b. sędzia
69	Władysław Sokalski	Lwów	3	0	25	nieegzam.	—
70	Klemens Chary	Złoczów	3	0	14	egzam.	b. adwokat
71	Marjan Harasek	Gródek Jagiel.	3	0	13	nieegzam	—
72	Josafat Kłapouszczak	Halicz	3	0	3	"	—
73	Włodzimierz Gielitowicz	Kosów	2	11	4	?	b. sędzia
74	Dymitr Gąsiorowski	Sanok	2	9	0	nieegzam.	
75	Jarosław Bohaczewski	Kopyczyńce	2	8	15	"	
76	Juljan Kobyłecki	Sambor	2	7	5	"	—
77	Dr Marjan Kaliński	Lwów	2	5	29	"	—
78	Abraham Krym	Mosty Wielkie	2	5	12	"	b. adwokat b. sąd wojsk.
79	Włodzimierz Korczyński	Złoczów	2	5	10	"	b sąd
80	Antoni Sobol	Lwów	2	2	3	"	—
81	Kazimierz Niementowski	Czortków	2	2	2	?	b. sędzia brak dat
82	Roman Rastawiecki	Lwów	2	2	0	nieegzam.	
83	Grzegorz Gontarski	Chodorów	2	1	28	"	
84	Feliks Kaliński	Lwów	2	1	21	"	
85	Roman Krzysztofowicz	Kozowa	2	0	3	"	
86	Natan Weiss	Rawa ruska	1	13	18	"	
87	Adam Mayer	Lwów	1	11	4	"	
88	Roman Zarzycki	Tarnopol	1	9	8	"	
89	Dr Adam Kokurewicz	Sanok	1	8	27	"	b adwokat i sąd
90	Józef Zinader	Lwów	1	8	1	"	b. adwokat i sąd
91	Dr Leszek Kaliniewicz	Brzozów	1	8	0	"	—
92	Tomasz Medwid	Stanisławów	1	7	20	"	

L. p.	Imię i nazwisko	Miejscowość	Czas praktyki			Data egzaminu	Uwagi
			lat	mies.	dni		
93	Franciszek Górski	Lwów	1	7	18	nieegzamin.	—
94	Michał Kociubka	Grzymałów	1	7	17	„	
95	Emil Kondziołka	Brody	1	7	0	„	—
96	Roman Forostyna	Niżankowice	1	7	0	„	—
97	Mikołaj Bassaraba	Bohorodczany	1	6	17	„	b. sąd
98	Miron Mosora	Kałusz	1	6	10	„	
99	Natan Tauber	Tarnopol	1	5	15	?	brak dat
100	Bolesław Rzewuski	Czortków	1	4	29	nieegzam.	
101	Władysław Rapało	Tarnopol	1	4	29	?	brak dat
102	Henryk Budziński	Brody	1	4	25	nieegzam.	—
103	Dr Roman Ławrowski	Sambor	1	4	18	?	brak dat
104	Bogusław Kielawa	Sanok	1	4	0	nieegzam.	
105	Franciszek Długiewicz	Brzeżany	1	3	25	„	—
106	Aleksander Jurkiewicz	Radziechów	1	1	24	„	—
107	Józef Szwedzicki	Cieszanów	1	0	0	„	brak dat
108	Stefan Fedyński	Nadwórna	0	11	26	„	
109	Włodzimierz Teleśnicki	Lwów	0	11	2	„	
110	Zygmunt Bittner	Bursztyn	0	8	24	„	
111	Wojciech Wolańczyk	Lubaczów	0	8	20	„	—
112	Stanisław Chorąży	Próchnik	0	8	7	„	brak dat
113	Dr Jan Grubski	Drohobycz	0	8	7	?	b. sędzia
114	Stanisław Wróbel	Przemyśl	0	7	28	nieegzam.	—
115	Roman Kolanowski	Żurawno	0	7	20	„	
116	Karol Jazieniecki	Lwów	0	7	13	„	—
117	Włodzimierz Baczyński	Krakowiec	0	5	27	„	
118	Stefan Bukowczyk	Lwów	0	5	22	„	
119	Dr Włodzimierz Sawicki	Kałusz	0	5	1	„	—
120	Leon Wiesenberg	Stryj	0	4	2	„	
121	Włodzimierz Połoszynowicz	Stary Sambor	0	3	25	„	brak dat
122	Włodzimierz Łucyna	Bóbrka	0	3	0	„	
123	Dr Jan Latocha	Gródek Jagiel.	0	1	25	„	
124	Jerzy Kokurewicz	Tłumacz	0	0	6	„	brak dat
125	Dr Jan Rudeński	Tarnopol	wpisany 2 1 1923			„	brak dat
126	Antoni Perechiniec	Wiśniowczyk	wpisany 18 3 1923			„	brak dat
127	Michał Pocałuń	Sanok	?			?	brak dat
128	Mieczysław Peiper	Jaworów	?			?	brak dat

Z Stowarzyszenia kandydatów notarjalnych w Krakowie.

Sprawozdanie z Walnego Zgromadzenia i działalności Stowarzyszenia.

W niedzielę dnia 11 lutego 1923 r. odbyło się w Krakowie, w lokalu Izby notarjalnej, zwyczajne Walne Zgromadzenie członków Stowarzyszenia kandytatów notarjalnych w Krakowie, w niezwykle licznym komplecie. W zebraniu tem wzięli udział Reprezentanci krakowskiej Izby notarjalnej PP. Prezes Dr. Tadeusz Starzewski i Członkowie Izby Dr. Stefan Góra oraz Franciszek Karpiński (pierwsi dwaj zarazem jako Członkowie honorowi Stowarzyszenia a trzeci jako Członek wspierający), dalej Członkowie wspierający PP. Notarjusze Jakób Pacyna, Dr. Adam Goyski i Stanisław Grodnicki, wreszcie 40 zwyczajnych Członków Stowarzyszenia.

Przewodniczył Prezes Stowarzyszenia p. Aleksander Rybiański, — protokół prowadził Sekretarz Stowarzyszenia p. Jan Grzybczyk.

Obrady zagaił przewodniczący gorącem powitaniem p. Prezesa Izby Dr. Starzewskiego i Członków Izby pp. Dra Góry i Karpińskiego, którym imieniem Stowarzyszenia złożył serdeczne podziękowanie za niezwykłą życzliwość dla interesów kandydatów notarjalnych i opiekę nad tym stanem; następnie powitał przewodniczący innych obecnych Członków wspierających i zwyczajnych i złożył hołd pamięci zmarłych Członków wspierających Notarjuszów śp. Władysława Krasickiego z Tarnowa, śp. Romana Trybulca z Dukli, śp. Michała Kordaszewskiego z Dąbrowy i śp. Mieczysława Bielińskiego z Jasła, których pamięć uczcili obecni przez powstanie.

W odpowiedzi na powitanie P. Prezes Dr. Starzewski podziękował za zaproszenie na obrady podniósł z uznaniem pracę Prezydjum i Wydziału Stowarzyszenia i życzył jak najpomyślniejszych wyników dalszej pracy.

Poczem przewodniczący stwierdza, że zwołanie Walnego Zgromadzenia nastąpiło prawidłowo wedle statutu, tudzież że w Walnem Zgromadzeniu bierze udział więcej, niż $^1/_4$ część wszystkich członków zwyczajnych, których jest 76, a zatem ma miejsce dostateczny komplet członków, — wobec czego Walne Zgromadzenie zdolne jest do powzięcia prawomocnych uchwał.

Po tem skonstatowaniu zakomunikował przewodniczący, że porządek dzienny obejmuje następujące sprawy:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Wydziału z czynności za rok 1922.

3. Przedłożenie zamknięcia rachunków za poprzednie lata, oraz sprawozdanie i wnioski Komisji Rewizyjnej.

4. Wniosek Wydziału o podwyższenie wkładek członków na rok 1923 i dotacji funduszów Stowarzyszenia.

5. Wniosek Wydziału o utworzenie funduszu zapomogowego i uchwała co do statutu tegoż.

6. Wybory Prezydjum, Wydziału, Komisji Rewizyjnej i Sądu honorowego na rok 1923.

7. Inne wnioski Wydziału i Członków oraz interpelacje.

Przystąpiono do porządku dziennego.

Ad 1.

Sekr. J. Grzybczyk odczytuje dosłowną osnowę protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia, a gdy w sprawie tego protokołu nikt głosu nie zabiera, stwierdza przewodniczący, że protokół został przyjęty.

Ad 2.

Imieniem Wydziału składa Prezes A. Rybiański następujące sprawozdanie:

Sprawozdanie nasze rozpoczynamy uwagą, że P. Prezes Izby na jednem z jej posiedzeń w październiku 1922 z uznaniem podniósł, iż Stowarzyszenie nasze rozpoczyna żywą i skuteczną działalność. I rzeczywiście staraliśmy się na każdem polu działalności Stowarzyszenia okazać jego żywotność, Kolegom przyjść z pomocą, a na przyszłość utrwalić i zabezpieczyć prawa Kolegów.

I. Zjazd notarjuszów polskich. W dniach 3, 4 i 5 czerwca 1922 odbył się w Krakowie z inicjatywy Warszawskiego Zrzeszenia notarjuszów i pisarzy hipot. oraz Krakowskiej Izby notarjalnej pierwszy Zjazd notarjuszów polskich; wzięliśmy czynny udział w jego pracach organizacyjnych i obradach, oraz wyjednaliśmy uchwalenie rezolucji, żądającej zabezpieczenia praw zawodowych kandydatów notarjalnych.

II. Opracowany przez refer. Komisji Izbowej dla spraw ustawodawczych Rej. Dra Stefana Górę, a przez Komisję uchwalony projekt ustawy notarjalnej zmierza do znacznego polepszenia doli kandydatów notarjalnych, a jakkolwiek nie czyni on zadość wszystkim naszym słusznym postulatom, to jednak stanowi znaczny postęp w kierunku nadania kandydatom not. prawa obywatelstwa w społeczeństwie notarjalnem; jesteśmy przekonani, że życzliwy nam referent i Izba notarjalna zechcą uwzględnić w tym projekcie, który nie jest jeszcze ostatniem słowem, inne nasze postulaty, dotychczas nie uwzględnione, z jakimi zamierza Wydział wystąpić.

III. „Przegląd notarjalny“ powstał z początkiem roku 1922 jako dwumiesięcznik; dotychczas ukazały się trzy zeszyty, obejmujące cztery numery. Część administracyjną i redakcyjną objęli reprezentanci naszego Stowarzyszenia, tj. kol. Rybiański i Dr. Szymanowicz,

a na 17 członków Komitetu redakcyjnego wchodzi w jego skład 4 kandydatów not. z zachodniej i wschodniej Małopolski. W wydawnictwie tem praca nasza odgrywa poważną rolę, a staraniem Członków Stowarzyszenia winno być, by ten nasz udział w pracy nad „Przeglądem“ jak najbardziej rozszerzyć, by pozyskać także współpracę Kolegów z prowincji i w ten sposób przynajmniej w części uczynić zadość świetnym tradycjom „Kwartalnika Stowarzyszenia kand. not. w Krakowie“. Na wydawanie osobnego pisma nas nie stać i to przeważnie ze względów finansowych. „Przegląd“ finansujemy w stosunkowo małej części, lecz z szczupłych naszych funduszów dajemy, na co tylko nas stać.

IV. W październiku 1922 r. wprowadziliśmy i urządziliśmy po raz pierwszy instytucję perjodycznych pogadanek z udziałem pp. Notarjuszów i Kolegów kandydatów. Cele tych pogadanek i szczegółowe sprawozdanie z odbytych dotąd posiedzeń zamieściliśmy w N-rze 3 i 4 „Przeglądu notarjalnego“ oraz wyjaśniliśmy dokładnie w wydanym przez nas okólniku z października 1922. Z zadowoleniem i radością podnosimy udział w tych pogadankach pp. Reprezentantów Izby notarjalnej i pp. Notarjuszów oraz liczny udział Kolegów, przybywających na te zebrania z najdalszych nawet okolic.

V. Egzamina notarjalne. Zorganizowaliśmy pomoc dla Kolegów, składających egzamina notarjalne, rozwijamy energiczną i — jak dotąd — skuteczną działalność i agitację wśród Kolegów za jak najszybszem składaniem tych egzaminów z jednej, a możliwie najlepszem przygotowaniem się do nich z drugiej strony; akcja ta wydaje owoce stosunkowo dobre i coraz lepsze, bo w ciągu roku 1922 zdało egzamin not. 8 Kolegów, a w pierwszym miesiącu roku 1923 dwóch Kolegów. Kolegom, składającym egzamin, udzielamy wszelkich potrzebnych informacyj i wskazówek, pomagamy w uporządkowaniu i przetrawieniu materjału egzaminowego, w miarę możności wypożyczamy książek i t. d. Stwierdzamy przytem, że przygotowanie się Kolegów do tego egzaminu jest znacznie lepsze, niż to miało miejsce do niedawna.

VI. Pośrednictwo w sprawie posad kand. not. Aby miejsca w biurach notarjalnych obsadzić kandydatami not. i w ten sposób ułatwić notarjuszom posługiwanie się czynnikiem najzdrowszym dla rozwoju notarjatu, a zapobiec przyjmowaniu do biur not. wybrakowanych sił z innych zawodów, podjęliśmy się pośrednictwa w wyszukiwaniu posad dla zawodowych kandydatów not. i młodych pracowników wstępujących do notarjatu i podnosimy, że coraz częściej Notarjusze przed przyjęciem kandydata do biura, zwracają się do nas o informacje, względnie o pośrednictwo.

VII. Sprawa listy substytutów i wstępowania prawników z innych zawodów do notarjatu przedstawia się z przyczyn od nas niezależnych (przeważnie względy ustawo-

dawcze) nie najlepiej. Delegacje nasze interweniowały w tej sprawie w Sądzie apelacyjnym w Krakowie i w Ministerstwie Sprawiedliwości; atoli kwestja list substytutów — niestety nie może ona znaleźć należytego zrozumienia u miarodajnych czynników, głównie z powodu stosunków, panujących w b. Królestwie Polskiem, mimo, iż dla rozwoju notarjatu jest to sprawa pierwszorzędnej wagi — nie została dotąd załatwiona, a prawne uregulowanie sprawy wstępowania do notarjatu prawników z innych zawodów przed wydaniem noweli do ustawy notarjalnej natrafia na szereg przeszkód w obowiązującej ustawie. Mimo to Wydział, uznając niezmierną dla całego notarjatu wagę tych problemów, rozwija i rozwijać będzie jak najżywszą akcję w kierunku pomyślnego załatwienia tych spraw i zamierza przedłożyć najbliższemu zebraniu Kollegjum notarjalnego odpowiednie wnioski.

VIII. Fundusz zapomogowy. Celem przyjścia z pomocą rodzinom po zmarłych członkach wspierających i zwyczajnych, oraz udzielania doraźnych zapomóg Kolegom, występuje Wydział na dzisiejszem Zgromadzeniu z wnioskiem o utworzenie funduszu zapomóg pośmiertnych i uchwalenie regulaminu tego funduszu, opracowanego przez dwie komisje, złożone z Kol. Wirskiego, Tabeau i Dra Jana Pawłowskiego, oraz Kol. Gułkowskiego, Grzybczyka i Dr. Szymanowicza.

IX. Płace kandydatów. Wobec nieudałej przed około 3 laty próby unormowania płac kandydatów, a nie mając danych do przeprowadzenia tej sprawy w drodze oficjalnego powszechnego wystąpienia, ograniczyło się Prezydjum do akcji prywatnej w odnośnych poszczególnych wypadkach i przeważnie osiągnęło korzystne dla kandydata załatwienie sprawy. Wydział podejmuje się interwencji w każdym wypadku, gdy tylko tego któryś z kolegów zażąda, atoli uważa generalną akcję w tej sprawie za nierealną, nie rokującą widoków powodzenia i niepolityczną.

X. Solidarność zawodowa. Wprowadzone przez nas zebrania perjodyczne dowodzą, że poczucie solidarności, na którem wyłącznie powodzenie i owoce pracy Stowarzyszenia się opierają, wzmaga się, co prawda powoli, ale w każdym razie wzmaga się. Apelujemy do Kolegów najgoręcej, by we własnym interesie zaufali Wydziałowi, poddali się jego zarządzeniom i uchwałom, a Wydział ze swej strony przedsięweźmie wszystko, co w jego leży mocy, by prawa Kolegów wywalczyć i zabezpieczyć.

XI. Stowarzyszenie nasze liczy obecnie 4 Członków honorowych (PP. Notarjusze: Jan Glück, Dr. Tad. Starzewski, Dr. Jan Myciński i Dr. Stefan Góra), 48 Członków wspierających i 76 Członków zwyczajnych; są to cyfry imponujące, gdy się uwzględni ogólną ilość notarjuszów i kandydatów notarjalnych; w gronie swem skupia Stowarzyszenie prawie wszystkich kandydatów notarjalnych okręgu krakowskiej Izby i znaczną większość Notarjuszów.

Dla ułatwienia naszym Członkom pracy naukowej tworzymy obecnie bibliotekę Stowarzyszenia, której zawiązkiem są książki prawnicze, darowane nam przez rodzinę śp. Rejenta Grodyńskiego i przez Rejenta Dra Goyskiego.

XII. Kończąc to sprawozdanie, nie możemy pominąć tej okoliczności, iż pracę naszą ułatwiło nam w bardzo wysokim stopniu niezwykle życzliwe dla nas stanowisko P. Prezesa Izby notarjalnej i wszystkich bez wyjątku jej Członków. Wyrażając jej w imieniu ogółu Kolegów gorącą wdzięczność za tę życzliwość i rozumne zapatrywanie, iż kandydaci notarjalni — to przyszłość notarjatu, pozwalamy sobie przedłożyć Walnemu Zgromadzeniu następujące wnioski, uchwalone jednomyślnie na posiedzeniu Wydziału w dniu 4 lutego 1923:

1) by P. Prezesowi Izby Dr. Tadeuszowi Starzewskiemu, który posiada już godność Członka Honorowego Stowarzyszenia, nadać godność Honorowego Prezesa Stowarzyszenia,

2) by nadać godność Członków Honorowych Stowarzyszenia kand. not. w Krakowie wszystkim Członkom Krakowskiej Izby notarjalnej, nie piastującym dotąd tej godności, mianowicie PP. 1) Ludwikowi Summer Brasonowi Notarjuszowi w Gorlicach, 2) Ignacemu Dębickiemu Notarjuszowi w Rzeszowie, 3) Romanowi Gutowskiemu Notarjuszowi w Chrzanowie, 4) Franciszkowi Karpińskiemu Notarjuszowi w Kalwarji, 5) Wacławowi Peszkowskiemu Notarjuszowi w Pilźnie, 6) Dr. Stanisławowi Wisłockiemu Notarjuszowi w Krakowie, — a nadto nadać tę samą godność Członka Honorowego Stowarzyszenia P. Notarjuszowi Dr. Stanisławowi Steinowi z Krakowa, w uznaniu jego olbrzymich zasług, położonych dla dobra Stowarzyszenia i Kolegów na stanowisku Prezesa Stowarzyszenia, Redaktora „Kwartalnika“ i innych polach działalności w notarjacie.

3) by stwierdzić, że P. Not. Dr. Stefan Góra przez nadanie mu w r. 1919 przez Walne Zgromadzenie godności honorowego Prezesa Stowarzyszenia stał się tem samem honorowym Członkiem Stowarzyszenia.

Na wniosek Kol. Stan. Pęksy, przyjęto jednomyślnie do wiadomości powyższe sprawozdanie Przewodniczącego, oraz uchwalono jednomyślnie przez aklamację przedstawione pod 1) 2) 3) wnioski.

Ad 3.

Skarbnik Stow. Kol. Ludwik Gułkowski przedstawia szczegółowe sprawozdanie rachunkowe za rok 1922, odczytuje zamknięcie rachunków, a następnie przedstawia dzisiejszy stan majątkowy Stowarzyszenia i jego wierzytelności z tytułu zaległych wkładek i pożyczek.

Imieniem Komisji Rewizyjnej Kol. Dr. Stanisław Błachociński stwierdza, że Komisja Rewizyjna zbadała zamknięcie rachunków, porównała je z księgami i rachunkami, znalazła wszystkie rachunki w zupełnym porządku, a książki kasowe i rachunkowe prowadzone wzorowo, wobec czego wnosi na przyjęcie do wiadomości sprawozdania rachunkowego i zamknięcia rachunków, oraz uchwalenie Wydziałowi i Skarbnikowi absolutorjum.

Wnioski te Komisji Rewizyjnej Walne Zgromadzenie uchwaliło jednomyślnie.

Ad 4.

Kol. Gułkowski, opierając się na danych przedstawionych przez się przy poprzednim punkcie, stwierdza, że dotychczasowe wkładki Członków nietylko nie wystarczają na wydatki Stowarzyszenia, lecz nie stoją w żadnym stosunku do rzeczywistej wartości obowiązującej waluty. W następstwie tego przedkłada Walnemu Zgromadzeniu wniosek Wydziału o następujące podwyższenie wkładek Członków:

I. Członków zwyczajnych:

a) Kolegów nie posiadających prawa do substytucji miesięcznie po . . . . 1.000 Mp.

b) Kolegów uprawnionych do substytucji, o ile nie zachodzą wypadki ad *c)* lub *d)*, miesięcznie po . 2.000 Mp.

c) Kolegów sprawujących zastępstwo notarjusza z powodu choroby lub urlopu ponad 3 mies., miesięcznie po . . . . 3.000 Mp.

d) Kolegów sprawujących samoistne sybstytucye, miesięcznie po . . . . 4.000 Mp.

ad I *a)* do *d)* wkładki te płatne są przynajmniej kwartalnie z góry i obowiązują od 1 stycznia 1923

II. Członków wspierających rocznie po. . . 10 000 Mp płatne całorocznie z góry począwszy od 1 stycznia 1923.

Po dłuższej dyskusji, w której zabierali głos kol. Dr. Gardziel, Dr Tokarz i Rybiański, powyższy wniosek co do wysokości wkładek uchwalono jednomyślnie.

Ad 5.

Kol Jan Wirski referuje sprawę funduszu zapomogowego pośmiertnego, przedstawia i wyjaśnia projekt swój jako wyznaczonego referenta, oraz koreferat Kol Grzybczyka, Gułkowskiego i Szymanowicza Po długiej, blisko godzinnej dyskusji ogólnej i szczegółowej, w której brali udział Rej Dr Góra i Kol. Rybiański, Dr. Klimczyk, Jezierski, Dr. Gardziel, Wirski, Dr Szymanowicz, Gułkowski, Dr Tokarz, Reaubourg, Rzepecki i i, uchwaliło Walne Zgromadzenie regulamin tego funduszu, upoważniając zarazem Wydział

Stowarzyszenia do dokonania potrzebnych stylistycznych poprawek, wyrównania tekstu i odpowiedniego jego pogrupowania

Regulamin ten, którego tekst po ustaleniu ostatecznej formy i przygotowaniu się administracji funduszu będzie Członkom Stowarzyszenia przesłany, opiera się na następujących zasadach:

Celem jego jest przyjść z wydatną pomocą rodzinie członka na wypadek jego śmierci; w tym celu osobie wskazanej przez zmarłego członka wypłaca się natychmiast $^2/_3$ części całego funduszu, a następnie wszyscy członkowie obowiązani są w terminie jednomiesięcznym uzupełnić swe wkładki, uszczuplone wskutek wypłaty, do pierwotnej wysokości — Członkami funduszu są: *a)* jako *zwyczajni* członkowie — *obowiązkowo* wszyscy kandydaci notarjalni, będący członkami zwyczajnymi Stowarzyszenia kandydatów notarjalnych w Krakowie; wkładka jednorazowa tych członków (oprócz wpisowego 1000 Mp. i datku na koszta administracji 2000 Mp) wynosi obecnie sześć złotych polskich, płatnych w markach polskich w relacji, jaką dla złotych ustala perjodycznie Minister Skarbu; *b)* jako *nadzwyczajni* członkowie — Notarjusze, będący wspierającymi członkami Stowarzyszenia kand. not w Krakowie, atoli tylko przez 10 lat od chwili nominacji, przyczem opłacają oni wkładki wyższe, a mianowicie: do 40-go roku życia o 50%, do 45-go roku życia o 100%, do 50-go roku życia o 200%, a ponad 50 lat życia o 400% wyższe, aniżeli wkładki członków zwyczajnych

Regulamin zawiera ponadto szereg postanowień, zabezpieczających wykonanie powyższych zasad oraz praw i obowiązków członków

Ad 6.

Wybory do władz Stowarzyszenia dały wynik następujący:

Prezes: Kol Rybiański Aleksander z Krakowa,

Wiceprezes: Kol. Dr Szymanowicz Franciszek z Krakowa,

Skarbnik: Kol Gułkowski Ludwik z Krakowa,

Członkowie Wydziału: Kol. Grzybczyk Jan z Krakowa, Dr. Gardziel Gustaw z Nowego Targu, Kisielewski Adolf z Tarnowa, Reaubourg Adolf z Kęt, Dr Pawłowski Jan z Rzeszowa i Dr. Figwer Józef z Krakowa;

Zastępcy Członków Wydziału: Kol Jezierski Adam z Brzeska, Wirski Jan ze Strzyżowa i Dr Błachociński Stanisław z Skawiny;

Sąd honorowy: Kol. Dr. Mynarski Władysław z Żywca, Dr. Kuliński Adam z Tyczyna i Pęksa Stanisław z Podgórza jako członkowie, a Kol Dr. Tokarz Antoni z Rozwadowa jako zastępca;

Komisja Rewizyjna: Kol. Tabeau Karol z Frysztaka jako rewizor, a kol Armatys Władysław z Jaworzna jako zastępca,

Delegat Stowarz do Izby not: Kol. Rybiański Aleksander;

Kierownik Funduszu zapomogowego pośmiertnego: Kol Dr Szymanowicz Franciszek z Krakowa ul. Kanonicza 16 Wydział ukonstytuował się na posiedzeniu w dniu 4 marca 1923, wybierając Sekretarzem Kol. Dr Figwera Józefa z Krakowa (ul. św. Jana 6), zastępcą sekretarza Kol. Grzybczyka Jana, zastępcą skarbnika Kol. Dra Błachocińskiego Stanisława, a bibliotekarzem Kol. Gułkowskiego Ludwika (Kraków, Poselska 20).

Ad 7.

Kol. Rybiański składa szczegółowe sprawozdanie ze stanu sprawy wstępowania do notarjatu prawników z obcych zawodów i komunikuje, że Izba notarjalna zamierza zwołać w tej sprawie w najbliższym czasie Kollegium notarjalne

Po krótkiej dyskusji uchwalono jednomyślnie upoważnić Prezesa Stowarzyszenia do przedłożenia Kollegium notarjalnemu projektu rozwiązania tej sprawy.

Projekt ustawy wekslowej.

Sekcja prawa handlowego Komisji kodyfikacyjnej Rz. P. uchwaliła na podstawie referatów Prof. Dr. Dolińskiego i Mec. Kuratowskiego, a pod przewodnictwem Prof. Dr. Wróblewskiego projekt ustawy wekslowej, który następnie został uchwalony przez Wydział cywilny Komisji Kodyfikacyjnej na posiedzeniach w listopadzie 1922 roku. Tak opracowany projekt rozesłał Wydział cyw. Kom. Kod. sferom prawników i praktyków, a nadto ogłosił go w zeszycie 1—3 za rok 1923 lwowskiego „Przeglądu prawa i administracji“, skąd czerpiemy wiadomości o jego tekście. Z Izb notarjalnych Małopolski otrzymała zaproszenie do wyrażenia opinji o tym projekcie Izba notarjalna we Lwowie, która w opinji swej ograniczyła się do artykułów projektu, dotyczących protestu wekslowego. Poniżej przytaczamy tekst odnośnych artykułów o proteście i opinję wspomnianej Izby. *(Przyp. Red).*

I. Dział XV Tytułu I projektu ustawy wekslowej. O proteście.

Art. 85.

Protest sporządza notarjusz lub sąd [1]).

Art. 86.

Protest zawiera:

1. nazwisko osoby, która żąda protestu oraz osoby, przeciw której protest ma być dokonany;

[1]) Zwracamy jednak uwagę na zamieszczony w przepisach końcowych powyższego projektu art. 109, który opiewa: *Osobne rozporządzenie, które wyda Minister Sprawiedliwości w porozumieniu z Ministrem Poczt i Telegrafów, może wprowadzić sporządzanie protestów przez urzędy pocztowe*“. Przyp. Red.

2. stwierdzenie, że osoba, przeciw której protest jest skierowany, nie uczyniła zadość wezwaniu do niej wystosowanemu wraz z jej oświadczeniem, albo stwierdzenie, że jej nie zastano, albo że nie można było odnaleźć lokalu jej przedsiębiorstwa lub mieszkania;

3. oznaczenie miejsca i dnia, w którym wezwanie wystosowano lub bezskutecznie usiłowano wystosować;

4. oznaczenie, ile i jakie egzemplarze weksla przedłożono;

5. podpis organu sporządzającego protest, pieczęć urzędową i liczbę porządkową protestu.

Jeżeli trasat zażąda, aby mu weksel nazajutrz przedstawiono powtórnie do przyjęcia, należy żądanie takie zaznaczyć w proteście.

Art. 87.

Przedstawienie weksla, protest, wezwanie do wydania egzemplarza lub oryginału, tudzież wszystkie inne akty zachowawcze przedsiębrać należy w braku osobnego wskazania w wekslu, w lokalu przedsiębiorstwa, a gdyby nie można było odszukać takiego lokalu, w mieszkaniu osoby, do której wezwanie ma być wystosowane. W innem miejscu n. p. „na giełdzie" można protestu dokonać jedynie za zgodą stron interesowanych.

Organ protestujący obowiązany jest przedsiębrać poszukiwania celem wykrycia lokalu przedsiębiorstwa albo mieszkania osoby, do której wezwanie ma być wystosowane, i odpowiada za szkodę sprowadzoną brakiem należytej staranności lub uwagi. Jednakże zaniedbanie lub niedokładność poszukiwań nie może nigdy stanowić przyczyny nieważności protestu.

Art. 88.

Protest należy wypisać na odwrotnej stronie weksla albo na osobnej karcie połączonej z wekslem. Jeżeli na odwrotnej stronie niema żadnych oświadczeń, należy zacząć spisywanie protestu od górnego brzegu odwrotnej strony weksla, w przeciwnym zaś razie bezpośrednio po ostatniem oświadczeniu znajdującem się na odwrotnej stronie weksla.

Jeżeli protest ma być spisany albo kontynuowany na osobnej karcie dodatkowej, należy kartę tę połączyć z wekslem w ten sposób, aby nie było wolnych miejsc na odwrotnej stronie weksla, a połączenie weksla z kartą dodatkową było przepieczętowane stemplem urzędowym lub przepisane treścią aktu protestowego.

Art. 89.

Jeden dokument protestowy wystarczy nawet wtedy, gdy wezwanie wystosowane jest do większej liczby osób.

Jeżeli zobowiązanemu przedstawia się równocześnie kilka egzemplarzy weksla albo oryginał i odpis, wystarczy umieszczenie

protestu na jednym egzemplarzu lub na oryginale. Na innych egzemplarzach lub odpisie organ protestujący zaznaczy, gdzie protest zamieszczono lub, że go umieszczono na oryginale i tę uwagę podpisze.

Art. 90.

Jeżeli protest ma być dokonany z powodu częściowej odmowy przyjęcia weksla, należy sporządzić odpis weksla zawierający wszystkie indosy i oświadczenia i wypisać protest na tym odpisie lub na złączonej z nim karcie dodatkowej, a sporządzenie protestu zaznaczyć na oryginale.

Protest z powodu niewydania oryginału w myśl art. 67 u. 2 wypisać należy na odpisie lub na złączonej z nim karcie.

Kartę zawierającą protest należy połączyć z odpisem w sposób wskazany w art. 88 u. 2.

Art. 91.

Organ sporządzający protest jest upoważniony i obowiązany do odbioru zapłaty i pokwitowania.

Art. 92.

Jeżeli organ sporządzający protest nie zastanie osoby, do której wezwanie ma być wystosowane, w jej lokalu przedsiębiorstwa lub mieszkaniu, winien pozostawić tam zawiadomienie o dokonaniu protestu zawierające nazwisko i miejsce zamieszkania posiadacza weksla, istotną treść weksla, nazwisko i lokal urzędowy organu protestującego.

Art. 93.

Organ sporządzający protest obowiązany jest przechowywać osobno odpisy protestów wraz z wypisem istotnych cech weskla zaopatrzone liczbą porządkową i składać je w porządku chronologicznym, w jakim zostały dokonane.

Interesowanym mogą być na żądanie wydawane proste lub uwierzytelnione odpisy tych dokumentów.

2. Opinja Lwowskiej Izby notarjalnej.

Izba notarjalna we Lwowie, zaproszona przez Sekcję Prawa Handlowego Komisji Kodyfikacyjnej R. P. do wyrażenia swej opinji o wspomnianym wyżej projekcie, przedłożyła tejże Sekcji następujący memorjał, noszący datę 24 lutego 1923 L. 115:

Projektowana ustawa wekslowa przedstawia się jako całość znakomicie, jest pod względem materjału doskonale podzielona, jest jasna i dla uczących się prawa łatwa i zrozumiała.

Gdy dodamy do tego, że styl jej jest ścisły i czysty, możemy ją uznać za jedną z lepszych kodyfikacyj ostatniego czasu.

Podpisana Izba notarjalna zajmowała się szczegółowo rozdziałem dotyczącym protestu wekslowego jako najwięcej jej członków praktycznie dotyczącego

Ograniczamy się zatem do uwag tego rozdziału dotyczących.

ad §. 1-87 i 98 projektu. Wobec odpowiedzialności za szkodę nałożonej na organ protestujący w ust. drugim § 87 projektu należałoby w §. 1 i §. 98 projektu jako jeden z wymogów wstawić nakaz podania dokładnego adresu w czasie wystawienia weksla. Wstawienie tego nakazu okazuje się praktycznie konieczne szczególnie w miastach większych, gdzie kupców tego samego nazwiska jest więcej.

Zdarza się praktycznie, że na zapytanie notarjusza w policji Lwowskiej o miejsce zamieszkania np. Leona Ziona otrzymuje tenże 8 adresów.

Opuszczenie zatem tego nakazu powodowałoby utrudnienie protestu i powiększenie jego kosztów.

Natomiast wstawienie takiego nakazu nie obciąży nikogo a będzie wielkiem ułatwieniem.

ad §. 37-43 i 78 projektu

Wedle §. 37 projektu posiadacz weksla ma go przedstawić dłużnikowi w dniu płatności, albo w jednym z następujących dni powszednich.

Wedle §. 43 ust. 2 protest winien być dokonany w dniu płatności lub w jednym z dwóch następnych dni powszednich.

Wedle końcowego ustępu §. 78 (zdanie ostatnie) dni świąteczne wpadające w bieg czasokresu mają być wliczone.

Wszystkie te przepisy razem zestawione są niejasne a nawet częściowo sprzeczne i wymagają kategorycznego oznaczenia jako jedynie możliwych dni zapłaty i protestu dni powszednich. Przykład: Weksel płatny w sobotę może być zapłacony i protestowany we wtorek, względnie o ileby poniedziałek i wtorek były świętami, aż we czwartek.

ad §. 85. Sądzimy, że przepis ten powinien opiewać: Protest sporządza notarjusz (rejent) a w braku tegoż lub przeszkód z jego strony sędzia pokoju (powiatowy); słowa „lub sąd" należy opuścić.

Motywujemy nasze zapatrywanie tem, że protest powinien być założony przez osobę, znającą się na prawie, a nadto przez osobę godną w całej pełni zaufania. — Taką osobą jest notarjusz.

Wyrazy „lub sąd" oznaczają instytucję ze wszechmiar godną zaufania, lecz praktycznie instytucja ta składa się z prawników, to jest sędziów mających za zadanie „sądzenie" oraz z urzędników sądowych załatwiających czynności administracyjne i kancelaryjne.

Obowiązująca procedura sądowa i instrukcja sądowa poleca załatwianie czynności takich, jak legalizacje podpisów, uwierzytelnienia i protesty wekslowe — urzędnikom sądowym — pod nadzorem

sędziego. Zatem protesty wekslowe zakładane byłyby przez nie prawników a nadto przez osoby oficjalnie zaufaniem społeczeństwa nie obdarzone i częstokroć na to zaufanie nie zasługujące.

Przewidziany w ustawie nadzór sędziego pozostałby na papierze, bo przecież sędzia nie mógłby urzędnikowi temu towarzyszyć celem zakładania protestu, nie mógłby odbierać pieniędzy w razie zapłaty — a w końcu nie podpisywałby samego aktu protestu — bo procedura cyw. przewiduje tylko wybicie pieczęci z nazwiskiem sędziego i podpis urzędnika kancelaryjnego

Praktycznie tego rodzaju protesty natrafiałyby na trudności połączone z urzędowaniem poza godzinami sądowymi — z oddawaniem zainkasowanej gotówki do księgi pieniężnej, a przy większych ilościach protestów z powiększeniem personalu sądowego.

Przeciw temu przemawia wreszcie zasada odciążenia Sądu i pozostawienia mu tylko spraw do sądzenia. — Przepis ten zaś byłby dalszym objawem obecnie w każdej gałęzi silnie zwalczanego etatyzmu.

W austr. ustawie wekslowej był ten sam przepis, a życie wykazało, że jest on zbyteczny właśnie z naprowadzonych wyżej powodów.

Od czasu istnienia bowiem tej ustawy wekslowej Sądy załatwiły tak znikomą ilość protestów w stosunku do protestów założonych przez notarjuszy, że stosunek ten przedstawia się jak 1:1000.

Natomiast notarjusz lub rejent (taka bowiem nazwa istnieje w Kongresówce) ma siedzibę zasadniczo zawsze w siedzibie Sądu a nadto we wielu miejscowościach Sądu nie mających.

By jednak uchronić strony od ewentualnych trudności na wypadek gdyby notarjusza na miejscu nie było lub gdyby notarjusz z powodu choroby, śmierci lub ustawą przewidzianej nieobecności protestu założyć nie mógł, to na ten wypadek wstawiamy w brzmienie §. 85 zdanie „a w braku tegoż lub przeszkód ze strony notarjusza — sędzia pokoju (powiatowy)“. Jako organ protestujący chcemy widzieć sędziego z naprowadzonych wyżej powodów.

ad §. 86 i §. 92. W przepisie §. 86 ust. 2 ma notarjusz stwierdzić oświadczenie strony, przeciw której protest zakłada lub też oświadczyć, że jej nie zastał. § 92 zaś poleca notarjuszowi pozostawienie tej stronie szczegółowego uwiadomienia o proteście, o ile strony tej nie zastanie.

Oba te przepisy dają pole do różnej interpretacji i mogą z niekorzyścią posiadacza weksla protest utrudnić, lub unieważnić, a w każdym razie powiększają koszta protestu.

Teoretycznie, o ile zatrzymamy przepis § 92, rozszerzamy oznaczeniem, czy zawiadomienie ma być pisemne czy ustne oraz unormowaniem postępowania, gdy w mieszkaniu niema nikogo lub są małoletni, służba itp , powinniśmy nałożyć na notarjusza obowiązek,

by w akcie protestu uczynił także wzmiankę, że wymaganiom § 92 zadosyć uczynił.

Praktycznie przepis §. 92 byłby utrudnieniem protestu na korzyść dłużnika wbrew zasadzie długu wekslowego „Bringschuld“ a nie „Holschuld“.

Zawiadomienie takie byłoby rodzajem nowego dokumentu protestu, tak jakby wstępnego, bo zawierałoby wszystkie daty do aktu protestu potrzebne, a nadto miejsce zamieszkania posiadacza weksla i organu protestującego. Byłoby utrudnieniem zmuszającem z góry notarjusza do wożenia ze sobą odpowiedniego druku, który na miejscu wypełnićby musiał — nie zawsze zaś praktycznie jest to możliwe z braku światła i potrzebnych rekwizytów.

ad §. 91. Przepis ten stworzyła praktyka znowu in favorem dłużnika, lecz z niekorzyścią dla organów protestujących.

Dzisiaj utrzymanie tego przepisu bez jego modyfikacji wydaje się nie do przyjęcia

O ile bowiem notarjusz będzie obowiązany do przyjęcia sumy wekslowej — to należałoby stanowczo oznaczyć:

1. miejsce tego obowiązku to jest jego kancelarję,
2. godziny ranne do 10-tej najwyżej,
3. obowiązek przyjęcia tylko z kosztami protestu z art. 47 powiększonymi o koszta liczenia, sortowania i przechowywania pieniędzy.

ad 1. Oznaczenie kancelarji jako miejsca przyjęcia pieniędzy wskazane jest z powodu, by organ protestujący nie narażać na obowiązek przyjmowania gotówki w czasie jego peregrynacji z protestami, uchronić go od straty tejże czy sposobem zguby czy rabunku, dozwolić mu na spokojne wykonanie aktu protestu bez strachu o powierzoną mu gotówkę — a w końcu uchronić Sądy od zarzutów o że dłużnik płacił a organ protestujący waluty nie przyjął.

Praktycznie sprawa przedstawia się tak, że dłużnik prawie zawsze chce płacić — lecz brakuje mu często pieniędzy, których szuka u sąsiadów — a notarjusz wobec tego przepisu musiałby czekać i nie mógłby założyć innych protestów, przy których mogłoby go spotkać to samo postępowanie.

ad 2. Oznaczenie co najwyżej 2. godzin rannych jest konieczne, by umożliwić notarjuszom, mającym siedzibę w miastach bardziej handlowych, wygotowanie aktów protestu i wydanie ich wraz z gotówką i wekslami posiadaczom weksli, przeważnie bankom, które albo je centralom zaraz odsyłają albo wykonują terminowe czynności z § 44 i innych.

ad 3. Obowiązek należy uzależnić od równoczesnej zapłaty kosztów protestu, prowizji i kosztów policzenia i przechowania pieniędzy.

Obowiązek ten jest zupełnie uzasadniony faktem oddania weksli notarjuszowi w celach protestu, a więc niezapłaceniem go w terminie posiadaczowi weksla.

Koszta zaś liczenia, sortowania i przechowywania pieniędzy na korzyść wierzyciela wekslowego uzasadnione są włożoną w tym celu rzeczywistą pracą i wydatkami notarjusza, a obciążyć muszą tylko dłużnika, który termin zapłaty opóźnił i walutę wekslową zamiast zapłacić sam posiadaczowi weksla — płaci ją za pośrednictwem notarjusza.

Praktycznie rzecz przedstawia się dzisiaj tak, że notarjusz walutę idącą dzisiaj w miljony, liczy i sortuje godzinami przy użyciu osobnego personalu — a w końcu przechowuje z narażeniem się na rabunek i odpowiedzialność, jak dotąd, bez ustawowego prawa domagania się za te czynności wynagrodzenia.

Połączenie zaś obowiązku przyjęcia waluty wraz z powyższymi, kosztami jest konieczne, by znowu uchronić Sądy od możliwych zarzutów przeciw nakazowi wekslowemu i nie dopuszczać do faktów, że dłużn k wekslowy walutę wekslową w biurze notarjusza zostawi i odejdzie.

Postanowienia w tym kierunku winny być jasne, ścisłe i bezwzględnie obowiązujące.

Koszta protestu.

Przedłożony nam projekt nie ustala kosztów samego protestu, chociaż koszta te winny być w ustawie oznaczone, względnie oznaczenie ich wysokości winno być już w ustawie polecone albo Ministerstwu Sprawiedliwości — albo Izbom notarjalnym — albo obu tym organom.

Koszta te winny być w całej Polsce jednakie a ich obliczenie powinno w sobie obejmować:

1. wydalenie się z biura;
2. potrzebna dorożka;
3. uwiadomienie z § 72 projektu;
4. akt protestu wystawiony w myśl §§ 86 i 88;
5. odpis protestu z § 93;
6. stempel;
7. odbiór, przeliczenie, przechowanie waluty oraz jej wypłata wierzycielowi wekslowemu;
8. ewentualne uwiadomienie adresatów z potrzeby lub wyręczenia.

Ponieważ czynności tylko pod 1—6 wymienione zachodzić mogą przy każdym proteście, zaś czynności pod 7 i 8 sporadycznie, — przeto jesteśmy zdania, że koszta każdej z tych czynności winny być osobno oznaczone tembardziej, że wedle ustawy notarjalnej notarjusz winien na akcie protestu pobraną przez siebie należytość pokwitować.

Ponieważ stoimy na stanowisku, że koszta protestu winny być jak najmniejsze, a ich wysokość zależna od sumy wekslowej, przeto sądzimy, że najwłaściwszem byłoby oznaczenie wynagrodzenia procentowego.

Co do innych działów projektu uważamy za stosowne podnieść:

a) konieczność uznania w § 1 i 98 projektu wyraźnie za jeden z wymogów ważności weksla „oznaczenie sumy wekslowej pieniężnej“, gdyż projektowana wzmianka przy ust. 3 nie przedstawia się ściśle jako ius cogens,

b) wyjaśnienie § 37 projektu, gdzie mowa o nieistniejących dzisiaj Izbach rozrachunkowych,

c) zajęcia jasnego stanowiska, czy posiadacz weksla obowiązany jest w terminie płatności z § 37 przedstawić najpierw dłużnikowi weksel do zapłaty — względnie z § 20 do przyjęcia — czy też może wprost bez osobistego szukania dłużnika oddać weksel organowi protestującemu celem wykonania aktów powyższych. Stanowisko to w projekcie jest niejasne, chociaż jest bardzo ważne, bo zmienia zasadę długu wekslowego na Holschuld lub Bringeschuld i uzasadnia następnie prawo posiadacza do żądania od dłużnika względnie zwrotnie zobowiązanych przynależytości sumy wekslowej z § 47 projektu.

Niejasność tego stanowiska spowodowałaby w praktyce niezliczoną ilość zarzutów, utrudnienie kredytu i obrotu wekslowego a w końcu przeciążenie Sądów sporami z powodu zarzutów wekslowych.

Z judykatury.

Dawniejsze wierzytelności a spadek waluty.

A) Orzeczenia Sądu Najw. w Warszawie.

Wspólną cechą przeważającej liczby tych orzeczeń jest coraz bardziej uwydatniająca się dążność do ochrony wierzyciela przed spadkiem waluty. Poniżej przytaczamy kilka ważniejszych orzeczeń w tym przedmiocie wedle zbioru, zamieszczonego w zeszytach *Przeglądu prawa i administracji* za lata 1922 i 1923.

1. Ustny kontrakt kupna-sprzedaży uważać należy za niezawarty, jeżeli nabywca nie zapłacił zaraz całej ceny kupna, a okoliczności, wśród których umowa ustna przyszła do skutku, tak się zmieniły, że zamierzony cel transakcji został udaremniony, albo stracił na wartości więcej, niż połowę. Kupujący może żądać dopełnienia umowy o sprzedaż nieruchomości tylko wówczas, jeżeli oświadczy gotowość uiszczenia ceny kupna w stosunku do zmie-

nionej wartości pieniądza (§§ 988, 989 u. c.). O. S. N. Izby III. z 12. IV. 1921 Rw. 879/20 — „Prz. pr. i adm.“ zesz. 1—3 z r. 1922 str. 32 i nast.

2. Podobnie O. S. N. z 19 IV. 1921 Rw 906 20 — tamże. Podobnież O. S. N. J. III. z 12 VII. 1921 Rw. 1140/21 — tamże zesz. 4—6 z r. 1922 str. 106 i n. z motywem, że inaczej zachodziłoby pokrzywdzenie ponad połowę wartości, ewent. lichwa wojenna, a wogóle umowa wykraczałaby przeciw dobrym obyczajom (ustna umowa zawarta była w r. 1918).

3. Wierzyciel, posiadający grunt dłużnika z tytułu zastawu antychretycznego na zabezpieczenie pożyczki, udzielonej w r. 1912 w koronach austr., obowiązany jest oddać dłużnikowi grunt w posiadanie za równoczesnym zwrotem przez dłużnika pożyczki w złocie, względnie w markach za złoto po kursie w dniu zapłaty obliczonych. O. S. N. I. III 27 VII. 1921 — tamże, zesz. 1—3 z r. 1922.

4. W razie unieważnienia umowy strona obowiązana do zwrotu otrzymanej kwoty nie może — o ile wartość pieniądza znacznie spadła — uwolnić się od tego obowiązku przez uiszczenie tylko tej samej ilości pieniędzy w markach polskich, a wysokość odnośnej sumy ustali sąd przy zastosowaniu § 237 p. c. O. S. N. I. III z 14 II. 1922. Rw. 1304/21 — „Prz. pr. i adm.“, zesz. 4—6 z r. 1922, str. 81 i n.

5. Sprzedający, który otrzymał z góry cenę kupna, a zwlekał z dostawą, nie może się później powoływać na niemożność dostawy z powodu późniejszego znacznego wzrostu cen. O. S. N. I. III z 4 IV. 1922 Rw. 2049 21 — tamże str. 116 i 117. Podobnie O. S. N. z 30 V. 1922 Rw. 1280/22.

6. Sędzia egzekucyjny ma dozwolić egzekucji zgodnie z tytułem egzekucyjnym (§§ 3, 7, 8. o. e.) — nie może zaś odmówić wnioskowi o egzekucję z powodu zaszłej zmiany stosunków (dewaluacji pieniądza), przyczem orzeczenie powołuje się na art. 2 ust. z 15 I. 1920 poz. 26 Dz. U., ustanawiający relację korony do marki, jak 100 : 70. O. S. N. I. III z 9 V. 1922 III. R. 369/22 — tamże, zesz. 7—9 z r. 1922, str. 161 i 162.

7. Podobnie, jak wyżej pod 1. 2., z motywem, iż zasada równowartości wzajemnych świadczeń winna być uwzględniona przy umowach pod tytułem obciążającym, gdyż inaczej żądanie wykonania umowy, mimo znacznej dewaluacji pieniądza, sprzeciwia się zasadzie dobrych obyczajów w obrocie — O. S. N. I. III z 23 V. 1922 Rw. 79/22 — tamże str. 197-198. — Podobnie O. S. N. I. III z 30 XI. 1921 Rw. 835/21 — tamże, str. 201-202.

8. W szczegółach nieco odmiennie od orzeczenia, przytoczonego wyżej pod 5., orzekł S. N. (O. z 27 VI. 1922 Rw. 224/22), że choćby dłużnik popadł z winy swej w zwłokę w dopełnieniu zobowiązania, mimo to wierzyciel nie może domagać się odeń dopełnienia świadczenia, jeżeli w międzyczasie nastąpił znaczny wzrost

ceny dostawić się mającego towaru (nierównomierność świadczeń, sprzeciwia się to zasadzie dobrych obyczajów i uczciwości w obrocie). Uwaga: Nie mam pod ręką całego materjału, dotyczącego powyższego orzeczenia, lecz sądzę, że orzeczenie to odnosi się do wypadku, gdy wierzyciel nie zapłacił z góry ceny za świadczenie dłużnika. („Prz. pr. i adm.“ z. 7—9 z r. 1922, str. 214 i n.).

9. Sam spadek wartości pieniądza nie uzasadnia jeszcze unieważnienia ugody sądowej, którą zobowiązano się odstąpić nieruchomość za zapłatą pewnej kwoty. O. S. N. I. III z 6 VI. 1922 Rw. 1377 22 — tamże, zesz. 10—12 z r. 1922, str. 233.

10. Kontrakt z r. 1914 należy uważać za niezawarty, skoro wartość pieniędzy spadła w międzyczasie więcej, niż o połowę, a kupujący nie ofiarowali takiej sumy dzisiejszych pieniędzy, któraby wewnętrzną wartością odpowiadała sumie umówionej, o wewnętrznej wartości z r. 1914 (§ 988, 989, 1047, 1064, anal. 936 u. c.). O. S. N. I. III z 16 XI. 1922 Rw. 270/22 — tamże, zesz. 1—3 z r. 1923, str. 28—29.

11. O. S. N. III Rw. 2036/22 z 12 XII. 1922 — tamże, str. 43 i nast. rozstrzyga wypadek, w którym dłużnik, obywatel polski, po bezskutecznem wezwaniu wierzyciela, mającego siedzibę w Czechach (Živnostenska Banka w Pradze), o przyjęcie zapłaty sumy hipotecznej, zabezpieczonej na nieruchomości w dawnych koronach austr., składa do depozytu sąd. sumę tę w markach p. w relacji 100:70. Wszystkie 3 instancje orzekły po myśli żądania skargi dłużnika, tj. uznały dług za umorzony i zezwoliły na jego wykreślenie z hipoteki, powołując się w tej mierze na przepis ustawy z 15 I. 1920 (relacja Grabskiego), oraz na wzajemność w stosunku do Czechosłowacji. — Jest to jednak, mojem zdaniem, wypadek specjalny, który z uwagi na stan faktyczny sprawy, nie może mieć ogólniejszego znaczenia dla kwestji judykatury w przedmiocie spłat dawnych wierzytelności.

B) Orzeczenie Sądu Najwyższego w Wiedniu

powzięte na pełnem posiedzeniu (Plenarbeschluss) w dniu 8 marca 1923 r. do Lcz. Praes. 830 23, przytoczone w całości i omówione w Wiedeńskiej „Gerichts-Zeitung“ Nr. 3 z dnia 7 kwietnia 1923, z której tekst tego orzeczenia czerpiemy. Orzeczenie to zamieszczamy (w wyciągu) z uwagi na to, że idzie ono w zupełnie innym kierunku, aniżeli przeważna część naszej judykatury i głosów teoretyków, może ono zatem przyczynić się do wyjaśnienia pewnych stron niesłychanie trudnego zagadnienia walutowego i to tem więcej, że powołuje się ono na przepisy prawne mniejwięcej zgodne z przepisami prawa cywilnego, w Małopolsce obowiązującego i wywołane zostało analogicznymi do naszych stosunkami ekonomicznymi.

Austrjackie Ministerstwo Sprawiedliwości wystosowało w pewnej konkretnej sprawie do Sądu Najwyższego w Wiedniu prośbę o wydanie plenarnego orzeczenia w następujących kierunkach:

Pytania:

1. Hat der Gläubiger einer Geldschuld, die am Fälligkeitstage nicht bezahlt wurde, Anspruch auf einen die gesetzlichen Verzugszinsen übersteigenden Schadenersatz?

2. Besteht dieser Anspruch nur bei schuldhafter Nichterfüllung oder ohne Rücksicht auf ein Verschulden?

3. Hat der Gläubiger das Verschulden nachzuweisen oder ist es Sache des Schuldners, seine Schuldlosigkeit darzutun?

4. Gebührt dem Gläubiger auch der Ersatz des Betrages, um den der Wert der geschuldeten Valuta gegenüber ihrem Werte am Fälligkeitstage gesunken ist; gebührt ihm daher dieser Ersatz überhaupt (abstrakter Schaden) oder nur, wenn er dadurch einen tatsächlichen Schaden erlitten hat (konkreter Schaden)?

5. Besteht der Anspruch nach allgemeinem bürgerlichen Recht oder nach Handelsrecht?

Sąd Najwyższy w Wiedniu wydał następujące

Orzeczenie:

1. Der Gläubiger einer fälligen, nicht bezahlten Geldschuld hat nach Handelsrecht Anspruch auf den Ersatz jenes die gesetzlichen Verzugszinsen übersteigenden wirklichen Schadens und entgangenen Gewinnes, der aus dem Verschulden des säumigen Schuldners entstanden ist (Artikel 283 H. G. B., § 1295 A. B. G. B.). Dem säumigen Schuldner, welcher vorgibt, an der Erfüllung einer vertragsmässigen oder gesetzlichen Verbindlichkeit ohne Verschulden verhindert worden zu sein, obliegt der Beweis (§ 1298 A. B. G. B.).

2. Nach bürgerlichem Recht hat der Gläubiger diesen Anspruch nur im Falle der von ihm zu beweisenden bösen Absicht oder auffallenden Sorglosigkeit des Schuldners (§ 1324 A. B. G. B.), insbesondere auch im Falle einer auf Verzögerungsabsicht zurückgehenden Prozessführung (siehe auch § 408 Z. P. O).

3. Bei Forderungen auf eine Summe von Währungsgeld steht dem Gläubiger aus der Minderung der wirtschaftlichen Kaufkraft dieser Summe ein Rechtsanspruch auf Ersatzleistung („abstrakter Schaden“) nicht zu; ein Schadenersatzanspruch kann nur aus dem besonderen Tatbestande des einzelnen Falles (konkret) abgeleitet werden.

W uzasadnieniu orzeczenia swego co do spłaty wierzytelności w zdeprecjonowanej walucie podnosi S. N. Wied. między innemi, że:

1. ein abstrakter Schaden bei der gesetzlichen Landeswährung nicht denkbar ist

2. Die Geldentwertung an sich für den Geldgläubiger keinen Schaden im Rechtssinne begründet,

3. Die gesetzliche Zahlkraft der Landeswährung öffentlichrechtlicher Natur ist und vom Richter nicht überprüft und abgeändert werden kann, wobei gleich hier bemerkt sei, dass bei Beantwortung der vorgelegten Fragen die „Krone“ nicht als Wertmesser, sondern nur als gesetzliches Zahlungsmittel in Betracht zu ziehen ist.

Der Anspruch auf Geltendmachung eines abstrakten Schadens wird aus Artikel 357, Abs. 3, H. G. B. abgeleitet. Aber dieser Artikel spricht nur von dem Wertverfall einer Ware, der an einem leicht feststellbaren Massstabe, dem Markt- und Börsenpreis gemessen werden kann. Aber hier handelt es sich um Geld, nicht um Ware. Was von der Ware gilt, kann nicht ohne weiteres von der gesetzlichen Landeswährung behauptet werden. Bei der Landeswährung fehlt es an einem allgemein gültigen Massstabe des Wertverfalles und weder die Züricher Notierung noch der Index können diesen Mangel beheben.

Der Begriff des abstrakten Schadens nach Artikel 357, Absatz 3 des H. G. B., ist auf Währungsgeld begrifflich unanwendbar. Was man den abstrakten Schaden durch Geldentwertung nennt, ist vielmehr die Einbusse der Kaufkraft, des objektiven Tauschwertes der Währungseinheit im geschäftlichen Verkehr. Für den Besitzer solcher Einheiten bedeutet diese Einbusse an der Möglichkeit, seine Bedürfnisse zu befriedigen, einen Nachteil im wirtschaflichen Sinn, einen Vermögensschaden. Ob und von wem er aber diesen Schaden ersetz zu erhalten habe, steht dahin. Auch erleidet diesen Schaden nicht nur der Gläubiger einer aussenstehenden Summenforderung, auch der Eigentümer von Geldeinheiten, der diese ruhig in seiner Kasse liegen lässt, erleidet ihn im selben Masse. Nicht deshalb, weil ihm der Schuldner nicht zahlt, macht sich für den Gläubiger das Sinken der Kaufkraft fühlbar, sondern weil er das kaufschwache Geld nicht in wertbeständige, gegen weitere Einbusse an Kaufkraft gesicherte Güter umgewandelt hat. Hat der Gläubiger die Darlehenssumme oder die ursprünglich geschuldete Geldsumme erhalten, so mag er die besonderen Versäumnisfolgen dartun und den hienach vielleicht über die Verzugszinsen hinaus im gegebenen Falle entstandenen konkreten Schaden liquidieren. Durch Erhalt derjenigen Summe, welche ihm versprochen worden ist, kann er noch nicht geschädigt sein. Ob aber nach der neuen Währung d i e s e l b e Summe bezahlt worden sei, darüber belehren uns die Bestimmungen der Währungsgesetze, beziehungsweise der Vollzugsanweisungen. Nach diesen ist die rechtliche Zahlkraft der deutsch-österreichischen Papierkrone jener der österreichisch-ungarischen Kronenbanknote gleichgestellt, mag auch ihre Kaufkraft trotz gesetzlicher Höchstpreise schon zur Zeit ihrer ersten Ausgabe geringer gewesen sein als jene der Banknoten in dem

Zeitpunkte, wo die Österreichisch-ungarische Bank mit kaiserlicher Verordnung vom 4 August 1914 von der Pflicht, ihre Noten bankmässig gedeckt zu halten, befreit worden war. Während des Bestandes einer und derselben Währung, also in unserem Falle der Währung der österreichischen Republik, kann sich aber die Zahlkraft der Währungseinheit unmöglich ändern, denn die Festsetzung dieser Zahlungseinheit ist ja der Grundstein, auf dem sich das ganze Gebäude der Währung aufbaut. Wer also unter der Herrschaft der mit den Vollzugsanweisungen des Jahres 1919 eingeführten Währung eine bestimmte Summe hingegeben hat, erhält rechtlich ebenso viel, als er gegeben hat, sobald er nur dieselbe Summe zurückerhält, ob er sie nun von einem pünktlichen oder von einem säumigen Schuldner empfängt. In allen Fällen hat sich der Schuldner nur seines Rechtes bedient, mit Währungsgeld sich von seiner Verbindlichkeit zu lösen. Die Geldentwertung an sich ist also für den Summengläubiger kein Schaden im Rechtssinne und die Frage 4 ist zu verneinen.

Die Zulassung der Geltendmachung eines abstrakten Schadens würde auch dem Richter das Recht geben, zu sagen, dass mit dem hingegebenen Betrage im gleichen Nennwerte nicht die volle Schuld, sondern nur ein von seinem Urteil abhängiger Teil der Schuld bezahlt ist; hiedurch würde dem Richter das Recht gegeben werden, sowohl den Wert des Geldes zur Zeit der Entstehung der Verbindlichkeit als zur Zeit der Tilgung der Verbindlichkeit von Fall zu Fall festzusetzen, die gesetzliche Zahlkraft der Krone von Fall zu Fall zu bestimmen, was unabsehbare Verwirrung schaffen würde, weil jeder Richter die Zahlkraft für denselben Tag verschieden bestimmen kann. Das Wort „Geld“ kommt von „Gelten“. Geld, das erst vom Richter geprüft wird, ob und wieviel es gilt, hat aufgehört, „Geld“ zu sein. Durch die richterliche Prüfung der Zahlkraft wäre die gesetzliche Zahlkraft der Krone gänzlich vernichtet und jede Zahlung bis zur Feststellung des Wertes durch den Richter anfechtbar. Die richterliche Feststellung der Zahlkraft der Krone ist praktisch undurchführbar. Sie erschlägt die Kronenwährung völlig und zwingt zum Vertragsabschluss in fremden Währungen. Die Vorschriften über die gesetzliche Zahlkraft der Krone sind öffentlich rechtlicher Natur. Sie können nicht vom Richter, sondern nur vom Gesetzgeber abgeändert werden.

Es kann daher die Geltendmachung eines „abstrakten“ Schadens nicht für zulässig erklärt werden; der Gläubiger muss einen konkreten Schaden behaupten, was in den Fällen, wo die Schuldzahlung zum Konsum bestimmt war, nicht allzuschwer fallen wird, denn auch der Konsument wird, wenn er die Zahlung nicht erhält, gezwungen sein, sich einzuschränken, andere Anschaffungen aufzuschieben. Er wird durch diesen Aufschub notwendiger Anschaf-

fungen auf die spätere Zeit des Einganges der Zahlung bei fortdauernder Valutaentwertung einen konkreten Schaden erleiden.

Vorstehende Ausführungen treffen jedoch nicht zu bei Unterhaltsforderungen im weiteren Sinne des Wortes mit Einschluss der Leibrenten und Ausgedingsforderungen u. a. Hier ist die vereinbarte Geldzahlung nach Absicht der Parteien nur ein Mittel behufs Beschaffung des Lebensunterhaltes; die Geldzahlung repräsentiert eine bestimmte Quantität von Lebens- und Bedarfsartikeln; was geleistet werden soll, ist eigentlich der Unterhalt; wenn nun durch die verspätete Zahlung der Zweck des Vertrages verfehlt wird, weil beispielsweise der Gläubiger für die verspätete Zahlung nur die Hälfte jener Lebensmittel und Bedarfsartikel anschaffen kann, die er bei rechtzeitiger Zahlung hätte anschaffen können, dann muss der Schuldner ohne weiteres auch für diese Differenz aufkommen. Unterhaltsforderungen sind keine Geldforderungen; der Oberste Gerichtshof hat in Uebereinstimmung mit der Literatur stets die Kompensation von Geld- und Unterhaltsforderungen abgelehnt.

A. R.

Wiadomości bieżące i komunikaty.

Śp. Mieczysław Bieliński Notarjusz w Jaśle, urodzony w Kobylu pow. strzyżowskiego w dniu 25 maja 1857 roku, zmarł w Jaśle dnia 2 lutego 1923 roku, po 40 latach pracy zawodowej, a około 20 latach pełnienia urzędu notarjusza. Wybitny prawnik, dobry obywatel kraju, a wzorowy Kolega zawodowy, zjednał sobie ś. p. Zmarły powszechne uznanie i zaufanie, niezwykłą sympatję i prawdziwą cześć. Notarjat traci w Nim jednego z najlepszych swych członków, a niespodziewany Jego zgon wywołał powszechny żal i stanowi niepowetowaną stratę dla naszego zawodu.

Przeniesienia i nominacje. Pan Minister Sprawiedliwości postanowieniem z dnia 17 marca 1923 przeniósł notarjusza p. Błażeja Kopacza z Radomyśla Wielkiego do Mielca (posada notarjusza w Radomyślu W. została zniesiona wskutek zwinięcia tamże sądu powiatowego, a natomiast utworzono drugą posadę notarjusza w Mielcu), a postanowieniem z dnia 30. marca 1923 r. przeniósł notarjusza p. Dr. Ludwika Midowicza z Głogowa do Krakowa na posadę po ś. p. Grodyńskim i zamianował kandydata notarjalnego p. Dra Gustawa Gardziela notarjuszem w Głogowie.

Wakanse w okręgu Izby not. krakowskiej. Wskutek śmierci notarjuszów ś. p. Władysława Krasickiego, Romana Trybulca, Michała Kordaszewskiego i Mieczysława Bielińskiego wakują obecnie posady notarjuszów w Tarnowie, Dukli, Dąbrowie koło Tarnowa i Jaśle. Obsada tych notarjatów jest w toku; co do Tarnowa konkurs

upłynął z dniem 31 stycznia 1923, a podania kompetencyjne rozpatruje obecnie Izba notarjalna, — na inne zaś z wymienionych posad rozpisała Izba notarjalna w Krakowie jeden konkurs z terminem końcowym do dnia 30 kwietnia b. r. z tem, że kompetenci mogą obejmować jednem podaniem wszystkie te posady.

Substytucję w Jaśle po ś. p. Mieczysławie Bielińskim otrzymał kandydat notarjalny p. Michał Rzepecki, który wykonywać ma urząd zastępcy notarjusza w Jaśle do czasu nominacji notarjusza na ten urząd.

II. Zjazd notarjuszów i pisarzy hipotecznych. Wedle nadesłanego małopolskim Izbom notarjalnym komunikatu Zarządu Głównego Zrzeszenia notarjuszów i pisarzy hipotecznych w Warszawie odbędzie się w dniach 8, 9 i 10. września 1923 r. w Warszawie drugi wszechpolski Zjazd notarjuszów i pisarzy hipotecznych, który ma kontynuować obrady w sprawach notarjatu i hipoteki, na pierwszym zjeździe rozpoczęte. Termin jego nie jest wprawdzie jeszcze ostatecznie ustalony, atoli sądzimy, że pod tym względem zmiana żadna nie nastąpi. Z inicjatywy Warszawskiego Zrzeszenia odbywają się obecnie pomiędzy organizacjami notarjalnemi rokowania w przedmiocie wyboru członków Delegacji Porozumiewawczej Notarjatu i Hipoteki, która mieć będzie siedzibę w Warszawie. Delegacja ta ma reprezentować interesy stanu notarjalnego wobec władz centralnych, stawiać wnioski w kwestjach prawodawczych i być łącznikiem między obecnemi organizacjami we wszystkich dzielnicach; w tym celu ma ona opracować przedewszystkiem swój statut, który zostanie przedłożony wspomnianemu Zjazdowi do zatwierdzenia.

Doroczne Zebranie Lwowskiego Kollegjum notarjalnego. Izba notarjalna we Lwowie komunikuje odezwą z dnia 7 kwietnia 1923, że doroczne Zebranie Lwowskiego Kollegjum notarjalnego odbędzie się we Lwowie w lokalu Czytelni katolickiej, ul. Piekarska l. 28, w niedzielę dnia 6. maja 1923 r. o godz. 10 przed południem, z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Kollegjum odbytego dnia 7. maja 1922.

2) Sprawozdanie z czynności Izby.

3) Sprawozdanie rachunkowe i uchwalenie budżetu na następny czasokres oraz wnioski Komisji rewizyjnej.

4) Podniesienie wkładek członków.

5) Sprawa wstępowania do notarjatu prawników z innych zawodów.

6) Inne sprawy bieżące.

7) Ewentualne wnioski Członków, które przynajmniej na trzy dni przed Zebraniem do Prezydjum zgłosić należy.

Po skończeniu obrad Kollegjum będzie dyskutowana sprawa rachunków i lokaty kapitałów funduszu pensyjnego dla wdów i sierót

po notarjuszach i kandydatach notarjatu, o czem uwiadamia się PT. Kolegów notarjuszy z prośbą o podanie tej okoliczności także do wiadomości pracujących w ich kancelarjach PT. Kandydatów notarjalnych, z tem, że w dyskusji tej mają prawo wziąć czynny udział.

Jakóba Glassa „Zarys prawa hipotecznego w b. Król. Pol.“ Jako dalsza część Zbiorowego wydawnictwa „Instytucja ksiąg gruntowych na ziemiach polskich“ (vide „Przegląd not.“ Nr. 1. za rok 1922. str. 94.) ukazała się przed kilkoma miesiącami pożyteczna książka „Zarys prawa hipotecznego w b. Królestwie Polskim“ opracowana przez Sędziego Sądu Najwyższego p. Jakóba Glassa, byłego członka naszego zawodu. Praca ta zawiera na 261 stronicach wyczerpujące przedstawienie całokształtu prawa hipotecznego Królestwa P., daje jasny obraz urządzeń hipotecznych tak, że nawet nieobznajmieni z niemi praktycznie mogą na jej podstawie w stosunkach prawnych hipoteki b. Królestwa doskonale się orjentować, i stanowi prawdziwą chlubę naszego piśmiennictwa prawniczego Dla tych zalet polecamy ją szczególnie kolegom z Małopolski, dla których zaznajomienie się z instytucją ksiąg gruntowych w b. Królestwie Pol. okazuje się coraz bardziej potrzebne. Praca ta została wydana nakładem Księgarni J. Czerneckiego, w Warszawie i Krakowie.

Zebrania dyskusyjne Stowarzyszenia kandydatów not. w Krakowie odbywają się stale w każdą pierwszą niedzielę po 1-ym i po 15-ym każdego miesiąca w lokalu Izby notarjalnej w Krakowie ul. Poselska 20. I p. o godzinie 10-ej rano. Najbliższe zebranie z referatem Kol. Ludwika Gułkowskiego n. t. „ustawa o spółdzielniach“ odbędzie się w niedzielę dnia 22. kwietnia 1922 o godz. 10 przed południem. Na te zebrania zaprasza Wydział wszystkich PP. Notarjuszów i Kolegów.

Stemplowanie wypisów z aktów notarjalnych. Na skutek podania Przemyskiej Izby notarjalnej wyjaśniło Ministerstwo Skarbu reskryptem z dnia 21. lutego 1923, L. 5498/22 D. P. i O. Gr. II. Wydz. 3., że do wypisów z aktów notarjalnych mają zastosowanie normy §. 2. ustawy z 28. czerwca 1872 N. 94 austr. Dzien. Ust., późniejszemi ustawami na punkcie stawek zmienione, a w szczególności:

a). Jeżeli oryginał aktu podlega stałej należytości stemplowej 20 mk. lub kilkurazowej w wypadku kilku interesów w jednym akcie, lub należytości skalowej wynoszącej ponad 20 mk , przypada od wypisu należytość w kwocie 20 mk. wedle art. 3 ustawy z dnia 7 kwietnia 1922 (Dzien. Ust. N. 38, poz. 315),

b). jeżeli oryginał podlega należytości skalowej niższej od 20 mk., stempluje się wypis tak, jak oryginał w myśl zasady, zawartej w §. 93 ustawy z 25. czerwca 1871 N. 75 austr. Dzien. Ust. niezmienionej ustawami polskiemi,

c). jeżeli oryginał nie podlega żadnej należytości jak np. darowizny, przypada od wypisu opłata 20 mk. wedle art. 3 ustawy z 7 kwietnia 1922 (Dzien. Ust. N. 38 poz. 315).

Tym samym reskryptem wyjaśniło Ministerstwo Skarbu, że należytości stemplowe od podań hipotecznych wynoszą po 10 do 50 mk (vide taryfa A. Rybiańskiego str. 105).

Parcelacja lasów. Z uwagi na aktualność zagadnienia, jak postępować należy w razie parcelacji lasów, przytaczamy poniżej rozporządzenie Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych z dnia 14. lutego 1920 Nr. 325/20. Sek III., stanowiące wyjaśnienie art. 7 uchwały sejmu z dnia 15. lipca 1919. Rozporządzenie to opiewa:

Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych zawiadamia:

1. Określenie, co to są „lasy drobne i nie nadające się do gospodarki państwowej“ jest względne i rozciągliwe, gdyż jest zawisłe od lesistości danej miejscowości, od położenia, konfiguracji, sąsiedztwa tych lasów, od intenzywności gospodarstwa leśnego, od rozwoju środków komunikacyjnych, od zamożności gleby, a zarazem od stosunków ogólnych gospodarstwa leśnego całego Państwa. Stosownie do powyższych warunków nie powinny być uważane za lasy drobne nawet bardzo małe przestrzenie leśne, graniczące z lasami państwowymi lub z lasami prywatnymi, podlegającymi upaństwowieniu, lub z gruntami, które w przyszłości przemienione być winny na las (nieużytki, grunta ochronne).

Wobec wymienionych tu momentów Ministerstwo Rolnictwa zastrzega sobie decyzję w każdym poszczególnym wypadku po zbadaniu na miejscu przez fachowe organa.

Co do lasów izolowanych, to tu decydować musi wzgląd na trwałość gospodarki leśnej, należy więc uważać za lasy drobne lasy o powierzchni mniejszej niż 10 ha., natomiast za lasy nie nadające się do upaństwowienia te lasy odosobnione, większe nad 10 ha, których administracja państwowa nie opłaca się.

2. Jak postępować z lasami uznanymi za drobne i nie nadającymi się do upaństwowienia?

a) co do kwestji parcelacji, to ponieważ lasy nie znoszą jej i jest ona dla nich wprost zabójczą, a dalej ponieważ stan lesistości w Polsce jest niewystarczający (dla całej Polski wynosi około 19%, a dla Królestwa Kongresowego zaledwie połowę lesistości normalnej), należy więc parcelację wszelkich lasów uważać zasadniczo za wykluczoną, przeciwnie należy dążyć do scalenia lasów oraz powiększenia ich obszaru przez zalesienie ziem bezwzględnie leśnych, tj. na których inna kultura się nie opłaca, oraz nieużytków. Wyjątkowo tylko ze względu na głód ziemi, oraz możliwości osiągnięcia z niej wyższej renty gruntowej, mogą uledz przemianie na grunta orne, grunta o bardzo wysokich bonitacjach tj. I i II (z wyłączeniem III) oraz tylko w powiatach, których lesistość wy-

nosi przynajmniej 15% i o ile nie są to lasy ochronne — w przeciwnym razie byłyby narażone na zagładę wszystkie więcej wartościowe gatunki drzew, wymagające bogatszej gleby, co odbiłoby się ujemnie ekonomicznie wskutek braku potrzebnych materjałów twardych;

b) co do najracjonalniejszego urządzenia i administrowania lasów drobnych, nie nadających się do upaństwowienia ze względu na zasady racjonalnej gospodarki, powinny zarówno Ustawodawstwo, jak i Główny Urząd Ziemski kierować się następującemi zasadami:

1. lasy te, zwłaszcza podczas akcji parcelacyjnej, powinny być o ile możności scalane,

2. powinny stawać się własnością gminy. Pożądanem byłoby w interesie tych drobnych lasów oraz dobra ogólnego, by Sejm podjął uchwałę analogiczną do upaństwowienia lasów „ugminnieniu" lasów drobnych — o ileby zaś nie dało się to uskutecznić, lub dokąd nie da się to uskutecznić, tworzyć spółki leśne we wspólnem władaniu osadników,

3. wszystkie lasy drobne i nie nadające się do upaństwowienia podlegają, jak wszystkie lasy wogóle, ustawom leśnym, a zatem nadzór nad nimi w szczególności co do niezgodnego z prawem użytkowania oraz przemiany gruntu leśnego pod inną uprawę wykonują urzędy ochrony lasów i we wszystkich sprawach dotyczących wszystkich lasów, zwłaszcza przemiany gruntu leśnego — a więc i lasów drobnych, musi być udzielonem pozwolenie Urzędu Ochrony Lasów.

Wyjaśniamy, że dla Małopolski Urzędami Ochrony Lasów są Inspektoraty Leśne przy Województwach.

Notarjusz wybrany posłem lub senatorem musi uzyskać urlop na czas trwania mandatu. Izba notarjalna w Krakowie pismem z dnia 21 marca 1923. L. 468/23 komunikuje następujące rozporządzenie Ministerstwa Sprawiedliwości z dnia 12 marca 1923, L. II. O. D. 1069:

Z treści artykułów 16 i 17 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej wynikałoby, iż ustawodawca, naruszając stosunki w artykułach tych wspomniane, kierował się względami na t. zw. „incompatibilitas", tj. niedopuszczalność równoczesnego wykonywania obowiązków członka ciała ustawodawczego i czynności władzy wykonawczej lub sędziowskiej, z wyjątkiem urzędów wymienionych w drugim zdaniu art. 16. Urzędnik lub sędzia-poseł z mocy ustawy musi być zwolniony od wykonywania swego urzędu i nie wolno mu go wykonywać przez czas piastowania mandatu. Chodzi tu bowiem nietylko o usunięcie wpływu Rządu na posłów. Są i inne przeszkody prawne: w myśl Konstytucji każdy urzędnik musi podlegać odpo-

wiedzialnemu Ministrowi, zatem poseł podlegałby służbowo członkowi Rządu; każdy pracownik państwowy musi być dyscyplinarnie odpowiedzialny, wobec posła jednak ta odpowiedzialność nie mogłaby być urzeczywistniona. Przystępując do odpowiedzi na pytanie, czy przy uwzględnieniu wspomnianych motywów notarjusz powinien być zaliczony do „pracowników państwowych“ i czy wykonywanie tego urzędu da się według zasad Konstytucji pogodzić z mandatem poselskim, stwierdzić wypada, iż stanowisko notarjuszy w ustawach dzielnicowych różnie jest określone. Ustawodawstwo obowiązujące na obszarach okręgów apelacyjnych lubelskiego, poznańskiego, toruńskiego, warszawskiego, wileńskiego i okręgu Sądu Okręgowego w Katowicach, uznaje ich za urzędników, natomiast ustawodawstwo reszty obszarów Rzeczypospolitej nie zalicza ich wyraźnie do urzędników i nadaje im odrębną autonomiczną organizację stanową, wzorowaną po części na organizacji adwokatury. Wprawdzie notarjuszy nie można zaliczyć do urzędników, czy pracowników państwowych w zwykłem słowa znaczeniu, główną bowiem istotą tego stosunku jest z jednej strony zapłata ze Skarbu Państwa, z drugiej strony zaś oddanie swej pracy do dyspozycji władzy państwowej (najem usług). O ile wszelako chodzi o interpretację art. 16 Konstytucji, należałoby także notarjuszy zaliczyć do „pracowników państwowych“, czyli nadać temu określeniu w tym wypadku znaczenie szersze. Trzeba bowiem pamiętać, iż notarjusz działa często z polecenia sądu, jako jego organ, że pobiera opłaty i podatki i w tych wypadkach zastępuje władzę skarbową. W każdym razie co do notarjusza zachodzą te same przeszkody prawne, jak u urzędnika t. j. podporządkowanie hierarchiczne w stosunku do Rządu i konieczność odpowiedzialności dyscyplinarnej. Jedno i drugie zaś nie da się pogodzić z mandatem poselskim. W tym stanie rzeczy przyjąć wypada, że notarjusz piastujący mandat do Sejmu lub Senatu, nie może przez czas trwania mandatu poselskiego wykonywać swego zawodu i dlatego powinien mu być udzielony urlop na ten czas, oraz ustanowione zastępstwo zgodnie z przepisami ustawy. O ile chodzi o stosunki na obszarach okręgów apelacyjnych lubelskiego, poznańskiego, toruńskiego, warszawskiego, wileńskiego i okręgu Sądu Okręgowego w Katowicach, ustanowienie zastępcy będzie o tyle aktualne, o ile odnośny notarjusz nie zamknie kancelarji notarjalnej na czas trwania mandatu i w myśl art. 81 ustawy z 21 września 1899 (zbiór ustaw pruskich str. 249) postawi wniosek o ustanowienie zastępcy.

O rychłe składanie egzaminów notarjalnych. Stowarzyszenie kandydatów notar. w Krakowie przypomina starszym Kolegom nieegzaminowanym, że w ich interesie przedewszystkiem leży jak najszybsze składanie egzaminów notarjalnych, gdyż nietylko Kole-

dzy ci po egzaminie uzyskać mogą wyższe pobory służbowe, lecz w razie przejścia noweli o listach substytutów mogą oni ponieść szkodę przez to, iż młodsi Koledzy egzaminowani wyprzedzą ich na liście substytutów. Stowarzyszenie popiera powyższy apel także i tym względem, że w krótkim czasie nastąpią nominacje na kilka posad notarjuszów, a to może wywołać ponowny brak substytutów i połączone z nim, Kolegom dobrze znane, ujemne dla naszego ogółu następstwa.